

AN OFFICIAL PUBLICATION OF THE
PRESS RESEARCH COMMISSION OF
THE POLISH ACADEMY
OF SCIENCES — KRAKOW BRANCH
AND THE UNIVERSITY
OF THE NATIONAL EDUCATION
COMMISSION, KRAKOW

WYDAWNICTWO
POLSKIEJ AKADEMII
NAUK I UNIWERSYTETU
KOMISJI EDUKACJI
NARODOWEJ W KRAKOWIE,
ORGAN KOMISJI PRASOZNAWCZEJ
ODDZIAŁU PAN W KRAKOWIE

YEARBOOK **ROCZNIK**
OF THE HISTORY **HISTORII**
OF POLISH **PRASY**
PRESS **POLSKIEJ**

VOLUME 29 (2026)

NUMBER 1 (81)

TOM XXIX (2026)

ZESZYT 1 (81)

KOLEGIUM REDAKCYJNE	GRAŻYNA WRONA JERZY JAROWIECKI MICHAŁ ROGOŹ WŁADYSŁAW M. KOLASA KRZYSZTOF WOŹNIAKOWSKI ŁUKASZ T. SROKA EWA WÓJCIK
RADA NAUKOWA	ADINA BAR-EL (Nir-Israel, Israel), GRAŻYNA GZELLA (Toruń, Poland), LARS JOCKHECK (Hamburg, Germany), KAZIMIERZ KAROLCZAK (Kraków, Poland), URSZULA KOLBEROVÁ (Ostrava, Czech Republic), LIDIYA LAZURKO (Drohobycz, Ukraine), SUSANNE MARTEN-FINNIS (Portsmouth, United Kingdom), TOMASZ MIELCZAREK (Kielce, Poland), GRZEGORZ NIEĆ (Kraków, Poland), MYROSLAV M. ROMANUK (Lwów, Ukraine), BOGUSŁAW SKOWRONEK (Kraków, Poland), IRENA SOCHA (Katowice, Poland), VITALIJ TELVAK (Drohobycz, Ukraine), JIŘÍ TRÁVNÍČEK (Brno, Czech Republic), MARIUSZ WOŁOS (Kraków, Poland)
REDAKTOR HONOROWY	JERZY JAROWIECKI
REDAKTOR NACZELNY	GRAŻYNA WRONA
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I SEKRETARZ NAUKOWY REDAKCJI	MICHAŁ ROGOŹ
REDAKTOR WERSJI ELEKTRONICZNEJ	WŁADYSŁAW M. KOLASA
REDAKTOR JĘZYKOWY	MACIEJ MALINOWSKI
SEKRETARZ TECHNICZNY RADY NAUKOWEJ	EWA WÓJCIK
ADRES REDAKCJI	30-084 KRAKÓW UL. PODCHORAŻYCH 2/355 TEL. 12 638-66-86 e-mail: rocznikp@up.krakow.pl
WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWANE PRZEZ	MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO UNIWERSYTET KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE
REDAKTOR TOMU	ADAM RUTA
PROJEKT OKŁADKI UKŁAD TYPOGRAFICZNY	JADWIGA ZIELIŃSKA
TŁUMACZENIE NA JĘZYK ANGIELSKI	ANDRZEJ BRANNY
© COPYRIGHT BY	AUTORZY, POLSKA AKADEMIA NAUK I UNIWERSYTET KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE KRAKÓW 2026
ISSN 2084-8552	(electronic version)
SKŁAD I ŁAMANIE	Logoscript Sp. z o.o., ul. Dembowskiego 4 lok. 54, 02-784 Warszawa www.logoscript.pl, logoscript@logoscript.pl, tel. +48 693699709

ARTICLES ARTYKUŁY

T. XXIX (2026) Z. 1 (81)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.158801

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Readership research in Poland:
A History

**Z dziejów badań
czytelnictwa prasy
w Polsce**

Instytut Mediów, Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ul. Uniwersytecka 17
PL 25-406 Kielce
e-mail: tomasz.mielczarek@ujk.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0002-3330-8840>

**Tomasz
MIELCZAREK**

KEY WORDS:
readership studies in Poland, sociology,
trends in press readership

SŁOWA KLUCZOWE:
czytelnictwo, badania, socjologia, nauka

Streszczenie

W artykule dokonano przeglądu najistotniejszych wydarzeń związanych z historią polskich badań czytelnictwa prasy. Bazę źródłową opracowania były zarówno wyniki badań terenowych, jak i pierwsze szkice prezentujące analizowaną aktywność naukową. W tekście wykorzystano metodę analityczno-opisową. Odwołano się do klasycznych definicji „czytelnictwa prasy” sformułowanych przez bibliologów i prasoznawców. Zgodnie z sugestią Walego Pisarka badania te podzielono na pasywne i aktywne. Badania pasywne rozpoczęły się w Polsce w końcu XIX w., gdy zaczęto szacować jednorazowe nakłady gazet i odnosić je do liczebności potencjalnej grupy czytelniczej lub też do liczebności gospodarstw domowych. Historycy nie uwzględniali tych szacunków, słusznie uważając, że miały one nikłą wartość poznawczą. Zwracali za to uwagę na nakłady globalne lub jednorazowe i na ich podstawie szacowali czytelnictwo. Zważywszy na to, że dysponowali niekompletnymi danymi, wysuwane wnioski miały charakter hipotez, których także i obecnie nie da się zweryfikować. Pierwsze, niezbyt udane, próby aktywnych badań czytelnictwa podjęto w okresie międzywojennym. Wykorzystano dla nich w miarę poprawnie skonstruowane kwestionariusze, ale badano nieliczne i niereprezentatywne grupy czytelników. Bardziej wiarygodne wyniki zaczęto uzyskiwać dopiero po 1956 r., gdy odrodzona polska socjologia empiryczna skorzystała ze sprawdzonych i wiarygodnych metod badawczych. Wyniki tych badań można odnaleźć przed wszystkim w publikacjach OBOP, GUS, CBOS i OBP RSW. Współcześnie interesujące nas sondaże prowadzi PBC. Wynika z nich, że Polacy nadal czytają prasę, zwłaszcza w jej cyfrowej postaci. Konstatację tę podważają dwa istotne fakty. W zgodnej opinii teoretyków i praktyków badań respondenci mają naturalną tendencję do zawyżania swej partycypacji w kulturze, w tym zwłaszcza czytelnictwa prasy. Od dwóch dekad gwałtownie spadają nakłady i sprzedaż prasy, co w oczywisty sposób musiało prowadzić do spadku jej czytelnictwa.

Summary

The article presents an overview of the turning points in the history of Polish press readership research. Its source base includes both the results of hands-on studies and pioneering reassessments of the validity of the methodology and results of that research. The article uses the analytical-descriptive method and takes into account the classic definitions of press readership formulated by bibliologists and press experts. Following Walery Pisarek's distinction, the whole of the press studies have been divided into passive and active. Passive studies, which began in Poland at the end of the 19th century, usually focused on the relationship between the circulation of a newspaper and the size of its potential readership, calculated on the basis of the 'pass-along' factor, i.e. the size of households. Historians tended to ignore such estimates, rightly believing that they were not much worth, yet at the same time paid serious attention to total or one-off circulation numbers and estimated readership impact based on them. As data were fragmentary, the conclusions based on them were highly hypothetical. Moreover, they cannot be properly verified in retrospect. The first, if not particularly successful, attempts at active readership research were undertaken in the interwar period. They used fairly well-constructed questionnaires, but they were focused on small and unrepresentative groups of readers. The age of more reliable studies began after 1956, when the reborn Polish empirical sociology reached out for well-proven and dependable research methods. The results of those studies can be found primarily in publications by various governmental and professional bodies like OBOP, GUS, CBOS and OBP RSW. Today, the most interesting work is being done by PBS (Polish Readership Research). For example, their polls show that a substantial number of people still read the press, be it in its digital format. However, such assurances can work only if we lose sight of the facts. Firstly, in the unanimous opinion of research theorists and practitioners, respondents have a natural tendency to overestimate their participation in culture, especially press readership. Secondly, as the circulation and the sales of the press have plummeted over the past two decades, it must have been accompanied by a decline of reading habits and readership in general.

Wstęp

Celem artykułu jest przegląd najistotniejszych faktów dotyczących polskich badań czytelnictwa prasy. Badanie czytelnictwa definiowane jest różnorodnie. Najszerzej interesujące nas zagadnienie opisują bibliolodzy uwzględniając w definicji czytanie książek, gazet i czasopism¹. Z oczywistych względów medioznawcy ograniczyli się do prasy, ale podobnie jak bibliolodzy zwracają uwagę na fakt, że badamy zarówno czynność, jak i proces społeczny².

W *Leksykonie terminów medialnych* Ryszard Filas zdefiniował „czytelnictwo prasy” jako:

odbior prasy. W najprostszym znaczeniu c.p. rozumiane jest jako jednostkowy akt czytania gazety lub czasopisma. Z kolei w znaczeniu szerszym c.p. oznacza złożone zjawisko psychospołeczne, w którym zachodzi wiele powtarzających się aktów czytania, towarzyszących im procesów psychicznych związanych z percepcją treści przekazów oraz zjawisk społecznych obejmujących: stosunek odbiorców do prasy (czy określonych tytułów), potrzeby czytelnicze, sposoby korzystania z oferty prasowej, mechanizmy oddziaływania treści zawartych w prasie na czytelników itd.³

Nieco inaczej postrzegał to zagadnienie Walery Pisarek. W zredagowanym przez niego słowniku nie pojawiło się samodzielne hasło „czytelnictwo prasy”, lecz odsyłał do generalnej definicji „badanie odbioru mediów”. Pisarek uznał, że „badanie odbioru mediów” to

proces poznawczy składający się z 1) percepcji bodźców wzrokowych i słuchowych, 2) rozumienia ich, 3) zinterpretowania i ewentualnej aprobaty, 4) zapamiętania i 5) ewentualnego wykorzystania. [...] Podstawową miarą skuteczności odbioru mediów pozostaje ich zasięg. W wypadku drukowanych gazet i czasopism warunkiem ich odbioru jest ich czytelnictwo⁴.

¹ Zob. np. hasło *czytelnictwo* [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, łam 482.

² *Czytelnictwo*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 60–61.

³ *Leksykon terminów medialnych A–L*, red. K. Wolny-Zmorzyński i in., Toruń 2024, s. 134.

⁴ *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 15.

Autor hasła zwrócił też uwagę na to, że interesujące nas badania mogą mieć charakter pasywny, czyli opierają się źródłach zastanych i na obserwacjach społecznych oraz badaniach aktywnych, takich jak np. badania ankietowe prowadzone na reprezentatywnych grupach populacji, badaniach laboratoryjnych, eksperymentach, badaniach fokusowych. Powyższa definicja uzasadnia konstrukcję tego artykułu oraz jego zawartość. Polskie badania czytelnictwa prasy przedstawione zostaną z podziałem na okres pasywny i aktywny. Podstawę źródłową artykułu stanowi literatura przedmiotu — zarówno oryginalne prace prezentujące wyniki badań, jak i pierwsze syntetyczne opracowania, w których zajmowano się ich historią. Dla potrzeb artykułu wykorzystano przede wszystkim metodę analityczno-opisową.

Pasywne badania czytelnictwa

Chociaż niektórzy badacze upatrywali początków polskich badań nad prasą już w drugiej połowie XVIII w., to jednak przybrały one szerszy i profesjonalny charakter w kolejnym stuleciu⁵. Prowadzono je na dwa sposoby. Po pierwsze prasa była przedmiotem zainteresowania bibliologów. Starali się oni rejestrować znane im tytuły, niekiedy wprowadzając do swych prac ograniczone refleksje dotyczące profilu badanych czasopism⁶. Swoistym podsumowaniem badań tego typu okazały się prace Karola Estreichera⁷. Prasa była także przedmiotem zainteresowania literatów i literaturoznawców. Określali oni prasę mianem literatury periodycznej, a w swych analizach szczególną uwagę zwracali na czasopisma upowszechniające krytykę literacką i literaturę⁸. Bibliolodzy i literaturoznawcy w zasadzie nie interesowali się czytelnictwem prasy. Jest swoistym paradoksem, że jednym z pierwszych, którzy podjęli tę tematykę, był pedagog Jan Władysław Dawid⁹. Na warszawskim uniwersytecie ukończył prawo, w Lipsku i Halle studiował psychologię i pedagogikę. Zapewne dzięki zetknięciu się z niemiecką szkołą naukową zdecydował się na przeprowadzenie analizy statystycznej polskiej prasy.

⁵ S. Dziki, *Badania nad prasą w Polsce*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie...*

⁶ Zob. np. F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1–2, Warszawa – Wilno 1814; A.T. Chłędowski, *O początkowych pismach periodycznych w języku polskim*, „Pamiętnik Lwowski” 1816, t. 1, s. 121–133; J.S. Bandkie, *Wiadomość krótka o gazetach polskich*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim połączonego” 1819, t. 4, s. 205–224.

⁷ Np.: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, tom 1, Kraków 1872; tegoż, *Dopelnienie*, Kraków 1881. Zob. też: S. Dziki, *Nad bibliografią Estreicherów*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 2.

⁸ M. Kafel, *Z historii badań nad prasą w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1963, nr 1–2, s. 6–7.

⁹ Szerzej o nim w: J. Kujawska, *Jan Władysław Dawid w polskiej literaturze psychologiczno-pedagogicznej*, „Roczniki Filozoficzne” 1959, nr 4, s. 21–49.

Jan Władysław Dawid wydał pracę zatytułowaną *O zarazie moralnej*¹⁰. W jej XII rozdziale zatytułowanym *Czytanie o występku* przeanalizował cztery roczniki prasy „brukowej” z 1884 r. wydawanej w Warszawie¹¹. Zsumował sprzedaż badanych tytułów (30 tys. egz.) i oszacował ich czytelnictwo. Za jednostkę obliczeń przyjął ówczesne przeciętne warszawskie gospodarstwo domowe liczące ponad 5 osób. Liczbę tę ograniczył do wskaźnika 3,75, gdyż odjął dzieci do 15. roku życia. W sumie więc audytorium badanej prasy określił na 112,5 tys. osób, a zatem było to blisko 30 procent Warszawiaków, ale tylko 1,5 procent całej populacji Królestwa Polskiego. Przypomniawszy przy tym, że wśród najniższych klas społecznych wskaźnik analfabetyzmu przekraczał 80 procent¹². Powyższe szacunki wywołują pewne wątpliwości. Nie uwzględniały one dość powszechnego zjawiska, że w badanej epoce jeden egzemplarz gazety był czytany w kilku gospodarstwach domowych, co znacznie podnosiło wskaźniki czytelnictwa. Nie ma też pewności co do tego, czy gazety czytały osoby w wieku poniżej 15 lat.

Czytelnictwem interesowali się działacze społeczni. Dowodzi tego broszura przygotowana przez Mieczysława Brzezińskiego pt. *Co i jak nasz lud czyta? Kwestyjonyjusz w sprawie wydawnictw ludowych* z 1890 r.¹³ Celem publikacji było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy wydawnictwa ludowe docierają do wiejskich czytelników, jak są oceniane, jaką powinny mieć formę i treść, jak je udoskonalić, by zaspokajały potrzeby audytorium. Broszura zawierała rozbudowany kwestionariusz, w którym znalazły się metryczka i pytania dotyczące warunków bytowych mieszkańców wsi i poziomu wiejskiej oświaty. Bardzo szczegółowo pytano, jakie książki są dostępne i czytane, oraz o to: „jakie są w danej miejscowości kalendarze i gazety? Jak podobają się one czytelnikom — i z czego? Czy gazety bywają sprowadzane pojedynczo, czy do wspólki?”¹⁴.

Niestety, niewiele wiadomo o wynikach tego sondażu. Brzeziński nic o tym nie napisał. Niewiele też można się było dowiedzieć o czytelnictwie polskiej prasy z artykułu Wandy Chicińskiej opublikowanego w 1887 r. w „Ateneum”¹⁵. Niemniej jednak można uznać, że właśnie u schyłku XIX w. rozpoczęły się polskie badania czytelnictwa. Miały one charakter pasywny i sprowadzały się do różnorodnych analiz statystycznych. Ciekawym ich przykładem jest opracowanie Tadeusza Troszyńskiego. Wyliczył on, że w 1903 r. codziennie docierało do Częstochowy 3,5 tys. egz. gazet i czasopism. W 1909 r. sprowadzono do tego miasta 5,3 tys. egz. gazet pol-

¹⁰ J.W. Dawid, *O zarazie moralnej. Studium psychologiczno-społeczne*, Warszawa 1886.

¹¹ Tamże, s. 213.

¹² Wśród poborowych było w owym czasie ponad 70% analfabetów. *Historia Polski w liczbach. Oświata, nauka, kultura*, z. 4, Warszawa 1992, s. 67.

¹³ M. Brzeziński, *Co i jak nasz lud czyta? Kwestyjonyjusz w sprawie wydawnictw ludowych*, Warszawa 1890.

¹⁴ Tamże, s. 11.

¹⁵ W. Chicińska, *Czytelnicy i prasa. (Głos z publiczności)*, „Ateneum” 1887, t. 3, s. 162–174.

skich, 700 rosyjskich i 1 tys. francuskich i niemieckich. Codzienna, jednorazowa oferta, łącznie z lokalną produkcją wynosiła około 12 tys. egz. Troszyński zaznaczył jednak, że w

Częstochowie zaopatrywali się także w czasopisma mieszkańcy z okolicy — przynajmniej w promieniu dwumilowym. Wynika z tego, że wyliczona wyżej liczba egzemplarzy przypadała przynajmniej na 100 tys. mieszkańców, to znaczy 1 egz. na 8 osób¹⁶.

Jest swoistym paradoksem, że w Królestwie Polskim dokładne dane dotyczące nakładów prasy gromadziła jedynie carska cenzura. Ograniczała się ona tylko do pism warszawskich, a pomijała te wydawane poza tym miastem. U schyłku XIX w. nakład przeciętnego warszawskiego dziennika wynosił około 3 tys. egz. W pierwszej dekadzie XX w. nakłady oscylowały wokół 6 tys. egz., a jedynie bulwarowe „Kuriery” sprzedano w liczbie około 20–30 tys. egz. Sprzedaż pism społeczno-kulturalnych wynosiła zwykle około 3 tys. egz., chociaż „Tygodnik Ilustrowany” w 1909 r. sprzedawano w liczbie 20 tys. egz.

Z badań Zenona Kmiecika wynikało, że o ile w końcu XIX w. prasa w Królestwie znajdowała jedynie czytelników miejskich, o tyle w początkach kolejnego stulecia zaczęła zyskiwać czytelników na wsi, czego wymownym przykładem była „Gazeta Świąteczna” sprzedawana w 1904 r. w liczbie 13 tys. egz. Wspomniany autor uważał, że do wzrostu czytelnictwa wśród niższych warstw społecznych przyczyniły się wydarzenia 1905 r. Podkreślał przy tym, że „w mieście pojedynczy egzemplarz czasopisma był czytany przez kilka, a na wsi nawet przez kilkadziesiąt osób”¹⁷.

W Galicji dane dotyczące nakładów prasy gromadziła policja. Również one nie były kompletne, gdyż interesowano się jedynie periodykami wpływającymi na opinię publiczną, które mogły stanowić maksymalnie 40% zbioru. Nakłady gazet galicyjskich były zbliżone do prasy wydawanej w Królestwie. Od tej generalizacji odbiegał jedynie „Ilustrowany Kurier Codzienny”, którego w 1912 r. sprzedawano 40 tys. egz. Nakłady prasy o niższej periodyczności były podobne do warszawskich. Z jednym wyjątkiem — adresowany do ludności wiejskiej „Przyjaciół Ludu” miał nakład 10 tys. egz.

Statystycznie rzecz ujmując, przez cały 1875 r. na jednego mieszkańca Galicji (w tym dzieci i analfabetów) przypadało około 0,4 gazety. W 1910 r. było to 10 gazet i czasopism. Jerzy Myśliński także uważał, że w środowisku miejskim jeden egzemplarz prasy mógł być czytany przez jedną — kilka osób, a na wsi mogło to być kilkadziesiąt osób¹⁸.

¹⁶ Opracowanie T. Troszyńskiego [w:] *Przewodnik po Częstochowie i okolicy na rok 1909*, Warszawa 1909.

¹⁷ Z. Kmiecik, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865–1904/1915*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 111–113.

¹⁸ J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867–1918)*, [w:] *Prasa polska...*, s. 163–166.

Jeszcze mniej wiemy o czytelnictwie prasy w zaborze pruskim. Można jedynie przypuszczać, że z racji wprowadzenia w Prusach obowiązku szkolnego już w początkach XVIII w. istniało tam spore potencjalne audytorium czytelnicze. W 1911 r. w zaborze pruskim analfabetyzm wynosił jedynie 5%¹⁹. Potwierdza to niebywałe powodzenie „Gazety Grudziądzkiej”, której nakład przed I wojną światową przekroczył 130 tys. egz. Zdecydowanie mniejsze nakłady miała prasa wydawana na Śląsku. Niemniej jednak wypada zauważyć, że „Katolik” wychodził w nakładzie 20 tys. egz., a „Polak” — 10 tys. egz.²⁰

Jak mogliśmy się zatem przekonać, w okresie zaborów wiedza na temat czytelnictwa prasy była znikoma. Zbierano wyrywkowe dane dotyczące nakładów czasopism i porównywano je z liczbą mieszkańców danej miejscowości lub nieco większego terytorium. Odwoływano się też do zróżnicowanych jakościowo obserwacji. Uzyskane wyniki okazywały się niedokładne, a brak stosownych źródeł historycznych uniemożliwił ich weryfikację.

W okresie międzywojennym próbowano podejmować aktywne badania czytelnictwa. Jedne z nich dotyczyły czytelnictwa robotników i pracowników najemnych. Badania te zorganizował Instytut Gospodarstwa Społecznego kierowany przez Ludwika Krzywickiego. Wzorowano je na sondażu przeprowadzonym w Wiedniu w latach 1913–1914, ale kwestionariusz ankiety poszerzono o pytania dotyczące problemów społeczno-kulturalnych. Chociaż zakładano szeroki zakres badań, plany te zrealizowano częściowo. Z dzisiejszego punktu widzenia wątpliwości budzi też dobór badanej próby, respondentami byli bowiem przede wszystkim robotnicy należący do związków zawodowych.

Przebadano 343 rodziny robotnicze, spośród których 297 (86,5%) deklarowało kupowanie gazet. W grupie tej stałe nabywanie gazet, nie rzadziej niż raz w tygodniu, deklarowało 92%. Badacze wątpili jednak w prawdziwość tych wyników. Przypuszczali, że respondenci mieli na myśli nie kupowanie, lecz czytanie gazet. Zwracali przy tym uwagę, że egzemplarze prasy przekazywano sobie pomiędzy gospodarstwami domowymi, a ponadto robotnicy mogli ją czytać bezpłatnie w różnych miejscach publicznych²¹. Uważali, że bardziej wiarygodne wyniki zawierały odpowiedzi dotyczące wydatków na książki i prasę. Dane na ten temat uzyskano w 206 gospodarstwach domowych, spośród których ponad 25% stwierdziło, że nie ponosi takich wydatków. Blisko połowa wydawała na ten cel 1 zł miesięcznie. Średnio w rodzinach robotniczych wydawano na książki i prasę 1 zł 25 gr miesięcznie. Czyli, jak stwierdzono w opracowaniu, odpowiadało to mniej więcej 6 egzemplarzom dziennika przy założeniu, że w ogóle nie kupowano książek²².

¹⁹ *Historia Polski w liczbach...*, s. 71.

²⁰ T. Cieślak, *Prasa w zaborze pruskim*, [w:] *Prasa polska...*, s. 206–211.

²¹ *Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927 roku*, Warszawa 1929, s. 265.

²² Tamże, s. 266.

Andrzej Paczkowski, korzystając z innych międzywojennych badań, uznał, że przeciętna wiejska rodzina wydawała rocznie na gazety, książki i pocztę 20 zł. Czyli gdyby ograniczyła się jedynie do kupowania gazet, robiłaby to co drugi dzień²³. Wyniki tych badań wydają się niewiarygodne. Sugerują one, że chłopci wydawali na prasę więcej niż robotnicy. Połączenie w jedną całość trzech kategorii również zniekształcało dane statystyczne.

O niskiej wiarygodności międzywojennych badań czytelnictwa świadczy też np. opracowanie zatytułowane *Wieś o sobie*. Jego podstawą były dwa sondaże przeprowadzone przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Pierwszy z nich zatytułowany o „O lepsze jutro wsi” przeprowadzono w 1933 r., a drugi „Co się dzieje na wsi” w latach 1933–1935. Ankiety pierwszego sondażu opublikowano na łamach „Młodej Polki” i „Przyjaciela Młodzieży” oraz rozesłano aktywistom obu organizacji. Otrzymano jedynie 76 odpowiedzi udzielonych przez chłopców i 59 przez dziewczęta²⁴.

Kwestionariusze drugiej ankiety również opublikowano w prasie oraz rozesłano do 452 działaczy organizacji oraz „uspołecznionych ziemian i duszpasterzy”²⁵. Tych ostatnich było 102. Otrzymano jedynie 98 odpowiedzi, których udzieliło 36 dorosłych osób, 52 pochodziło od młodzieży, a 10 od księży²⁶. Pytania ankiety okazały się zdumiewająco podobne do tych, które 40 lat wcześniej zadał Brzeziński. Metodologia badań daleka też była od naukowej poprawności. Warto jednak przytoczyć kilka wysnutych wniosków. Na ankietę odpowiedziały jedynie osoby o w miarę dobrej sytuacji materialnej. Z braku środków prasa na wsi nie była czytana. Jeśli chłopci czytali jakąkolwiek prasę, były to „Rycerz Niepokalanej”, „Posłaniec Serca Jezusowego” i „Przewodnik Katolicki”. Zakresu czytania jednego egzemplarza nie określono, chociaż „jeśli się jednak na wieś jakaś gazeta lub pismo przedostanie, to jest wyczytywane aż do zniszczenia”²⁷.

Pisząc o polskich badaniach czytelnictwa, trudno pominąć Floriana Znanieckiego. Od 1913 r. wspólnie z Williamem Isaakiem Thomasem prowadził badania polskich emigrantów. Ich efektem była pięciotomowa praca *Chłop polski w Europie i Ameryce* wydana w Bostonie w latach 1918–1920²⁸. Autorzy opracowania blisko współpracowali z redakcjami polskich gazet. W publikacji, zwłaszcza w jej czwartym tomie, szeroko korzystano z chłopskiej korespondencji kierowanej do czasopism. Na ich podstawie autorzy wysunęli tezę o znacznym wpływie prasy na postawy społeczne wspomagającej przekształcenie pierwotnych grup sąsiedzkich w grupy wtórne, takie jak np. naród.

²³ A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 21.

²⁴ *Wieś o sobie*, Poznań 1938, s. 43.

²⁵ Tamże, s. 31.

²⁶ Tamże, s. 45.

²⁷ Tamże, s. 136–137.

²⁸ F. Znaniecki, W.I. Thomas, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976.

Doktorantem Floriana Znanieckiego był Tadeusz Szczurkiewicz. Przygotował on cykl publikacji ogłoszonych pierwotnie w 1934 roku w „Przewodniku Społecznym”²⁹. Autor materiał ten uznał za tak ważny, że włączył go do swej rozprawy doktorskiej³⁰, a następnie wydał raz jeszcze po II wojnie światowej³¹. Szczurkiewicz zainteresował się wpływem prasy codziennej na czytelników, co określił mianem „sugestywności”. Argumentował, że prasa może mieć wpływ na odbiorców, gdyż często po zakończeniu edukacji pozostaje jedyną formą kontaktu z kulturą słowa drukowanego. Uważał, że czytanie tylko jednego dziennika wzmacnia przekaz, który z racji przyzwyczajenia odbierany bywa bezkrytycznie. Interesował się też redakcyjną kuchnią, dowodząc, że dziennikarze poprzez selektywny dobór publikowanych informacji manipulują czytelnikami. Nadto uważał, że słowo drukowane, w przeciwieństwie do mówionego, jest bardziej trwałe; uwiarygadnia, a nawet nobilituje publikowane wypowiedzi. Ogłoszenie informacji w dzienniku nadaje jej doniosłości. Twierdził ponadto, że komunikacja zapośredniczona prowadzana przez gazety jest bardziej skuteczna od komunikacji bezpośredniej. Można zatem przyjąć, że praca Szczurkiewicza wprowadzała na grunt polski tematykę skuteczności oddziaływania mediów na audytoria.

Warto też zwrócić uwagę na innego doktoranta Floriana Znanieckiego — Stanisława Orsiniego-Rosenberga. Opublikował on na przełomie lat 1930/1931 artykuł *Socjologia słowa drukowanego* liczący 32 stronic³². Już po II wojnie światowej w innym artykule scharakteryzował poszczególne typy prasy, a zarazem przedstawił właściwe im grupy czytelników. Przykładowo: czytelników prasy brukowej określił mianem bezkrytycznych, odznaczających się ograniczeniem intelektualnym, dużą podatnością na sugestie, ubóstwem własnych doświadczeń, przewagą uczuć nad obiektywnym rozumowaniem, skłonnością do szybkiego popadania w nadmierny entuzjazm albo nieuzasadniony gniew i nienawiść. W prasie interesowały ich przede wszystkim „tematy bliskie im osobiście oraz rzeczy niezwykle, wstrząsające lub zdumiewające”³³. Jak zatem mogliśmy się przekonać, chociaż w okresie międzywojennym próbowano prowadzić aktywne badania czytelnictwa, ich metodologia daleka była od doskonałości, a osiągnięte wyniki wątpliwe.

Wydaje się, że bliższe prawdzie były dane statystyczne zebrane przez Andrzeja Paczkowskiego. Kierując się zaleceniami UNESCO, zbadał następujące kategorie: 1) liczbę osób (w tys.) przypadających na jedno pismo, 2) globalny nakład przypadający na jedną osobę, 3) jednorazowy nakład dzienników przypadający na 100 osób,

²⁹ T. Szczurkiewicz, *Wpływ prasy codziennej*, „Przewodnik Społeczny” 1934, nr 6, 11, 12.

³⁰ Tenże, *Rasa, środowisko, rodzina*, Poznań 1938.

³¹ Tenże, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1969.

³² S. Orsini-Rosenberg, *Socjologia słowa drukowanego*, „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy” R. 2: 1930/31, nr 12.

³³ S. Orsini-Rosenberg, *Typy czytelników prasy w społeczeństwach kapitalistycznych*, „Przegląd Socjologiczny” 1948, t. X, s. 296.

4) liczbę kilogramów papieru gazetowego przypadający na jedną osobę. Ponieważ nie dysponował pełnymi danymi, uzyskane wyniki prezentowane w poniższej tabeli nie są kompletne.

Tabela 1

Wskaźniki czytelnictwa prasy w Drugiej Rzeczypospolitej

Rok	Wskaźnik			
	1	2	3	4
1919	31,4	–	–	–
1924	25,7	–	3,2	0,37
1928	15,6	–	5,0	0,78
1929	19,4	17,1	–	0,75
1934	17,7	–	–	0,85
1936	13,4	24,0	7,0	0,91
1937	12,7	–	–	1,03

Źródło: A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 460

Mimo upływu lat nie uzyskano nowych danych statystycznych. Wskaźniki z powyższej tabeli wskazują na niski poziom czytelnictwa prasy w Drugiej Rzeczypospolitej. Dla porównania zauważmy, że liczbę 3,2 egz. na 100 mieszkańców osiągnięto w USA w 1850 r., a 10 na 100 w 1880 r.

Aktywne badania czytelnictwa

Nim przejdziemy do charakterystyki interesujących nas badań, przywołamy najistotniejsze fakty związane z polską socjologią empiryczną. Jest to konieczne, ponieważ to ona wypracowała wiarygodne metody aktywnych badań czytelnictwa. Choć początków polskiej socjologii poszukuje się już w XIX w., rozwinęła się ona w okresie międzywojennym³⁴. Po II wojnie światowej wznowiono badania i dydaktykę, ale przerwano je w 1952 r. Władze PRL uznały, że socjologia jest nauką obcą ideowo marksizmowi-leninizmowi. Dlatego też np. Józef Chałasiński zaczął kierować w PAN Zakładem Historii Czasopiśmiennictwa³⁵. Badania socjologiczne wznowiono po październiku 1956 r. Poszukiwano zagranicznych wzorców i inspira-

³⁴ A. Kwilecki, *Tradycje socjologii polskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1988, z. 2.

³⁵ J. Myśliński, *Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku PAN (1958–1993)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, z. 1.

cji, w związku z tym skierowano do Francji na wielomiesięczne staże grupę młodych socjologów.

Do pierwszego kontaktu polskich i amerykańskich uczonych doszło we wrześniu i w październiku 1956 r. podczas zorganizowanego przez UNESCO w Paryżu seminarium socjologicznego. To tam Stefan Nowak poznał Paula Lazarsfelda³⁶. Zainteresował się podręcznikiem socjologii zredagowanym przez Lazarsfelda³⁷. W 1957 r. ten amerykański socjolog i medioznawca przyczynił się do tego, że Fundacja Forda przyznała 50 polskim uczonym stypendia na staże naukowe w USA. Byli wśród nich Jan Lutyński i Zygmunt Gostkowski kładący fundamenty pod łódzką szkołę „metodologii empirycznej”, która odegrała poważną rolę w rozwoju w Polsce metodologii badań społecznych, szczególnie badań ankietowych³⁸. W 1958 r. Lazarsfeld, na zaproszenie PAN, gościł w Warszawie. Nie tylko konsultował polskie badania socjologiczne, ale też wizytował różne instytucje — m.in. Klub Krzywego Koła oraz Biuro Studiów i Oceny Programów Polskiego Radia, z których w 1958 r. wyłonił się Ośrodek Badania Opinii Publicznej. Odwiedził też Łódź, gdzie — wykorzystując jego metodologię — przeprowadzono pierwszy w Polsce sondaż socjologiczny³⁹.

O istotnym wpływie badaczy amerykańskich na polską socjologię empiryczną i medioznawstwo świadczył też fakt, że Andrzej Siciński powtórzył w Polsce badania Paula Lazarsfelda i Elihu Katza. Amerykańskie i polskie badania dowiodły, że przepływ prasowej informacji ma charakter dwuetapowy, a w jej upowszechnianiu szczególne miejsce przypada „liderom opinii”⁴⁰.

Badania sondażowe, choć krytykowane przez niektórych polskich uczonych, weszły do stałej praktyki socjologii; wykorzystywano je też do badania czytelnictwa. W epoce PRL badania te prowadziło pięć instytucji: Ośrodek Badania Opinii Publicznej, Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu, Centrum Badania Opinii Społecznej, Główny Urząd Statystyczny i Ośrodek Badań Prasoznawczych Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch”.

W OBOP interesowano się czytelnictwem prasy w zasadzie w początkach jego działalności. Przykładowo w 1959 r. przeprowadzono 15 sondaży, z czego 3 dotyczyły czytelnictwa prasy. W kolejnych latach OBOP prowadził liczne badania dotyczące niemal wszystkich sfer życia społecznego. Prezentowane wyniki zaczęły budzić coraz większą irytację partyjnych władz. W 1962 r. na łamach „Polityki” pojawiło się kilka

³⁶ D. Jarosz, *Sondaże ośrodka badań opinii publicznej (OBOP) w latach 1957–1989: refleksje historyka*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 2004, t. VI, s. 69.

³⁷ *The Language of Social Research. A Reader in the Methodology of Social Research*, red. P.F. Lazarsfeld, M. Rosenberg, Glencoe 1955.

³⁸ A. Sułek, *Sondaż polski: przygarść rozpraw o badaniach ankietowych*, Warszawa 2001, s. 38.

³⁹ Tamże, s. 11.

⁴⁰ E. Katz, P. Lazarsfeld, *Personal influence. The part played by people in the flow of mass communications*, Glencoe 1955; A. Siciński, *Kontakty osobiste a proces masowego komunikowania. Weryfikacja hipotezy*, „Studia Socjologiczne” 1962, nr 2.

krytycznych artykułów, które w „Nowych Drogach” podsumował Andrzej Werblan. Jego tezy powtórzył podczas XIII plenum KC PZPR Władysław Gomułka. Socjologom zarzucono: zbyt długie hołdowanie nauce amerykańskiej i pomijanie osiągnięć uczonych radzieckich, zbyt daleko idący empiryzm, odpolitycznienie nauk społecznych itp. Dlatego też w 1965 r. OBOP połączono z Redakcją Studiów i Oceny Programów (OBOPiSP — do pierwotnej nazwy powrócono w 1986 r.). Dokonano zmian kadrowych i skoncentrowano się na badaniu odbioru radia i telewizji. Po 1989 r., w nowych warunkach społeczno-ustrojowych, OBOP badał czytelnictwo prasy jedynie sporadycznie. W latach 90. XX w. sondował za to oglądalność telewizji.

Samodzielne dzieje OBOP zakończyły się w 1998 r., gdy został sprywatyzowany, a większość jego udziałów przejęła spółka z o.o. Taylor Nelson Sofres. Obecna nazwa tej spółki to Taylor Nelson Sofres Ośrodek Badania Opinii Publicznej (TNS OBOP)⁴¹.

Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR powołano w 1974 r. Jednym z jego podstawowych zadań było prowadzenie sondaży w 164 tzw. kluczowych zakładach pracy. Zakres badań był szeroki, robotników zapewne pytano też o czytelnictwo prasy. Nie ma jednak w tej kwestii pewności, gdyż w 1981 r. komputerowa baza danych IPPM-L została skasowana, a materiały z badań oddano na makulaturę⁴². Instytut zlikwidowano w 1984 r.

W 1982 r. powołano Centrum Badania Opinii Społecznej. Instytucja ta została podporządkowana rządowi, a jej podstawowym zadaniem było sondowanie reakcji na różnorodne istotne wydarzenia społeczne i decyzje władz. CBOS od 1983 r. do 1989 r. przeprowadził 134 sondaży, których wyniki przedstawił w 441 raportach. Zasięg mediów, w tym czytelnictwo prasy, przedstawiano w dwóch z nich. W trzech innych opublikowano wyniki badań dotyczących społecznego wizerunku rzecznika rządu Jerzego Urbana. Wydano też jeden raport z sondażu przeprowadzonego wśród dziennikarzy. Chociaż w 1984 r. przeprowadzono stosowne badania, raport dotyczący bojkotowania mediów przez inteligencję nie został opublikowany. Ukazało się za to 35 raportów dotyczących zawartości polskiej prasy⁴³.

W 1997 r. CBOS przekształcono w fundację nadzorowaną przez premiera. Nadal prowadzi „reprezentatywne dla społeczeństwa polskiego badania sondażowe, dotyczące opinii na temat wszelkich ważnych problemów społeczno-politycznych i gospodarczych”⁴⁴. Ich wyniki publikowane są w „Komunikatach z badań”, „CBOS Flash” oraz „Opiniach i Diagnostach”. Nie zawierały one informacji o czytelnictwie prasy. Corocznie przedstawiano zaś oceny mediów audiowizualnych oraz sondowano sposoby korzystania z Internetu.

⁴¹ D. Jarosz, *Sondaże ośrodka...*, s. 74–79.

⁴² A. Sułek, *Sondaż polski...*, s. 13.

⁴³ *Społeczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, Warszawa 1994, *passim*.

⁴⁴ https://www.cbos.pl/PL/o_firmie/o_firmie.php [dostęp: 21.12.2024].

GUS od ponad stu lat gromadzi dane statystyczne dotyczącego ruchu wydawniczego. Dane te uzyskuje przede wszystkim z Biblioteki Narodowej. Ta z kolei od 1955 r. raportuje, na podstawie papierowych egzemplarzy obowiązkowych, o liczbie wydawanych tytułów prasy oraz jej rocznych nakładach globalnych⁴⁵. Warto przy okazji dodać, że również w 1955 r. powstał przy BN Instytut Książki i Czytelnictwa.

GUS prowadził nie tylko pasywne, ale i aktywne badania czytelnictwa. Pierwsze z nich przeprowadzono w 1967 r. W porównaniu z innymi instytucjami, które zwykle badały około 3 tys. osób, sondaż GUS objął ich blisko 32 tys. Z sondażu wynikało, że gazet nie czyta 10% Polaków, a czasopism 20%. Okazało się, że spośród dzienników najpopularniejsze były „Express Wieczorny”, „Życie Warszawy” (wraz z mutacjami) i „Trybuna Ludu” (sic!). Wśród czasopism najchętniej czytano tytuły adresowane do kobiet.

Z badań wysnuto generalne i dość oczywiste wnioski. Wskaźniki czytelnictwa rosły, gdy respondenci mieli średnie i wyższe wykształcenie, pracowali umysłowo, byli młodzi, mieszkali w dużych miastach⁴⁶. W badaniach nie brano pod uwagę dochodów respondentów. Kolejne badania dotyczące szeroko pojmowanej partycypacji w kulturze przeprowadzono w latach: 1972, 1979, 1985, 1988, 1990. Badano grupy liczące od 11 do 25 tys. osób⁴⁷. W sondażach z 2014 r. i 2019 r. zatytułowanych „Uczestnictwo ludności w kulturze” GUS badał posiadanie i czytanie książek, lecz już nie interesował się czytelnictwem prasy⁴⁸.

Bez wątpienia najbardziej wszechstronne i permanentne badania czytelnictwa prowadził OBP RSW. Ośrodek powołano w 1956 r. Jego działalność i osiągnięcia zostały starannie udokumentowane i przedstawione w licznych opracowaniach naukowych⁴⁹. Dlatego też charakteryzując tę placówkę, skupimy się jedynie na podsta-

⁴⁵ Zob. przykładowo: *Ruch wydawniczy w liczbach. Periodyki*, file:///C:/Users/tmiel/Desktop/Ruch%20wydawniczy%2023.pdf [dostęp: 22.01.21025] i *Mały Rocznik Statystyczny GUS*, Warszawa 2024.

⁴⁶ *Oddziaływanie prasy, radia i telewizji. Wyniki badania ankietowego GUS przeprowadzonego w 1967 r.*, Warszawa 1969, s. 23.

⁴⁷ W. Łogodziński, *Uczestnictwo w kulturze. Podstawowe wyniki badań reprezentacyjnych z lat: 1972, 1979, 1985, 1988, 1990*, Warszawa 1992.

⁴⁸ *Uczestnictwo ludności w kulturze w 2014 r.*, Warszawa 2016 [file:///C:/Users/tmiel/Downloads/uczestnictwo_ludnosci_w_kulturze_2014.pdf, dostęp: 25.01.2025]; *Uczestnictwo ludności w kulturze w 2019 r.*, Warszawa 2020, [file:///C:/Users/tmiel/Downloads/uczestnictwo_ludnosci_w_kulturze_2014.pdf, dostęp: 25.01.2025].

⁴⁹ Zob. np.: R. Filas, *Krakowski Ośrodek Prasoznawczy i początki badań odbioru mediów, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, nr 4*; tenże, *O badaniach rynku prasy*, [w:] *Metody badań medjoznawczych i ich zastosowanie*, red. A. Szymańska i in., Kraków 2018; tenże, *Odkrywanie prasoznawstwa, czyli co i jak badać*, [w:] *Zeszyty Prasoznawcze — analiza zawartości [1957–2012]. Metody, tematy, autorzy*, red. M. Kawka, Kraków 2016; A. Cieślukowa, R. Filas, „*Wiadomości*” — *nieistniejący dziennik krakowski z 1974 roku, czyli o badaniach selekcji odbiorczej w Ośrodku Badań Prasoznawczych*, „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*” 2019, z. 4.

wowych faktach. W OBP powołano Sekcję Socjologicznych Badań Prasoznawczych. Kierowali nią kolejno: Władysław Kobylański⁵⁰, Zygmunt Gostkowski⁵¹, Henryk Siwek i Ryszard Filas⁵². Oprócz nich badania prowadzili m.in. Jerzy Mikułowski Pomorski⁵³, Franciszek Adamski i Zbigniew Bajka.

Pierwsze, sondażowe, badania czytelnictwa przeprowadzono w lutym 1957 r. Kierował nimi Władysław Kobylański. Przedmiot badania stanowiło czytelnictwo w dwóch wsiach: jednej usytuowanej blisko Krakowa i zamieszkaną przez chłopów-robotników; drugiej położonej z dala od dużych miast, której mieszkańcy zajmowali się przede wszystkim rolnictwem. Zbadano zaledwie około 100 osób⁵⁴. Równie skromny wymiar miały badania czytelnictwa przeprowadzone w tym samym czasie w Nowej Hucie⁵⁵. Pierwsze z zrealizowanych badań prowadzono według metodologii Kazimierza Dobrowolskiego, dlatego też były one zorientowane na „monograficzne badania terenowe o charakterze bardziej etnograficznym niż socjologicznym”⁵⁶.

Choć w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. sondaże OBP miały skromny, a niekiedy niereprezentatywny charakter, to jednak starano się stosować innowacyjne narzędzia i metody badawcze. Zdobywano doświadczenia i doskonälono metody analityczne. Jednocześnie organizowano ogólnopolską sieć 4 tys. społecznych ankietów. Dzięki niej w 1974 r. przeprowadzono pierwsze badania w całym kraju. Analizę 10 tys. ankiet przedstawił Zbigniew Bajka⁵⁷. Ostatni raz społeczną sieć ankieterską wykorzystano w 1991 r. Następnie, do 1999 r., korzystano z płatnych ankietów. Później, z braku środków, zaprzestano prowadzenia badań terenowych. Jedynie dla zasady dodajmy, że wyniki badań stale przedstawiano na łamach „Raportów OBP” i „Zeszytów Prasoznawczych”. Po 1989 r. szczególnie aktywny w tym drugim periodyku był Ryszard Filas, który — gdy zabrakło finansowych środków — analizował czytelnictwo, korzystając z metod pasywnych.

W warunkach demokratycznej Polski, w połowie lat 90. XX w., rozpoczęło działalność kilka komercyjnych firm badających opinię publiczną, m.in. Instytut Pentor, GfK Polonia, SMG/KRC, Ipsos, Estymator i inne. Niemal wszystkie z nich badały czytelnictwo prasy, a że stosowały odmienne metodologie, uzyskiwano rozbieżne wyniki. W 1998 r. doszło do konsolidacji rynku zdominowanego przez dwie

⁵⁰ Biogram [w:] „Przegląd Socjologiczny” 1962, nr 16/1, s. 156.

⁵¹ *Słownik członków Łódzkiego Towarzystwa Naukowego 2010–2015*, [https://www.ltn.lodz.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=431&catid=64, dostęp: 5.02.2025].

⁵² „Zeszyty Prasoznawcze” 2013, nr 3, s. 444–447.

⁵³ „Zeszyty Prasoznawcze” 2021, nr 1, s. 127–131.

⁵⁴ W. Kobylański, *Wyniki badań nad czytelnictwem prasy i korzystaniem z radia w dwóch wsiach woj. krakowskiego*, „Biuletyn Prasoznawczy” 1957, nr 2.

⁵⁵ Te-Rd, *Przyczynek do analizy czytelnictwa w Nowej Hucie*, tamże.

⁵⁶ R. Filas, *Odkrywanie prasoznawstwa...*, s. 112.

⁵⁷ Z. Bajka, *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej*, Kraków 1976.

firmy: Grupę Kantar oraz WPP. Pierwszą z nich reprezentuje na polskim rynku Kantar Millward Brown oraz Kantar Media, drugą Nielsen Audience Measurement⁵⁸.

Na koniec tego przeglądu wypada przedstawić polskie badania czytelnictwa (PBC). Początki tego przedsięwzięcia datowane są na rok 1994, gdy doszło do porozumienia pomiędzy wydawcami „Rzeczpospolitej”, „Gazety Wyborczej” i „Super Expressu”. W tym samym roku powołano także Związek Kontroli Dystrybucji Prasy — dobrowolną organizację wydawców prasy. PBC ukonstytuowały się w 1998 r. jako spółka córka ZKDP. W statucie PBC określono zasady badania czytelnictwa prasy oraz dysponowania wynikami tych badań. Te drugie stanowią podstawę negocjacji z reklamowcami. PBC organizuje przetargi na badania czytelnictwa. W 1998 r. badania przeprowadził Taylor Nelson, a od 1999 r. realizuje je instytut SMG/KRC Millward Brown Company⁵⁹.

Ponieważ w ostatnim dwudziestoleciu malało zainteresowanie drukowaną prasą, liczba tytułów kontrolowanych przez ZKDP z roku na rok była coraz mniejsza. Dlatego też z końcem 2019 r. funkcje ZKDP przejęło PBC. Jednocześnie zmieniono metodę prowadzenia badań. Oprócz wywiadów przeprowadzanych w domach respondentów (CAPI) wprowadzono wywiady internetowe (CAWI). Tych pierwszych przeprowadzano rocznie 18 tys., a tych drugich 12 tys.⁶⁰ W kolejnych latach poszerzano zakres badań. W 2025 r. PBC prowadziło badania pn. Total Reach 360°. Obejmowały one badania czytelnictwa prasy drukowanej i upowszechnianej poprzez Internet oraz korzystanie z witryn prasowych. Badano też, z jakich urządzeń korzystają respondenci: stacjonarnych czy mobilnych?

Według PBC w 2023 r. aż 80% Polaków w wieku 15–75 lat miało kontakt z prasą. Oznaczało to, że w ostatnim dziesięcioleciu nie odnotowano istotnych zmian w korzystaniu z tego medium. W formie drukowanej prasę czytało 45%, a cyfrowej — 68% populacji. Warto jednak pamiętać o tym, że respondentom przedstawiano portfolio zawierające pierwsze kolumny gazet i czasopism⁶¹. Według teoretyków i doświadczonych praktyków takich badań powodowało to znaczne zawyżenie uzyskiwanych wyników⁶².

⁵⁸ R. Filas, *O badaniach rynku prasy...*, s. 278–279.

⁵⁹ I. Anuszevska, *Badanie czytelnictwa prasy — perspektywa instytutu badawczego*, [w:] *Nowe metody, nowe podejścia w naukach społecznych*, red. P.B. Sztabiński i in., Warszawa 2004, s. 59–60.

⁶⁰ *tw*, *Zmiany w PBC: 12 tys. ankiet internetowych o czytelnictwie, badanie eyetrackingowe reklam prasowych* [<https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/zmiany-w-pbc-12-tys-ankiet-internetowych-o-czytelnictwie-badanie-eyetrackingowe-reklam-prasowych>], dostęp: 10.07.2025].

⁶¹ I. Anuszevska, *Badanie czytelnictwa prasy...*, s. 64.

⁶² Zob. zwł.: H. Siwek, *Badanie czytelnictwa prasy — deklaracje a rzeczywistość. Szkic metodologiczny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1997, nr 3–4.

Podsumowanie

Chociaż prasą jako zjawiskiem społecznym zainteresowano się na ziemiach polskich w początkach XIX wieku, to jednak dopiero u schyłku tego stulecia zaczęto analizować jej czytelnictwo. Pierwsze analizy miały charakter statyczny. Próbowano szacować jednorazowe nakłady gazet i odnosić je do liczebności potencjalnej grupy czytelniczej lub też do liczebności gospodarstw domowych. Współcześni historycy nie uwzględniali tych szacunków, słusznie uważając, że miały one nikłą wartość poznawczą. Zwracali za to uwagę na nakłady globalne lub jednorazowe i na ich podstawie szacowali czytelnictwo. Zważywszy na to, że dysponowali niekompletnymi danymi, wysuwane wnioski miały charakter hipotez, których także obecnie nie da się zweryfikować.

Pierwsze próby aktywnych badań czytelnictwa podjęto w okresie międzywojennym. Przeprowadzano badania ankietowe w różnorodnych środowiskach. Z dzisiejszego punktu widzenia jakość wykorzystanych narzędzi badawczych rodzi pewne wątpliwości, lecz wydaje się wystarczająca. Za niezadowolające trzeba jednak uznać doборы próbek, co skutkowało niereprezentatywnością przeprowadzonych badań.

Bardziej wiarygodne wyniki zaczęto uzyskiwać dopiero po 1956 r., gdy odrodzona polska socjologia postanowiła korzystać ze sprawdzonych i wiarygodnych metod badawczych. Wyniki tych badań można odnaleźć przede wszystkim w publikacjach OBOP, GUS, CBOS i OBP RSW. Obecnie interesujące nas sondaże prowadzi PBC. Wynika z nich, że Polacy nadal czytają prasę, zwłaszcza w jej cyfrowej postaci. Teza ta wydaje się jednak nazbyt optymistyczna. Badając czytelnictwo, wypada brać pod uwagę nie tylko deklaracje, ale też wielkość i sprzedaż nakładów, a te nieustannie maleją⁶³.

Bibliografia

- Anuszevska I., *Badanie czytelnictwa prasy — perspektywa instytutu badawczego*, [w:] *Nowe metody, nowe podejścia w naukach społecznych*, red. P.B. Sztabiński i in., Warszawa 2004.
- Bajka Z., *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej*, Kraków 1976.
- Bandkie J.S., *Wiadomość krótka o gazetach polskich*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim połączonego” 1819, t. 4.
- Bentkowski F., *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1–2, Warszawa – Wilno 1814.

⁶³ Tezę tę potwierdzają socjolodzy prowadzący badania czytelnictwa. Zob.: I. Anuszevska, *Badanie czytelnictwa prasy...*, s. 60–61.

- Brzeziński M., *Co i jak nasz lud czyta? Kwestyjonyaryjusz w sprawie wydawnictw ludowych*, Warszawa 1890.
- Chicińska W., *Czytelnicy i prasa. (Głos z publiczności)*, „Ateneum” 1887, t. 3, s. 162–174.
- Chłędowski T., *O początkowych pismach periodycznych w języku polskim*, „Pamiętnik Lwowski” 1816, t. 1.
- Cieślak T., *Prasa w zaborze pruskim*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976.
- Cieślikowa A., Filas R., „*Wiadomości*” — nieistniejący dziennik krakowski z 1974 roku, czyli o badaniach selekcji odbiorczej w Ośrodku Badań Prasoznawczych, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2019, z. 4.
- Czytelnictwo* [hasło w:], *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.
- Czytelnictwo* [hasło w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, łam 482.
- Dawid J.W., *O zarazie moralnej. Studium psychologiczno-społeczne*, Warszawa 1886.
- Dziki S., *Badania nad prasą w Polsce*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.
- Dziki S., *Nad bibliografią Estreicherów*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 2.
- Estreicher K., *Bibliografia polska XIX stulecia*, tom 1, Kraków 1872.
- Estreicher K., *Dopełnienie*, Kraków 1881.
- Filas R., *Krakowski Ośrodek Prasoznawczy i początki badań odbioru mediów*, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, nr 4.
- Filas R., *Odkrywanie prasoznawstwa, czyli co i jak badać*, [w:] *Zeszyty Prasoznawcze — analiza zawartości [1957–2012]. Metody, tematy, autorzy*, red. M. Kawka, Kraków 2016.
- Filas R., *O badaniach rynku prasy*, [w:] *Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*, red. A. Szymańska i in., Kraków 2018.
- Historia Polski w liczbach. Oświata, nauka, kultura*, z. 4, Warszawa 1992.
- Jarosz D., *Sondaże ośrodka badań opinii publicznej (OBOP) w latach 1957–1989: refleksje historyka*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 2004, t. VI.
- Kafel M., *Z historii badań nad prasą w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1963, nr 1–2.
- Katz E., Lazarsfeld P., *Personal influence. The part played by people in the flow of mass communications*, Glencoe 1955.
- Kmiecik Z., *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865–1904/1915*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976.
- Kobyłański W., *Wyniki badań nad czytelnictwem prasy i korzystaniem z radia w dwóch wsiach woj. krakowskiego*, „Biuletyn Prasoznawczy” 1957, nr 2.
- Kujawska J., *Jan Władysław Dawid w polskiej literaturze psychologiczno-pedagogicznej*, „Roczniki Filozoficzne” 1959, nr 4.
- Kwilecki A., *Tradycje socjologii polskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1988, z. 2.
- Leksykon terminów medialnych A–L*, red. K. Wolny-Zmorzyński i in., Toruń 2024.
- Łogodziński W., *Uczestnictwo w kulturze. Podstawowe wyniki badań reprezentacyjnych z lat: 1972, 1979, 1985, 1985, 1990*, Warszawa 1992.
- Mały Rocznik Statystyczny GUS*, Warszawa 2024.
- Myśliński J., *Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku PAN (1958–1993)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, z. 1.
- Oddziaływanie prasy, radia i telewizji. Wyniki badania ankietowego GUS przeprowadzonego w 1967 r.*, Warszawa 1969.

- Orsini-Rosenberg S., *Socjologia słowa drukowanego*, „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy” R. 2: 1930/31, nr 12.
- Paczkowski A., *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Ruch wydawniczy w liczbach. Periodyki*, file: Ruch%20wydawniczy%2023.pdf [dostęp: 22.01.2025].
- Siciński A., *Kontakty osobiste a proces masowego komunikowania. Weryfikacja hipotezy*, „Studia Socjologiczne” 1962, nr 2.
- Siwek H., *Badanie czytelnictwa prasy — deklaracje a rzeczywistość. Szkic metodologiczny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1997, nr 3–4.
- Słownik członków Łódzkiego Towarzystwa Naukowego 2010–2015*, red. M. Antczak, M. Przybysz-Stawska, Łódź 2018.
- Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.
- Spółeczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, Warszawa 1994.
- Sułek A., *Sondaż polski: przygarść rozpraw o badaniach ankietowych*, Warszawa 2001.
- Szczurkiewicz T., *Rasa, środowisko, rodzina*, Poznań 1938.
- Szczurkiewicz T., *Studia socjologiczne*, Warszawa 1969.
- Szczurkiewicz T., *Wpływ prasy codziennej*, „Przewodnik Społeczny” 1934, nr 6, 11, 12.
- Te-Rd, *Przyczynek do analizy czytelnictwa w Nowej Hucie*, „Biuletyn Prasoznawczy” 1957, nr 2.
- The Language of Social Research. A Reader in the Methodology of Social Research*, red. P. F. Lazarsfeld, M. Rosenberg, Glencoe 1955.
- Troszyński T., *Przewodnik po Częstochowie i okolicy na rok 1909*, Warszawa 1909.
- tw, *Zmiany w PBC: 12 tys. ankiet internetowych o czytelnictwie, badanie eyetrackingowe reklam prasowych* [https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/zmiany-w-pbc-12-tys-ankiet-internetowych-o-czytelnictwie-badanie-eyetrackingowe-reklam-prasowych, dostęp: 10.07.2025].
- Uczestnictwo ludności w kulturze w 2014 r.*, Warszawa 2016.
- [file:///C:/Users/tmiel/Downloads/uczestnictwo_ludnosci_w_kulturze_2014.pdf, dostęp: 25.01.2025].
- Uczestnictwo ludności w kulturze w 2019 r.*, Warszawa 2020,
- [file:///C:/Users/tmiel/Downloads/uczestnictwo_ludnosci_w_kulturze_2014.pdf, dostęp: 25.01.2025].
- Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927 roku*, Warszawa 1929.
- Wiś o sobie*, Poznań 1938.
- Znaniecki F., Thomas W.I., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976.

T. XXIX (2026) Z. 1 (81)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.158802

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Emancipation in motion.
Warsaw press (1902–1908)
on Isadora Duncan's dance

**Emancypacja w ruchu.
Warszawska prasa
(1902–1908) wobec tańca
Isadory Duncan**

Zakład Literatury XIX Wieku
Uniwersytet Łódzki
ul. Pomorska 171/173
PL 90-236 Łódź
e-mail: [jadwiga.goniewicz.potocka@filologia.
uni.lodz.pl](mailto:jadwiga.goniewicz.potocka@filologia.uni.lodz.pl)
<https://orcid.org/0000-0002-5715-2772>

**Jadwiga
GONIEWICZ-POTOCKA**

KEY WORDS:

Warsaw press, turn of the 19th and 20th centuries,
history of dance, Isadora Duncan, artistic reception

SŁOWA KLUCZOWE:

prasa warszawska, przełom XIX i XX wieku,
historia tańca, Isadora Duncan, recepcja artystyczna

Streszczenie

Artykuł podejmuje analizę warszawskiej prasy codziennej i artystycznej z lat 1902–1908, koncentrując się na sposobach relacjonowania występów Isadory Duncan — prekursorki tańca nowoczesnego. Celem pracy jest ukazanie, jak prasa tego okresu odzwierciedlała stosunek Polaków do nowej formy sztuki scenicznej, a także do samej amerykańskiej artystki. Na podstawie materiału źródłowego obejmującego m.in. „Kurier Warszawski”, „Kurier Poranny”, „Kurier Codzienny”, „Goniec Poranny”, „Goniec Wieczorny”, „Gazeta Polska” „Przegląd Tygodniowy”, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”, „Prawda”, „Reforma”, „Ludzkość”, „Świat Kobiety”, „Myśl Niepodległa”, „Izraelita”, „Kolce” i „Mucha” — przedstawiona została rekonstrukcja i synteza dominujących wówczas narracji.

Analiza pokazuje, że relacje prasowe skupiały się przede wszystkim na wyglądzie Duncan: jej stroju, sylwetce i odbiegającej od konwencji kobiecości, pomijając często estetyczny oraz ideowy wymiar prezentowanej przez nią nowej sztuki tanecznej. Artykuł wpisuje się w nurt badań nad dyskursami medialnymi przełomu XIX i XX wieku, ukazując, jak wciąż konserwatywne wzorce społeczno-kulturowe wpływały na sposób przedstawiania artystek i ich dokonania w przestrzeni publicznej. Uzupełnia także dotychczasowe badania nad recepcją tańca Isadory Duncan. W centrum refleksji znalazła się warszawska prasa jako narzędzie nie tylko relacjonowania wydarzeń artystycznych, ale także ich wartościowania. Odbiór występów Duncan przez prasę Królestwa Polskiego okazało się soczewką, przez którą widoczne jest spektrum ówczesnego myślenia o nowej sztuce, ciele i kobiecości na przełomie wieków XIX i XX.

Summary

This article analyses the coverage of the performances of Isadora Duncan, one of the pioneers of modern dance, in the Warsaw daily press and some literary magazines from 1902–1908. Its aim is to show how the contemporary press reflected the attitude of the Polish audiences to the novel vision of the art of dance and to the American artist herself. The source material, which comes from well-established newspapers like *Kurier Warszawski*, *Kurier Poranny*, *Kurier Codzienny*, *Goniec Poranny*, *Goniec Wieczorny*, *Gazeta Polska*, *Reforma*, the short-lived *Ludzkość* [Humanity]; weeklies like *Przegląd Tygodniowy* and *Prawda* [The Truth], the women's magazine *Świat Kobiety*, the fortnightly *Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne*; the political trimensual *Myśl Niepodległa* [Independent Thought], the Polish-Jewish weekly *Izraelita*, and the satirical magazines *Kolce* [Thorns] and *Mucha* [The Fly], has been used to reconstruct and synthesize an overarching Isadora Duncan narration.

The analysis shows that authors of the assorted texts were primarily concerned with Isadora Duncan's looks, costumes and mesmerizing display of unconventional womanhood. They had hardly anything to say about the revolutionary nature of her artistic achievement and its aesthetic significance. Inspired by the current interest in the media discourses of modernism, this study sees Duncan's reception as a lens which can reveal to us the ways of thinking about art, the (female) artist, the body and womanhood in Poland (the Congress Kingdom) in the early 20th century. What, in the end, it does reveal is the practically total dominance of the conservative socio-cultural paradigm in the public sphere. To the history of Duncan's reception this article contributes an analysis which not only maps contemporary responses to a notable artistic event but also tries to assess their tone (judgment).

Epoka postyczniowa, wraz ze znaczącymi zmianami politycznymi, społecznymi czy obyczajowymi, przyniosła również całkowicie nowe wymagania względem sztuk pięknych. Popularny dotąd balet romantyczny okazał się całkowicie przebrzmiały w perspektywie współczesnego odbiorcy. Widz doby pozytywizmu oczekiwał od baletu — podobnie jak i od teatru — przede wszystkim rozrywki i relaksu, miłego dla oka widowiska po pracowitym tygodniu¹. Taniec miał zaskakiwać oryginalnością, dopracowaną choreografią, a także — urodą i umiejętnościami sylwetkami baletnic. Na miejscu szkoły francuskiej, dbającej przede wszystkim o elegancję ruchu, po upadku powstania pojawił się balet włoski, w którym kluczowe było techniczne dopracowanie choreografii, podejście do tańca wręcz sportowe. O sytuacji warszawskiego baletu przełomu wieków XIX i XX krytycznie wypowiadał się pisarz i znawca muzyki Antoni Sygietyński, zwolennik szkoły francuskiej oraz przeciwnik włoskiego baletu „mechanicznego”², którego techniczną wirtuozerię porównywał do występów gimnastycznych. Głosił on pogląd, że sztuka taneczna powinna odzwierciedlać stan ducha i emocje, których zdecydowanie brakuje w balecie włoskim: „Jest to sztuka czysto akrobatyczna, przeciwna estetyce tańca”³.

U schyłku wieku wraz z nadejściem kolejnych tendencji modny balet włoski również stopniowo przestawał się plasować w centrum zainteresowania widzów, zmanierowanie tancerzy stawało się bowiem w oczach publiczności rażące⁴. Między innymi Sygietyński surowo wypominał im brak wyczucia rytmu, wdzięku i gracji⁵: „to nie taniec szlachecki, energiczny, a pomiarkowany w wyrazie, ale jakieś rozwydrzenie się namiętności szukającej ujścia w skokach i podskokach bezładnych”⁶.

Zanim jednak włoska szkoła baletowa całkowicie zniknęła z teatrów, z początkiem XX wieku nastał moment krytyczny — zmierzch, okres przejściowy, przepel-

¹ J. Pudełek, *Warszawski balet w latach 1867–1915*, Kraków 1981, s. 8.

² A. Sygietyński, *Balet warszawski na przełomie XIX i XX wieku*, oprac. B. Mamontowicz-Łojek, Kraków 1971, s. 41. Uwzględnione w tomie publikacje pochodzą z nr. 321–323 „Kuriera Warszawskiego” za 1901 r. Zob. *Nota wydawnicza*, [w:] tamże, s. 73.

³ Tamże, s. 43.

⁴ J. Pudełek, *Warszawski balet...*, s. 81–82.

⁵ Zob. A. Sygietyński, „Halka” — *jaką jest i jaką być powinna*, „Kurier Warszawski” 1898, nr 297, s. 1–4.

⁶ Tenże, *Porachunki*, „Kurier Warszawski” 1900, nr 345, s. 4.

niony światopoglądowymi sporami i publicystyczną polemiką o status i rolę tańca. Rozwijać się zaczął nowy nurt, którego przedstawiciele oczekiwali zmiany w kształcie ówczesnego baletu i sztuki teatralnej:

Różnorodność wszystkich, powstałych na przełomie XIX–XX wieku koncepcji artystycznych jednociła bowiem idea przeciwstawienia się zastanej pod koniec XIX wieku sytuacji kryzysowej w teatrze, zdominowanym przez mieszczańską publiczność, tanie efekty sceniczne, standardowy repertuar i skomercjalizowany system gwiazdorski⁷.

Kontestatorem takiego stanu byli też polscy pisarze i miłośnicy sztuk pięknych, w tym — Ignacy Dąbrowski, który swój pogląd wyraził zwięźle w krótkim, nietytułowanym wpisie opublikowanym na łamach tomu *Scena polska w Łodzi 1844–1901*⁸, pisząc: „Każda sztuka, żeby nie popaść w zupełne zjałowienie, czerpie choć od czasu do czasu z najważniejszego źródła piękna — z prawdy życia i natury [...]”⁹.

Pisarz poddał krytyce niektórych przedstawicieli sztuki współczesnej, których nieudolne naśladownictwo zamieniło w „akrobatów, jeżeli nie w epileptyków”¹⁰. Uznając prawdę i wierność rzeczywistości za podstawowe wyznaczniki sztuki, nawoływał: „Czy ludzie współcześni tak mówią, tak gestykulują, tak wyrażają swoje uczucia, jak to nam pokazują na scenie? Prawdy, prawdy i jeszcze raz prawdy!”¹¹.

Publiczność oczekiwała więc sztuki mimetystycznej, sięgającej po prawdziwe środki wyrazu artystycznego, a nie zmanierowanej, pretensjonalnej i „wyuczonyj”.

Postacią, która niewątpliwie rozpoczęła wieloletni proces zmiany w tym obszarze, była amerykańska tancerka Isadora Duncan, uznawana za bezdyskusyjną prekursorkę tańca nowoczesnego — zwanego też wyzwolonym, wolnym lub tańcem przyszłości. W pierwszych latach swojej działalności, ilekroć występowała na deskach światowych scen, wywoływała skrajne emocje: od zachwytu przez zdziwienie po niesmak i zgorzelenie. Kontrowersje wokół Duncan wynikały z całkowitego odrzucenia przez nią dotychczasowych założeń tańca baletowego, jego rygorów, spor-

⁷ B. Waligórska-Olejniczak, *Sceniczny gest w sztuce A.P. Czechowa. „Mewa” i taniec wywołany jako estetyczny kontekst Wielkiej Reformy Teatralnej*, Poznań 2009, s. 11.

⁸ *Scena polska w Łodzi 1844–1901*, red. K. Łaganowski, Łódź 1901. Książkę opublikowano 28.09.1901 r. z okazji otwarcia nowego Teatru Wielkiego w Łodzi przy dawnej ul. Konstantynowskiej 16 (dzisiejsza ul. Legionów). Została przygotowana z inicjatywy Karola Łaganowskiego i Karola Kozłowskiego; miała bardzo ograniczony nakład, a dochód z jej sprzedaży przeznaczono na kasę oszczędnościowo-pożyczkową. Teatr Wielki był wówczas największym oraz jednym z najnowocześniejszych na ziemiach polskich — mieścił przeszło 1250 widzów. Budynek miał centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne (niepowszechne jeszcze wówczas w Łodzi) oraz wentylację. Teatr spłonął doszczętnie w 1920 r.

⁹ I. Dąbrowski, [Każda sztuka...], [w:] *Scena polska w Łodzi 1844–1901*, red. K. Łaganowski, Łódź 1901, s. 115.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

towości, a także całej oprawy scenograficznej i kostiumograficznej. Sceniczne realizacje Duncan „uwolniły ciało z niewoli baletowego formalizmu, przekonywały o zawartym w ciele twórczym potencjale”¹² — jej idea tańca bazowała na idei powrotu do natury, swobodzie, prostocie i naturalności, a także skupieniu na ludzkim ciele. Tradycyjny balet zawsze uważała za sztuczny, a załączki tych przekonań wyrażała śmiało już jako początkująca tancerka w szkole baletowej; gdy instruktor tańca zwracał jej uwagę, by trenowała się na palcach, mówiąc, że to najpiękniejszy sposób poruszania, Duncan miała zaprotestować: „Nie uważam, aby był piękny. Jak może być piękny, skoro jest sprzeczny z naturą?”¹³. Upiększone makijażem baletnice w obcisłych trykotach, odtwarzające ciąg wyuczonych, sztywnych ruchów porównywała do dzikich zwierząt odciętych od natury — udomowionych przez ludzi, pozbawionych swobody i skrzepowanych więzami cywilizacji¹⁴. Taniec, nazwany później Duncanowskim, zakładał całkowite tego przeciwieństwo: miał być naturalny, spontaniczny, wyzwolony z pęt, wynikający z ludzkich uczuć i napędzany piersią (Duncan uważała splot słoneczny za ośrodek duszy oraz wszystkich ruchów; nazywała go „główną sprężyną”¹⁵), a nie jak w przypadku baletu — siłą nóg. Artystka wierzyła w jedność ciała, duszy i umysłu, których harmonia miała gwarantować naturalną grację ciała, a sam proces ich zespolenia oraz zrozumienia własnych stanów emocjonalnych miał być kluczem do wyswobodzenia duszy i osiągnięcia wolności¹⁶.

Postać Duncan wzbudzała kontrowersje nie tylko ze względu na całkowicie innowatorskie podejście do tańca i wykorzystywanie w nim kompozycji Chopina czy Beethovena, po które nie sięgał nawet balet, ale również z powodu swego wyglądu. Artystka występowała bowiem ubrana następująco: „Tunika grecka z białej materii bez rękawów, sięgająca niżej kolan. Oto wszystko. Trykotów nie używa. Tańczy z obnażonymi nogami”¹⁷. Publiczność spieszyła zatem do teatrów i filharmonii po to, by zobaczyć bosą amerykańską artystkę, która wykonuje obrazoburczy taniec „modern” do muzyki mistrzów: Chopina, Straussa czy Beethovena.

*

¹² B. Waligórska-Olejniczak, *Sceniczny gest...*, s. 16.

¹³ „I don't think it is beautiful. How can it be beautiful when it goes against nature?” — zob. I. Duncan, *Pioneer in the Art of Dance*, New York 1958, s. 4. Tłumaczenie własne.

¹⁴ Zob. I. Duncan, *Taniec przyszłości*, tłum. Z. Sokołowska, Warszawa 1905, s. 25.

¹⁵ P. Kurth, *Isadora Duncan*, tłum. J. Kabat, Warszawa 2003, s. 85.

¹⁶ B. Waligórska-Olejniczak, *Sceniczny gest...*, s. 17. W niniejszych ustępach badaczka powołuje się na tezy psychiatry i autora teorii bioenergetycznej, Alexandra Lowena, które miały pokrywać się ze wcześniejszymi, wysnutymi po części intuicyjnie, przekonaniami Duncan (zob. A. Lowen, *Duchowość ciała czy Miłość, seks i serce*).

¹⁷ *Miss Isadora Duncan*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1904, nr 25–28, s. 313.

Isadorze Duncan poświęcono w minionych latach wiele opracowań naukowych. Poruszano w nich zazwyczaj kwestie biograficzne, tematykę jej stosunku do tańca i sztuki w ogóle oraz rozpatrywano jej faktyczny wpływ na rozwój tańca nowoczesnego w krajach europejskich i na świecie. Wśród opracowań warto wymienić m.in. prace Anastasii Nabokiny¹⁸ i pracę Beaty Waligórskiej-Olejniczak¹⁹, a także omówienie *Tańca przyszłości* przez Monikę Kwaśniewską²⁰ czy listów tancerki przez Marię Prussak²¹. Przeglądu artykułów poświęconych Duncan w polskojęzycznej prasie przełomu wieków dokonał przed czterdziestoma laty Roman Taborski²², ograniczając się jednak wyłącznie do wskazania kilku najrozleglejszych wpisów i nie poddając ich treści syntezie.

Dziś, ze względu na łatwiejszy dostęp do dużej liczby artykułów prasowych poświęconych Isadorze Duncan, jakie pojawiły się w polskiej prasie przy okazji jej występów w Warszawie i Łodzi, postanowiłam o podjęciu tego tematu z nieco innej perspektywy. Celem niniejszej pracy jest zatem analiza zawartości artykułów poświęconych Duncan z warszawskich czasopism oraz wskazanie tych kwestii z nią związanych, które interesowały publicystów najbardziej. Prześledzenie narracji może bowiem doprowadzić do ciekawych wniosków dotyczących ówczesnej prasy, a także obyczajowości i stosunku krytyki artystycznej do kobiet, łamiących kulturowe tabu.

Ponieważ to w Warszawie Duncan wystąpiła aż dwadzieścia razy i w tamtejszej prasie ukazało się najwięcej tekstów jej poświęconych — za materiał do badań posłużyły artykuły i wzmianki w polskojęzycznych czasopismach wydawanych w Warszawie. Były to: „Kurier Warszawski”, „Kurier Poranny”, „Kurier Codzienny”, „Goniec Poranny”, „Goniec Wieczorny”, „Gazeta Polska”, „Przegląd Tygodniowy”, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”, „Prawda”, „Reforma”, „Ludzkność”, „Świat Kobiety”, „Myśl Niepodległa”, „Izraelita”, satyryczne „Kolce” i „Mucha”, a także — kontekstowo — pojedyncze artykuły z „Rozwoju” (Łódź²³), „Życia i Sztuki” (Petersburg) i „Czasu” (Kraków). Głównym kryterium doboru materiału była liczba doniesień prasowych — nieporównywalnie większa względem pojedynczych notek, publikowanych w czasopismach innych zaborów.

¹⁸ A. Nabokina, *Laboratorium ciała. Kasjan Golejzowski i nowy taniec w Rosji na początku XX wieku*, „Kultura Współczesna” 2019, nr 1, s. 37–53; A. Nabokina, *Wchodzenie w ducha rzeczy*, „Teksty Drugie” 2022, nr 1, s. 248–265.

¹⁹ B. Waligórska-Olejniczak, *Sceniczny gest...*

²⁰ M. Kwaśniewska, *Taniec dla teatru przyszłości. Czytając Isadorę Duncan*, „Pamiętnik Teatralny” 2021, nr 1, s. 11–35.

²¹ M. Prussak, *Rozwiązywanie szarady. Na marginesie książki Steegmullera „Twoja Izadora”*, „Pamiętnik Teatralny” 1986, t. 41, s. 637–645.

²² R. Taborski, *Warszawskie występy Isadory Duncan*, [w:] *Wśród mitów teatralnych Młodej Polski*, red. I. Sławińska, M.B. Stykowska, Kraków 1983, s. 220–231.

²³ Poza wymienionymi w niniejszym artykule tekstami z „Rozwoju”, w prasie łódzkiej nie odnaleziono żadnych znaczących wzmianek o Duncan, mimo jej występu w Łodzi 16.03.1908 r.

Isadora Duncan w Warszawie

Opinie o tańcu nowoczesnym Isadory Duncan pojawiały się w polskiej prasie, zanim jeszcze artystka wystąpiła w Królestwie Polskim. Bodaj pierwszym korespondentem, który podjął jej temat w 1903 roku, był publicysta i dramaturg Stefan Krzywoszewski. Do amerykańskiej tancerki, której występ oglądał w Wiedniu, odniósł się z ambiwalentnymi odczuciami. Przyznał z uznaniem, że jej pełne wdzięku i gracji ruchy przypominają ożywione sceny widziane dotąd wyłącznie na starogreckich płaskorzeźbach, a jej prosty strój i nieprzesadzona mimika harmonijnie współgrają z całością. Jednocześnie postawił Duncan jeden zarzut, który zdaje się przekreślać, zdaniem Krzywoszewskiego, wszelkie pozytywne wrażenia: „Czy ta wskrzeszona sztuka musi koniecznie stąpać obnażonymi nogami?”²⁴. Recenzent podał także w wątpliwość kwestię, „czy panna Duncan ściągалаby również widzów w Berlinie i Wiedniu, gdyby nosiła trykoty”²⁵.

Z większym otwarciem względem nowoczesnych elementów sztuki tanecznej wypowiedział się recenzent „Kuriera Warszawskiego”, doceniając widoczny w tańcu Duncan wyraz indywidualności: „zapomniała wszystko, co »trzeba« umieć, a tańczy tylko — siebie”²⁶, jej ruchy określił zaś jako optyczną muzykę, która nie potrzebuje też i teorii.

Rozbieżność w postrzeganiu tańca wyzwolonego Duncan zapewne tylko podsycala ciekawość polskich widzów, wciąż oczekujących na występ artystki w Królestwie. Na początku XX wieku występowała już nie tylko w Ameryce Północnej, ale i w miastach europejskich: Londynie, Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Monachium, Budapeszcie czy Paryżu²⁷.

Do Królestwa Polskiego Duncan przyjechała po raz pierwszy 15 października 1904 roku²⁸. Łącznie dała dwadzieścia występów w Warszawie: 18, 20, 22, 24 i 27 października 1904 roku, 17, 19, 20, 22, 26 i 27 grudnia 1906 roku, 1, 4, 9, 10 stycznia 1907 roku, 5, 7, 10 i 12 listopada 1907 roku, 10 kwietnia 1908 roku i jeden w Łodzi: 16 marca 1908 roku²⁹.

Do jej pierwszego pokazu w Warszawie, planowanego na 18 października 1904 roku, warszawska Filharmonia przygotowywała się długo i solidnie, dbając o wszelkie kwestie techniczne³⁰. Na łamach „Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego”

²⁴ St. Krz [Stefan Krzywoszewski], *Miss Duncan*, „Życie i Sztuka” 1903, nr 14, s. 12.

²⁵ Tamże, s. 11–12.

²⁶ Zastępca [Michał Rolle?], *Korespondencje*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 15, s. 4

²⁷ Zob. P. Kurth, *Isadora Duncan...*, s. 46–11

²⁸ *Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 286, s. 2.

²⁹ *Kronika [Duncan...]*, „Rozwój” 1908, nr 48, s. 5. Weześniej planowano również występ Duncan w Łodzi 29 grudnia 1906 r., ale wydarzenie nie odbyło się z powodu choroby artystki.

³⁰ *Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 288, s. 4.

opublikowano także szczegółowy program występów Duncan³¹. Kilka dni wcześniej „Kurier Warszawski” niemal na bieżąco relacjonował, że bilety wyprzedają się z samego rana³², w dniu występu sala była przepełniona³³, a już nazajutrz pojawiły się pierwsze recenzje i bardziej szczegółowe relacje z wydarzenia. Warszawska widownia miała początkowo podchodzić do tańca wyzwolonego z rezerwą, jednak z biegiem czasu Duncan otrzymywała coraz gorętsze i bardziej entuzjastyczne oklaski³⁴. Po drugim zaś występie w Filharmonii „wrażenia były różnorodne, zdania podzielone”³⁵ — co najlepiej charakteryzuje stosunek publiczności zarówno do tańca nowoczesnego, jak i samej postaci Duncan, która wzbudziła liczne kontrowersje.

Amerykanka „tańczy Chopina” — krytyka profanacji muzyki

Występy Duncan zapowiadano w warszawskiej prasie z dużym wyprzedzeniem. Redakcja, posługując się sformułowaniem stosowanym przez samą artystkę, pisała, że „Isadora Duncan tańczy Chopina”³⁶, co wzbudziło oburzenie i niesmak wielu osób, które uznały tego typu określenia za profanację poważnej muzyki klasycznej. Powieściopisarz Ignacy Dąbrowski przyznał, że używanie takich zwrotów, jak *tańczyć* Chopina, *tańczyć* Beethovena może z góry nastrajać odbiorców negatywnie i tym samym rzutować na odbiór sztuki amerykańskiej tancerki. Duncan, która stosowała te określenia w wywiadach w ramach skrótu myślowego, metonimii, przyznawała, że chodzi o ilustrowanie muzyki Chopina i innych kompozytorów, czego jednak wielu nie uznało za wystarczające wytłumaczenie: „Wpadamy z deszczu pod rynnę. Ilustrować Chopina. Bagatela...”³⁷. Dąbrowski zaproponował w ramach rozwiązania zamieszczanie w prasie informacji, że Duncan zaprezentuje „taniec Walkirii — na tle *Poloneza as-dur* Chopina; taniec lunatyczki — na tle Adagio *Sonaty księżycowej* Beethovena”³⁸ itp. W przeciwieństwie do niektórych krytyków pisarz przyznał jednak, że nie widzi nic złego w tym, że muzyka mistrzów stała się akompaniamentem do tańca nowoczesnego:

³¹ *Filharmonia Warszawska*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1904, nr 25–28, s. 310–311.

³² *Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 289 (wyd. poranne), s. 2.

³³ *Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 290 (wyd. poranne), s. 2.

³⁴ Tamże.

³⁵ *Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 292, s. 2.

³⁶ *Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 290 (wyd. poranne), s. 2.

³⁷ I. Dąbrowski, *Taniec jako sztuka piękna*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 299, s. 1.

³⁸ Tamże.

Jeżeli wolno było filistrowi przy dźwiękach tej muzyki gdzieś w ustronnym saloniku palić papierosa lub siedząc w niedbałej pozie, myśleć o niebieskich migdałach; jeżeli wolno baletowi na wszystkich scenach świata wyprawiać nieestetyczne skoki pod muzykę przepięknego walca w *Fauście*, to wolno, sto razy wolno miss Duncan przy tych melodiach pokazywać swoje prześliczne ruchy i pozy³⁹.

Podobnego zdania był recenzent „Gońca Wieczornego”, który stwierdził, że komponowanie muzyki tanecznej nie jest przywilejem „fuszerów” i nie ma nic złego w tym, że Duncan „woli tańczyć przy muzyce pięknej niż przy lichej”⁴⁰.

Wielu uznało jednak, że tańczenie do muzyki Chopina i Beethovena jest ekscentryczne i niesmaczne⁴¹, podobnie jak pozwalanie na to w gmachu warszawskiej Filharmonii: „jest to wstydem dla tej instytucji. Do cyrku, do tinglów z taką sztuką!”⁴². Zoile często używali sformułowań mających na celu umniejszenie talentu Duncan — zamiast o tańcu pisali pogardliwie o „płasach”⁴³. Tadeusz Sinko, który występ artystki podziwiał w Monachium, wyraził przekonanie, że jej nowatorskie podejście do sztuki tanecznej pozwala zrozumieć muzykę poważną szerszemu gronu odbiorców, gdyż „tłumaczy uczuciową zawartość muzyki na piękno ciała”⁴⁴, nie ujmując przy tym powadze klasycznym kompozycjom mistrzów.

„Bosonoga” — „pusta głowa” — krytyka ciała tancerki

O ile sama forma swobodnego, „wyzwolonego” tańca Duncan mogła wzbudzać w przyzwyczajonych do klasycznego baletu widzach zdziwienie, o tyle zgorszenie i zniesmaczenie wywoływał przede wszystkim nietypowy sceniczny wygląd tancerki. Stał się on głównym tematem czasopiśmiennych publikacji, jeszcze zanim Amerykanka w ogóle wystąpiła na terenie Królestwa. Jeden z pierwszych obszerniejszych polskich artykułów na jej temat ukazał się w kwietniu 1903 roku w petersburskim „Życiu i Sztuce”. Autor tekstu, Stefan Krzywoszewski, omówił występ Duncan

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Gralon [Tomasz Godecki], *Drugi wieczór Isadory Duncan*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 536, s. 2.

⁴¹ J. K. [Jan Kleczyński], *Isadora Duncan*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 40, s. 765.

⁴² L. Belmont, *Chopin i Beethoven oglądani przez „pryzmat” Isadory Duncan*, „Ogniwo” 1904, nr 44, s. 1043. W swoim artykule Belmont nie zajął jednoznacznego stanowiska, przytoczył za to bardzo krytyczną wypowiedź Adama Zabłockiego, pseud. „Moderato”, sprawozdawcy muzycznego w „Ogniwie”.

⁴³ St. Krz., *Miss...*, s. 12.

⁴⁴ T. Sinko, *Chopin — tańczony*, „Czas” 1902, nr 284 (wyd. wieczorne), s. 1.

w Wiedniu, i choć o samym tańcu wypowiedział się pochlebnie, wróżąc artystce nieprzemijającą sławę, krytycznie skomentował właśnie jej prezencję:

Czy ta wskrzeszona sztuka musi koniecznie stąpać obnażonymi nogami? Czy apostołstwo jej wymaga niezbędnie pokazywania — przy każdym energiczniejszym ruchu — tego, co wstydlivość niewieścia zwykła najzazdrośniej przysłaniać?⁴⁵

Podobne komentarze zyskały na popularności, gdy tancerka wystąpiła po raz pierwszy na deskach warszawskiej Filharmonii w październiku 1904 roku⁴⁶ z programem zatytułowanym *Idylla tańca*. Bose stopy Duncan stały się obiektem licznych złośliwości i docinków. Krzywoszewski już na łamach „Kuriera Warszawskiego” komentował sarkastycznie:

Pierwsze wrażenie nie jest najlepsze. Mimo woli wzrok zatrzymuje się na bosych stopach, dużych i płaskich. Miss Duncan „żyje na szerokiej stopie”. Wobec cen, jakie pobiera za swe produkcje, nie powinno to budzić zdziwienia⁴⁷.

Drwiny z wyglądu tancerki stawały się więc także jednym z narzędzi krytyki innych aspektów jej twórczości, w tym przypadku: rzekomo wysokich cen biletów wstępu na jej pokazy.

Z bosych stóp, a raczej z wywołanego nimi zgorszenia, drwiono też oczywiście na łamach satyrycznych „Kolców” w fikcyjnym reportażu i wywiadzie:

Przechodząc ulicą Szopena, wstąpiłem do Izadory Duncan na pogawędkę. Nie znałem jej osobiście, ale upoważniło mnie do wizyty bliskie pokrewieństwo... nożne. Ja, jako humorysta, bez butów chodzę, ona tańczy boso — przyznacie, że wiele jest wspólnego między nami⁴⁸.

Szopenopięta miss jęła się przyglądać moim lakierkom.

— Gdzie się pan obuwa? — spytała raptem najczystsza angielszczyzną znad Sprei.

— U szewca — odparłem uprzejmie — a najczęściej w domu⁴⁹.

⁴⁵ St. Karz. [Stefan Krzywoszewski], *Miss...*, s. 12.

⁴⁶ Występy odbyły się w dniach: 18, 20, 22, 24 i 27 października 1904 r. Zob. rubryka *Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr. 292–295 (wydania poranne). Przy okazji wizyty w Warszawie artystka odwiedziła także Żelazową Wolę, gdzie złożyła wieniec na pomniku Chopina (*Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr. 292, wyd. poranne, s. 2). W Warszawie Duncan występowała jeszcze w grudniu 1906 r., w styczniu i listopadzie 1907 r. oraz w kwietniu 1908 r. (R. Taborski, *Warszawskie występy...*, s. 231).

⁴⁷ S. Krzywoszewski, *Reformatorka tańca*, „Kurier Warszawski” 1903, nr. 95, s. 5.

⁴⁸ R. J., *U Izadory Duncan*, „Kolce” 1904, nr. 43, s. 3.

⁴⁹ Hen. Wł. Kon. [Władysław Henryk Kondratowicz], *Jeszcze... u Duncan*, „Kolce” 1904, nr. 43, s. 3.

Kpiny z bosonogiej tancerki zaszły jednak jeszcze dalej — Isadora Duncan była już nie tylko notorycznie wyśmiewana, ale wprost obrażana. Adam Zabłocki zawyrokował, że „ludzie posiadający bardzo genialne nogi mają najczęściej bardzo puste głowy”⁵⁰. Henryk Kondratowicz w „Kolcach” również pozwolił sobie na złośliwą uwagę na temat intelektu Duncan, który ta uważa za cenniejszy od swoich stóp — wbrew powszechnej opinii⁵¹. Niczym nieuzasadniona krytyka inteligencji artystki stała się w rękach zoilów środkiem do jej zdeprecjonowania w oczach odbiorców.

Sprawozdawca „Gońca Wieczornego” uznał ponadto, że prezentowane przez nią na scenie „płasy” może odtworzyć nawet małpa; w ramach zabawy na rzecz pogotowia ratunkowego w Ogrodzie Saskim zapowiadano występy muzyków, tancerzy, konkursy, a także pokazy wytresowanych zwierząt: „psy i koty wystąpią jako nieporównani gimnastycy. Szympanś zaś zaprodukuje bosonogi taniec à la Duncan”⁵².

Sama tancerka uważała za niewłaściwe noszenie lakierowanych butów w greckich świątyniach. Zrozumiała to jesienią 1903 roku w czasie zwiedzania Aten:

Wydawało mi się to świętokradztwem dotykać kamieni greckich świątyń butami na wysokim obcasie rodem z dekadentckiej cywilizacji i zamiatać jedwabnym płaszczykiem z dwudziestego wieku święte marmury Akropolu⁵³.

Postanowiła zrezygnować ze współczesnego ubioru również w swoich skromnych scenografiach.

Co najmniej dwóch publicystów spojrzało na tę kwestię z nieco innej, historycznej, perspektywy. Recenzent „Kuriera Warszawskiego” zamieścił w prasie dość obszerny komentarz, w którym zauważył, że z bosymi nogami tańczono już w XVIII wieku na dworach zamożnych rodzin — wtedy również występowano w bardzo skąpych strojach, choć wówczas były one bardzo ozdobne, a nie minimalistyczne jak u Duncan⁵⁴. Dziennikarz nie widział zatem niczego zdrożnego i nowatorskiego w kostiumie amerykańskiej artystki. Nie ujmując jej talentowi, również w „Izraelicie” pisano o tym, że taniec „metafizyczno-transcendentalno-mistyczno-estetyczny”⁵⁵ znany jest już w kulturze — wspomniano o Mojżeszu, tańczącym na górze Horeb wokół złotego cielca.

Temat podjął także Dąbrowski, który stanął w obronie bosych stóp Isadory Duncan, zwracając uwagę na to, że nie wyobraża sobie jej w obcisłym, połykującym stroju z tiulową spódniczką i w baletowych pantoflach: „Nie, nie!... Karykatura! Tak

⁵⁰ L. Belmont, *Chopin i Beethoven...*, s. 1043. Belmont przytacza wypowiedź Zabłockiego.

⁵¹ Hen. Wł. Kon. [Władysław Henryk Kondratowicz], *Jeszcze...*, s. 3.

⁵² *Wielka zabawa Pogotowia*, „Goniec Wieczorny” 1908, nr 428, s. 4.

⁵³ Zob. P. Kurth, *Isadora Duncan...*, s. 114.

⁵⁴ H. S., *Nic nowego pod słońcem*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 301, s. 7.

⁵⁵ H. Licht, *Taniec metafizyczny*, „Izraelita” 1904, nr 43, s. 507.

tańczyć można tylko boso!”⁵⁶. Pisarz dosadnie skrytykował również ludzi uważających występującą w eleganckiej filharmonii bosonogą artystkę za barbarzyńcę: „Prawdziwie niski punkt widzenia rzeczy”⁵⁷ — podsumował.

Kolejnym z „grzechów” tancerki miały być jej warunki zewnętrzne, niespójne z wybraną przez nią muzyką. Krytyka wypomniała artystce brak urody, nazywając ją „niezbyt piękną miss”⁵⁸ lub bardziej ordynarnie: „że Duncan jest już dobrze przekwitłą, że ładną nigdy nie była, że wyraz twarzy w chwilach spokoju robi wrażenie zupełnej bezmyślności”⁵⁹. Zoilów ewidentnie raziło też, że Duncan brak filigranowej sylwetki, która — zdaniem niektórych — w tańcu przy akompaniamencie utworów Chopina i Beethovena sprawdziłaby się lepiej. Atrybutami idealnego kobiecego ciała w okresie romantyzmu były przecież smukłość, delikatność, odczucie cielesnej eteryczności oraz całościowe wrażenie „sylwetki osy” z wyraźniej zarysowanym biustem i pośladkami.

Kilku recenzentów występów Duncan pozwoliło sobie na bardzo krytyczne uwagi względem ciała tancerki, które zwyczajnie nie było predysponowane do — wysokiej, chudej i delikatnej. Sylwetka Duncan wpisywała się raczej w kanon piękna kobiecego ciała rodem ze starożytnego Rzymu⁶⁰: miała długą szyję, naturalnie zaokrągloną sylwetkę (uchodzącą wówczas za pożądany atrybut kobiecości), a przy tym silne ramiona i nogi oraz godne rzeźby regularne rysy twarzy. Kluczowe były wówczas przede wszystkim harmonijne proporcje. Co więcej:

Rzymski ideał kobiety, mimo że także wzorowany na bogini miłości, nieco odbiegał od wizerunku greckiej naturalnej dziewczęcości. Piękno rzymskiego ciała uosabiała bowiem kobieta rosła — matka i żona, o krągłych kształtach i wydatnych piersiach. Atrakcyjność oznaczała wówczas nie tylko piękno oraz harmonię, ale również dojrzałość świadcząca o mądrości⁶¹.

Anonimowy komentator z „Gazety Polskiej” tak relacjonował pierwszy występ Duncan: „Nagość nóg, rąk, biustu budziła nawet uśmiechy złośliwe, tym więcej, że kształty grube, stopy wielkie i... podeszwy brudne nie pociągały ku sobie nawet przedstawicieli płci brzydkiej”⁶². W „Kurierze Codziennym” pisano zaś, że „kończyny dolne ma ordynarne i niezgrabne, tak, iż postać jej wcale nie przypomina klasycznych kształtów greckich”⁶³.

⁵⁶ I. Dąbrowski, *Taniec...*, s. 2.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ K. Bartoszewicz, *Z mojego notatnika*, „Goniec Poranny” 1904, nr 539, s. 1.

⁵⁹ St., *Duncan w Filharmonii*, „Kurier Codzienny” 1904, nr 291, s. 1.

⁶⁰ A. Ciejką, *Modne ciało na przestrzeni wieków. Kulturowa analiza figury modelki*, [w:] *Moda: model(ka) i czytelnicy. O ikonicznych reprezentacjach w kulturze*, red. M. Gołąb, N. Schiller, Łódź 2015, s. 148.

⁶¹ Tamże.

⁶² *Teatr i sztuka*, „Gazeta Polska” 1904, nr 289, s. 2.

⁶³ St., *Duncan w Filharmonii...*, s. 1.

Recenzent „Gońca Wieczornego” uznał, że jakkolwiek uważa amerykańską artystkę za niezwykle interesującą, to jednak w czasie jej tańca można było dostrzec brak sprawności, ciężkość, niezgrabność i niewyrobienie techniczne — zwłaszcza w czasie zwrotów i szybkich ruchów⁶⁴. Stwierdził, że całość robiłaby jeszcze lepsze wrażenie, gdyby Duncan była bardziej umięśniona i sprawna fizycznie.

Co wrażliwsi publicyści uznali, że choć Duncan w istocie nie przypominała wątlých, astenicznych dziewcząt z epoki Chopina, niewątpliwie mogłaby się stać inspiracją dla rzeźbiarzy klasycznych w antycznym Rzymie — na przykład Praksytelesa, autora *Afrodyty z Knidos*, *Afrodyty Braschi* czy *Artemidy z Gabii*. Do tego samego wniosku doszedł m.in. Dąbrowski, który — początkowo patrzący na kobiece ciało w oceniający sposób — szybko zrozumiał, że Duncan znakomicie pasuje do historii opowiadanej poprzez swój taniec i mogłaby stać się inspiracją dla dzieł Fidiasza albo właśnie Praksytelesa⁶⁵. Podobnie sprawozdawca „Gońca Wieczornego”:

Co mi to znaczy, że miss Duncan ma nieco większą stopę od normalnej kobiecej, że noga jej w kostce grubsza jest od nogi przeciętnej niewieściej istoty, że ma podobno i kolana niezupełnie według warszawskiego modelu. Tego wszystkiego nie widzę. [...] Widzę jedynie dziecięcą niemal twarzyczkę, widzę grację rąk i torsu, doprowadzoną do mistrzostwa i czytam z tańca miss Duncan wszystko to, co sobie w duszy skreśliłem, przeglądając program⁶⁶.

Jaroszyński pisał, że ruchy ciała Duncan, pozy, które przybiera, jej strój — dają „najpełniejszą ewokację świata starożytnego”⁶⁷, przypominają kobiece sylwetki Nike czy Niobe. Jej sylwetka doskonale współgra więc z tym, co odbiorcy znają z etruskich waz i innych zabytków sztuki greckiej: „Zarzuty więc co do szczegółów budowy jej ciała są bezpodmiotowe”⁶⁸. Zdanie to popierał także Tomasz Godecki⁶⁹ i inni.

Choć niektórzy — mimo uznania dla Duncan — podtrzymywali, że zbyt postawna sylwetka tancerki nie pasuje do subtelnych kreacji w preludiach i nokturnach, dochodzili do wniosku, że po niej przyjdą kolejne tancerki, naśladowujące ten sam styl, i być może one „osiągną w końcu tę wymarzoną doskonałość”⁷⁰.

⁶⁴ Gralon [Tomasz Godecki], *Wieczór pierwszy Izadory Duncan*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 532, s. 4.

⁶⁵ I. Dąbrowski, *Taniec...*, s. 2.

⁶⁶ Wb., *Obrazki życia. Miss Duncan*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 536, s. 6.

⁶⁷ T. Jaroszyński, *O odczuwaniu estetycznym*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 301, s. 5.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Gralon [Tomasz Godecki], *Wieczór pierwszy...*, s. 4.

⁷⁰ I. Dąbrowski, *Taniec...*, s. 3.

„Reforma trykotowa” — krytyka prowokacyjnego ubioru

Krytyka Isadory Duncan w warszawskiej prasie — szczególnie w czasie jej pierwszej wizyty w Królestwie — często ograniczała się nie tyle do komentarza na temat jej tańca, inspiracji antykiem czy nowatorskiego podejścia do sztuki, ile do jej ciała i ubioru. Rezygnacja z baletowego trykotu wynikała, zdaniem złośliwych komentatorów, nie z nowatorskiego stosunku do tańca, lecz materializmu i pazerności tancerki. Rozgłos, jaki „przereklamowana tancerka Izadora Duncan”⁷¹ zyskała w polskiej prasie, przypisywano „wstrętnej reklamie”⁷², na której warszawska Filharmonia zarobiła 20 tys. rubli. Uważano, że nawet, jeśli zapal Amerykanki do sztuki jest autentyczny, to znacznie silniejsza jest jej miłość do pieniędzy, dla których „zdecydowała się na podeptanie... zwyczajów i przepisów”⁷³.

Krzywoszewski podał w wątpliwość, czy zainteresowanie Isadorą Duncan byłoby równie duże, gdyby tancerka występowała w baletowym trykocie⁷⁴. Na bezpośrednie oskarżenie jej o interesowność pozwolił sobie Feliks Starczewski — pianista, kompozytor i uczeń Sygietyńskiego — stwierdzając:

Tu leży źródło powodzenia tej tancerki, tu jej spryt, tu jej prawdziwy artyzm w graniu na niskich instynktach. Wie, że gdyby była ubrana, nie dostałaby i tysiąca franków za występ — a więc się obnaża dla całej Europy⁷⁵.

Podobnego zdania był recenzent o pseudonimie St.:

W zupełnie zbytecznej nagości przy występach Duncan widzę tylko pospolitego brutalnego wabika dla ściągnięcia publiczności i to potępienia jest godnym. Wabika tego użyto i w reklamach, i w reklamarskich artykułach w niektórych dziennikach, podkreślając, że Duncan tańczy bez trykotów⁷⁶.

W opinii tej nie byli odosobnieni — w prasie niejednokrotnie przewijały się drwiny z rzekomej pazerności tancerki oraz prowokowaniu widzów swoim skąpym ubiorem. Już samo użycie w „Kurierze Codziennym” sformułowania „reforma trykotowa”⁷⁷ miało umniejszyć Duncan jako tancerce, a zamiast tego przedstawić ją w oczach odbiorców jako atencjuszkę i skandalistkę.

⁷¹ St., *Duncan w Filharmonii...*, s. 1.

⁷² F. Starczewski, *Z chwili*, „Kurier Codzienny” 1904, nr 296, s. 2.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ St. Krz. [Stefan Krzywoszewski], *Miss...*, s. 11.

⁷⁵ F. Starczewski, *Z chwili...*, s. 2.

⁷⁶ St., *Duncan w Filharmonii...*, s. 1.

⁷⁷ F. Starczewski, *Z chwili...*, s. 2.

Jej prosta tunika i brak obuwia — mające nasuwać skojarzenie ze starożytną Grecją — stały się pretekstem do publicznej seksualizacji ciała artystki. Jeszcze w 1903 roku warszawska „Mucha” zamieściła złośliwą anegdotę, w której mag przepowiada przyszłość:

Najmodniejszą w przyszłym sezonie karnawałowym będzie toaleta — z dołu à la miss Izadora Duncan, z góry à la Monna Vanna. Figowe listki podskoczą w cenie, a wachlarze urosną do rozmiarów wprost niebywałych⁷⁸.

Krzywoszewski stwierdził zaś z większą powagą, że Duncan przede wszystkim „działa na widzów swą nagością i tym niesłychanym kontrastem dziewiczej, prerafaelistycznej główki i obnażonego ciała. W Grecji ogół nawykły był do nagości. Współczesna kultura chrześcijańska do niej nie przywykła”⁷⁹. Krytyk pozwolił sobie także na odrażający komentarz, jakoby nagie nogi Duncan miały się stać „środkiem do wywołania podniety zmysłowej”⁸⁰ u publiczności.

W obronie tancerki stanął Władysław Rabski, twierdząc, że bardziej niemoralne od zwiewnej tuniki do kolan są pończochy, halki i głębokie dekolty baletnic: „Nie nagość, lecz rozebranie jest nieprzyzwoite”⁸¹, a ponadto, że subtelny ubiór Duncan nie jest nastawiony na pobudzanie zmysłów widowni, lecz na jak najwierniejsze odwzorowanie wyglądu greckich nimf czy boginek. Henryk Opieński stwierdził też, że nie zna „utrwalonego w marmurze, brązie lub gipsie ruchu baletnicy w trykotach”⁸².

W 1906 roku zdanie to w pełni podzielił Józef Rozenzweig, pisząc w „Świecie Kobiety”, że odrzucone przez Duncan trykoty i obcisłe gorsety, „które ochraniając pozornie przyzwoitość w konwenansowym pojęciu, stanowią przecież jedną ze sztucznych podniet zmysłowych”⁸³.

Anonimowy recenzent „Echa Muzycznego” skwitował krytyczne uwagi publicystów, pisząc, że o demoralizującym wpływie Duncan na Polaków pomyśleć mogli tylko „fałszywi świętoszkowie”⁸⁴. Opieński słusznie zauważył też, że zachodnia kultura nadała ludzkiej nagości charakteru zdrożnego, postrzeganego wyłącznie erotycznie — podczas gdy w sztuce nagie ciało może być ukazane jako piękne, subtelne i naturalne: „Starcy gotowi oślepnąć z wrażenia — czystości jakie daje tak pojęta i z taką wiarą uprawiana nagość w sztuce pięknej”⁸⁵.

⁷⁸ *Idealne Variete, czyli Monna Vanna a vol d'oiseau*, „Mucha” 1903, nr 26, s. 5.

⁷⁹ S. Krzywoszewski, *Reformatorka...*, s. 5.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Kaprys [Władysław Rabski], *Walka o Isadorę*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 296, s. 8.

⁸² H. Opieński, *J. S. Bach. Isadora Duncan*, „Kurier Poranny” 1904, nr 289, s. 2.

⁸³ J. Rozenzweig, *Taniec jako sztuka piękna według reformy Izadory Duncan*, „Świat Kobiety” 1906, nr 49, s. 485.

⁸⁴ *Miss Izadora Duncan...*, s. 313.

⁸⁵ H. Opieński, *J. S. Bach...*, s. 2.

Sama Duncan w swoim manifestie *Taniec przyszłości* napisała:

Człowiek, dosięgnąwszy szczytu kultury, będzie się musiał wrócić do nagości; nie będzie to już jednak nieświadoma nagość człowieka dzikiego, lecz uświadomiona i celowa nagość rozwiniętego człowieka, którego ciało będzie harmonijnym wyrazem jego istoty duchowej⁸⁶.

Dla niektórych publicystów wygląd Isadory Duncan stał się także pretekstem do wygłaszania na łamach prasy swoich konserwatywnych poglądów dotyczących roli kobiet w społeczeństwie. Szczególnie szeroko wypowiedział się na ten temat Starczewski, który wyraził swoje oburzenie faktem, że na widowni podczas występów Duncan znalazło się wiele kobiet, które mają pełnić rolę „kapłanek naszych ognisk domowych”⁸⁷, a uczestniczenie w tego typu widowiskach rzekomo je demoralizuje: „to krok do zatracenia poczucia, co jest moralnym a niemoralnym, gdzie się wstyd kończy, a bezwstyd zaczyna”⁸⁸. Starczewski uznał też, że strój, jaki ma na sobie Isadora Duncan, jest „zabroniony nawet w przybytkach najłżejszej muzy, które odwiedzają tylko mężczyźni i to »cichaczem«, nie chwaląc się z tym przed matkami, żonami, córkami [...]”⁸⁹.

Tego typu wypowiedzi stanowią reprezentację kwestii poruszanej przez samą Duncan i przez Stanisława Schneidera we wstępie do jej *Tańca przyszłości* — „ciało wyklęte przez świat chrześcijański”⁹⁰, postrzegane wyłącznie przez pryzmat erotyki, w kulturze zachodniej „staje się czymś zakazanym, dziełem złego ducha. Trzeba je przykrywać i zwyciężać. Poczyna się mówić o moralności i... moralność ginie. [...]”⁹¹.

„Warszawski duncanizm” — krytyka rozrywki wobec wojny i kryzysu

Przeciwnicy artystki z czasem zaczęli używać w prasie określenia „warszawski duncanizm”⁹² o pejoratywnym zabarwieniu, wyrażając swoje oburzenie bezkrytycznym zachwytem nad wyzwoloną, bosonogą tancerką. Jeszcze przed jej przyjazdem do Warszawy, na łamach „Gońca Wieczornego” wypowiedział się obszernie ceniony

⁸⁶ I. Duncan, *Taniec przyszłości...*, s. 25.

⁸⁷ F. Starczewski, *Z chwili...*, s. 2.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ S. Schneider, *Studium wstępne*, [w:] I. Duncan, *Taniec przyszłości...*, s. 12.

⁹¹ Tamże, s. 10.

⁹² F. Starczewski, *Z chwili...*, s. 2.

felietonista Kazimierz Bartoszewicz, prowokując niezdecydowanych do zachowania rozsądku i nienabierania się na „zagraniczną i bezgraniczną błagę [...] obliczoną na złowienie naiwnych”⁹³, jaką jest głośnie reklamowanie amerykańskiej tancerki. Krytykując przede wszystkim nadawanie zbyt dużego rozgłosu jej wizycie w Warszawie, przyznał kilkakrotnie — stosując technikę odwróconej psychologii — że wierzy w lokalnych dziennikarzy i w Polaków, którzy z pewnością nie poddadzą się znanej z zagranicy gorączce „dunkanizmu”.

Poruszył także istotny temat, który wywołał w prasie dalsze dyskusje — kwestię moralności w wydawaniu tysięcy rubli na występy artystki, podczas gdy na terenie Królestwa Polskiego panuje kryzys gospodarczy i większej pomocy potrzebowałyby uboga młodzież: „Obeszliśmy się dotychczas bez widzenia melodyjnych ruchów panny Izadory, to się jeszcze bez widzenia ich obejdziemy”⁹⁴. Po serii występów tancerki przyznał jednak z goryczą, że rozczarował się: „nie przypominam sobie, aby Warszawka na cel najszlachetniejszy, na jakąkolwiek potrzebę ogólnie uznaną, złożyła tej wysokości sumę w ciągu dni kilku”⁹⁵.

Seria artykułów Bartoszewicza spotkała się z pozytywnym odbiorem wielu czytelników. „Kurier Codzienny” stwierdził, że celowo nie reklamował Isadory Duncan, gdyż nie chciał się przyczynić do „narażenia Warszawy w tych tak ciężkich czasach na stratę kilku tysięcy rubli”⁹⁶. Pod koniec października na łamach „Gońca Porannego” w dziale *Filantropia i dobroczynność* obok informacji o przekazanych datkach pojawiały się kąśliwe komentarze, m.in.: „Na wpisy dla uczniów. A. Z. zamiast oglądania bosonogiej tancerki 1 rb.”⁹⁷, „Na pomoc sierocą przy Towarzystwie »Bratniej Pomocy«. Zamiast biletu na występ bosonogiej tancerki Izadory Duncan Dawid Friedlaender składa 2 rb. na kupno pary bucików dla bosonogiej sieroty”⁹⁸.

W „Prawdzie” opublikowano anegdotę o młodym Jaśku, który na wojnie stracił rękę i został pozbawiony możliwości pracy. Okazało się, że warszawiacy nie mogli mu pomóc materialnie, gdyż muszą zapłacić za bilet na występ Isadory Duncan — to obowiązek „względem europeizmu”⁹⁹, ponieważ wszystkie oświecone narody cywilizowanego świata widziały już jej bosa stopy. W anegdocie skrytykowano fakt, że nawet w dobie kryzysu i nędzy „zagraniczni kuglarze sztuki” będą wysysać pieniądze z Polaków.

Zaskakujące stanowisko w tej sprawie zajęło społeczno-polityczne czasopismo „Myśl Niepodległa”, które nie skrytykowało poruszenia, jakie wywołała tancerka.

⁹³ K. Bartoszewicz, *Z mojego notatnika*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 522, s. 1.

⁹⁴ Tamże, s. 3.

⁹⁵ Tamże, s. 1.

⁹⁶ St., *Duncan w Filharmonii...*, s. 1.

⁹⁷ *Filantropia i dobroczynność*, „Goniec Poranny” 1904, nr 548, s. 6.

⁹⁸ *Filantropia i dobroczynność*, „Goniec Poranny” 1904, nr 546, s. 6.

⁹⁹ Go-on, *Jasiek i Isadora...*, s. 508.

Anonimowy publicysta wyraził zrozumienie względem faktu, że stłamszeni rewolucyjnymi zamieszkami rodacy czują potrzebę obcowania z kulturą i sztuką:

Popiół i grad kamieni sypie się na nasze głowy, dym wszystko przysłania, Warszawa drży jak Pompeja... Czasem ogarnia nas wielkie znużenie, na chwilę, na przelotną chwilę... W tym znużeniu przymykamy powieki... I oto jak gdyby malowidła pompejańskie poczęły dokoła nas się ruszać, tam Bachantka wdzięczy się do Satyra, pierzcha przed nim, kryje się wśród laurów...¹⁰⁰.

Obecność Duncan w Warszawie stała się dla Polaków okazją do chwili wytchnienia, powrotu do normalnej codzienności:

Burza oklasków płoszy złudę uroczą... Aha, to Filharmonia Warszawska i „taniec” Izadory Duncan... Nieruchomieją znowu pompejańskie malowidła ścian... Wracamy... Noc... Gdzieś w oddaleniu wystrzały... Znowu życie twarde, srogie...¹⁰¹.

Subtelny, choć tak wymowny komentarz zdaje się być trafnym usprawiedliwieniem dla Warszawian, którzy łaknęli zwyczajnej codzienności i chwilowego choćby niemyślenia o wojnie i trudnej sytuacji politycznej.

„Posągi greckie ożyły” — prawdziwa reformatorka tańca

Mimo licznych głosów krytycznych wobec tańca Duncan oraz niej samej wielu komentatorów wypowiedziało się na łamach prasy pozytywnie, dostrzegłszy następujący przełom i ogromny potencjał, jaki kryje nowa sztuka taneczna. Dąbrowski w felietonie *Taniec jako sztuka piękna* przyznał otwarcie:

[...] dotychczas, jakkolwiek Terpsychorę zaliczano w Grecji do rodziny muz, nie przyszło mi nigdy do głowy zaliczać tańca do rzędu sztuk pięknych. [...] Dopiero występy Izadory Duncan wpłynęły na zmianę mojego zapatrywania w tym względzie¹⁰².

Podobnie postrzegał taniec nowoczesny Józef Rozenzweig, recenzent teatralny i muzyczny, który w 1906 roku poświęcił Duncan artykuł pt. *Taniec jako sztuka piękna według reformy Izadory Duncan*¹⁰³.

¹⁰⁰ [Andrzej Niemojewski], *Izadora Duncan*, „Myśl Niepodległa” 1907, nr 14, s. 84.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² I. Dąbrowski, *Taniec...*, s. 1.

¹⁰³ J. Rozenzweig, *Taniec jako sztuka...*, s. 485.

Zdaniem wielu amerykańska tancerka w istocie zapoczątkowała nowy sposób myślenia o współczesnej sztuce, która — choćby się zdawałoby, że nowoczesna — nawiązuje do antyku. Sinko stwierdził bez wątpienia, że „antyk dał formę nowemu wyrazowi sztuki współczesnej”¹⁰⁴, Kleczyński, że: „Posągi greckie ożyły”¹⁰⁵, a Antoni Gawiński prorokował, że Isadora Duncan swoją reformą tańca otwiera „epokę prostego Piękną”¹⁰⁶.

Nie ulega też wątpliwości, że założenia tancerki — a więc nawiązanie do świata starożytnej Grecji — zostały w pełni osiągnięte i docenione przez co wrażliwszych odbiorców. O tańcu wyzwolonym Duncan nie sposób było pisać inaczej niż metaforami, odnoszącymi się do jedności ciała i ducha; pisano więc, że: „Taniec jej to ruchomy, żywy obraz, to myśl zaklęta w pozy piękne i estetyczne”¹⁰⁷, a „Jej sztuka jest sztuką mimiczną: harmonia póż i drgnięć łączy się z deklamacją poematów, w milczeniu pantomimy śpiewających uczucia wyrażone grą fizjonomii”¹⁰⁸.

Pojawiały się także recenzje, w których doceniano nowy sposób interpretowania muzyki poprzez taniec: „Cudowna asocjacja formy; dźwięków i barwy; żywe zaklęcie tego, co na podstawie widzianych i czytanych arcydzieł mogła wysnuć jedynie wyobraźnia... Nowy, przepiękny świat!”¹⁰⁹, a skupienie Duncan nie na rytmie, lecz przede wszystkim na melodii miało sprawiać, że taniec „wnika w ducha kompozycji muzycznej”¹¹⁰. Znana dotychczas sztuka baletowa skonfrontowana z harmonią dźwięków, póż i mimiki Isadory Duncan uświadomiła wielu odbiorcom, że prezentowany przez nią taniec modern jest sztuką „tak piękną, że aż obcą nam, ściśniętym tużurkami i gorsetami Europejczykom i Europejkom”¹¹¹, a „zarzuty, które Izadora Duncan stawia całemu systemowi naszego baletu, który sprowadził taniec istotnie do szeregu formułek, sprzecznych z naturą estetycznego ruchu, są najzupełniej słuszne”¹¹².

W obliczu pojawiających się pytań o inspirację i pomysł na tak nowoczesny taniec wyzwolony, stwierdzano:

A oto stąd, skąd czerpano zawsze, jako z nieprzebranej kopalni czystego piękna: ze świata klasycznego. [...] Odnosi się wrażenie, że artystka, zwiedzając muzea, galerie, wystawy, jak skrzętna pszczoła miód, tak ona zbiera ze wszystkiego wzory dla siebie¹¹³.

¹⁰⁴ T. Sinko, *Chopin — tańczony...*, s. 2.

¹⁰⁵ J. Kl. [Jan Kleczyński], *Kronika*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 50, s. 1131.

¹⁰⁶ A. Gawiński, *Izadora Duncan*, „Ludzkość” 1906, nr 171, s. 3.

¹⁰⁷ Wb., *Obrazki życia...*, s. 6.

¹⁰⁸ J.A. Kisielewski, *O sztuce mimicznej*, „Reforma” 1906, nr 70, s. 2.

¹⁰⁹ A. Gawiński, *Izadora Duncan...*, s. 3.

¹¹⁰ J. Rozenzweig, *Taniec jako sztuka...*, s. 484.

¹¹¹ J. Kl. [Jan Kleczyński], *Kronika*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 50, s. 1131.

¹¹² H. Opieński, *J. S. Bach...*, s. 2.

¹¹³ I. Dąbrowski, *Taniec...*, s. 3.

Ignacy Dąbrowski, nieosamotniony w swym osądzie, słusznie przewidział także niegasnącą sławę i popularność Isadory Duncan jako reformatorki tańca, która wzniosła swoją dziedzinę „na wyżyny prawdziwej sztuki”¹¹⁴.

Podsumowanie: krytyka wyzwolonego tańca czy wyzwolonej kobiety?

Występy Isadory Duncan w Warszawie w latach 1904–1907 wzbudziły silne i podzielone reakcje prasowe. Część krytyków dostrzegała w nich początek przełomu w sztuce tańca. Wskazywano, że styl amerykańskiej tancerki cechuje prostota i że odzywa się w nim „zatracona, a tak przez wielbicieli piękna pożądana — poezja”¹¹⁵. O jej tańcu wypowiadało się pozytywnie nawet wielu sceptyków, skupiających się na krytyce wyglądu Duncan. Większość z nich przyznawała, że jej taniec jest niepospolity¹¹⁶, subtelny, a także „szlachetniejszy i estetyczniejszy”¹¹⁷ od współczesnego baletu. Mnogość doniesień prasowych o warszawskich występach Duncan dowodzą, że choć nie wszyscy byli do nich nastawieni entuzjastycznie, to z pewnością wszyscy nie kryli z tego powodu zaciekawienia.

Wiele artykułów zamieszczanych w prasie codziennej drwiło nie tyle z samej artystki, co z warszawskich redakcji i poruszenia, jakie wywołała wizyta Duncan. W 1904 roku, wraz z początkiem „warszawskiego duncanizmu”, „Przegląd Tygodniowy” kpił:

W hotelu Izadora napiła się bulionu... [...] Przed południem raczyła bosymi stopami dotknąć bruku warszawskiego... Raczyła zjeść obiad... [...] Raczyła posłać przez fagasa resztki majonezu wszystkim konającym ze zmęczenia przy bramie hotelowej reporterom... raczyła pozwolić im napić się wody z kranu... raczyła dać im część starej szmaty na pamiątkę...¹¹⁸.

Biorąc pod uwagę istną lawinę dziennikarskich reakcji na występy Isadory Duncan, Janina Pudełek skonstatowała, że:

Ton wypowiedzi prasowych, ich krańcowość — od ślepego uwielbienia aż po bezwzględne potępienie — oraz niespotykana liczba dyskutantów są najlepszym świadectwem czujności i wrażliwości warszawskiej prasy na to, co nowe¹¹⁹.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ A. Dobrowolski, *Izadora Duncan („Idylla tańca”)*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 290, s. 5.

¹¹⁶ kt., *Teatr i muzyka*, „Gazeta Handlowa” 1904, nr 297, s. 2.

¹¹⁷ St., *Duncan w Filharmonii...*, s. 1.

¹¹⁸ *Echa warszawskie [Izadora Duncan...]*, „Przegląd Tygodniowy” 1904, nr 43, s. 516.

¹¹⁹ J. Pudełek, *Warszawski balet...*, s. 134.

Dla kontrastu — warto zauważyć, że łódzka prasa niemal przemilczała obecność Duncan w Królestwie Polskim. Jedynie w „Rozwoju” ukazała się kilkukrotna zapowiedź jej wizyty w łódzkim Teatrze Wielkim 16 marca 1908 roku¹²⁰, nie drukowano jednak żadnego komentarza ani recenzji występu.

Kontrowersyjna postać Isadory Duncan podzieliła Warszawę na dwa przeciwne sobie obozy, co stworzyło potrzebę ściślejszego przyjrzenia się całemu zjawisku. Tadeusz Jaroszyński wyraził przekonanie, że tak silna polaryzacja nie może być spowodowana wyłącznie odmiennymi poglądami na sztukę tańca¹²¹. W dyskusji między konserwatystami i entuzjastami zachodnich nowinek pisarz dopatrywał się odmiennej wrażliwości obu obozów — zarówno względem sztuki, jak i otaczającego świata w ogóle. Uznał, że taniec modern rozpatrywać należy w kategorii sztuk plastycznych¹²², gdyż najentuzjastyczniej odebrali go rzekomo rzeźbiarze i malarze. Warto się jednak spróbować jeszcze dogłębniej przyjrzeć całemu zjawisku.

Okazuje się, że taniec wyzwolony Isadory Duncan stał się w Warszawie czymś więcej niż artystyczną innowacją — był zwierciadłem, w którym odbiły się społeczne lęki, uprzedzenia i fascynacje. Znacznie mocniejszym punktem zapalnym okazała się bowiem kwestia obecności kobiecego ciała w przestrzeni publicznej, w formie odmiennej od obowiązujących dotąd wzorców. Duncan występowała boso, w zwiewnych, inspirowanych antykiem tunikach, które ukazywały linię sylwetki, lecz jednocześnie pozbawione były jakichkolwiek znamion wulgarności. Dla części odbiorców jej strój stanowił manifest wolności i naturalności, dla innych — przekroczenie obyczajowych granic i publiczną zdrożność. Wiąże się to w oczywisty sposób z kategorią władczego spojrzenia (*gaze*) — uprzywilejowanej męskiej pozycji, z której obserwuje się i ocenia sztukę¹²³. W tańcu Duncan, poza rewolucją artystyczną, należy dostrzegać załążki przemian obyczajowych. Samostanowiąca o sobie kobieta, występująca przed publicznością z propozycją nowej interpretacji sztuki tanecznej często wzbudzała śmieszność i pogardę konserwatywnych recenzentów, lecz w oczach wielu była symbolem nowoczesności. Duncan dążyła do ukazania, że ciało artystki powinno być narzędziem ekspresji artystycznej, a nie przedmiotem dyskusji o kobiecej sylwetce i urodzie, wpisującej się — bądź nie — w przemijające kanony piękna.

W tym sensie Duncan stała się „papierkiem lakmusowym” ujawniającym stopień otwartości polskiej opinii publicznej na postęp i nowoczesność — zarówno w sztuce,

¹²⁰ *Kronika [Duncan...]*, „Rozwój” 1908, nr 48, s. 5; zob. także reklamy na pierwszych stronach numerów: 45, 47, 48 i 49 w „Rozwoju” z 1908 r. oraz wzmiankę o Duncan w satyrycznej anegdocie: G-wont [Wiktor Czajewski], *Kronika tygodniowa*, „Rozwój” 1908, nr 49, s. 3–4.

¹²¹ T. Jaroszyński, *O odczuwaniu estetycznym...*, s. 4.

¹²² Tamże, s. 5.

¹²³ Więcej pisze o tym: M. Sugiera, *Płeć w dramacie*, [w:] *Dyskurs, postać, płeć w dramacie*, red. W. Baluch, M. Sugiera, J. Zając, Kraków 2002, s. 329–490.

jak i w postrzeganiu kobiecej podmiotowości. Reakcje na jej występy odsłaniały lęk przed najmniejszą zmianą ról społecznych i obyczajowych, a także przed redefinicją kobiecej obecności na scenie.

Szczególnym aspektem narracji o Duncan w warszawskiej prasie jest fakt, że to właśnie jej ciało, a nie taniec, było w przeważającej większości głównym tematem poruszonym w recenzjach — niezależnie od tego, czy krytyka wypowiadała się o sylwetce artystki krytycznie, czy pozytywnie, wciąż była to ocena kobiecego ciała. Trudno także nie zwrócić uwagi, że wśród nazwisk autorów recenzji próżno w ogóle szukać kobiet, co potwierdza dominację uprzywilejowanego męskiego głosu w sferze krytyki teatralnej początku XX wieku¹²⁴:

Teatr zachodni od początku istnienia stał się więc przestrzenią wykluczenia realnego ciała, głosu i doświadczenia kobiet. Zarazem jednak na jego scenie powołano do istnienia bohaterki, które zdeterminowały obraz kobiecości i do tej pory stanowią podstawę kulturowych matryc służących jej konstruowaniu¹²⁵.

Już wówczas niektórzy obserwatorzy skontestowali na łamach prasy, że Warszawa jest zaściankowa i „nie dorosła” do szeroko rozumianego postępu: „Płytkość Warszawy i brak kultury, ujawniły się w całej swej okazałości na przedstawieniu miss Duncan. [...] Ten tłum przybył, ażeby ją wyśmiać”¹²⁶ — pisano. Rabski uznał, że w pismach warszawskich bardzo powszechny jest „wyraz zawiści, chorobliwa potrzeba kąsania, krzyk histeryków, małoduszna rywalizacja”¹²⁷. Ze znacznie większym entuzjazmem warszawska publiczność przyjęła tancerkę dwa lata później, w 1906 roku, gdy była już z nią nieco bardziej oswojona. Potwierdzają to wypowiedzi Dobrowolskiego: „Jeszcze mi brzmi w uszach syk złośliwych przycinków i uwag, kierowanych przeciwko Izadorze Duncan przed dwoma laty, kiedy tancerka po raz pierwszy ukazała się w Warszawie”¹²⁸ oraz Gawińskiego: „Pamiętam burzę, jaka się podniosła w Warszawie przed dwoma laty, kiedy Izadora Duncan pojawiła się u nas po raz pierwszy”¹²⁹.

Nie ulega wątpliwości, że sceniczne kreacje artystki na początku XX wieku niosły za sobą emancypacyjny potencjał — Duncan zakwestionowała nie tylko zasadność funkcjonowania ówczesnego kanonu kobiecej sylwetki, ale i postrzegania ludzkiego ciała na scenie w ogóle. W oczach niektórych autorów Duncan była symbolem nadziei na odrodzenie sztuki, czczenie tego, co naturalne i pierwotne,

¹²⁴ A. Adamiecka-Sitek, *Teatr*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka i in., Warszawa 2014, s. 534.

¹²⁵ Tamże, s. 531.

¹²⁶ Wb., *Obrazki życia...*, s. 6.

¹²⁷ Kaprys [Władysław Rabski], *Walka o Isadorę...*, s. 8.

¹²⁸ A. Dobrowolski, *Izadora Duncan*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 349, s. 5

¹²⁹ A. Gawiński, *Izadora Duncan...*, s. 3.

a także zmianę postrzegania artystek w ogóle: „Jest to sen i zarazem cicha, z drżeniem serca wypowiedziana przepowiednia, że przecież świat nie zawsze będzie iść torem takiej ohydy życia, poniewierania, zapomnienia o sztuce, jak teraz”¹³⁰.

W prasie wyrażano także nadzieję:

Może ludzie przestaną w tym cudnym tańcu, a raczej w tej boskiej interpretacji mimicznej dzieł muzycznych widzieć „coś zdrożnego” z uporem barbarzyńców. Może zrzucą z siebie ohydne, śmieszne stroje obecne i zamienią je na inne, dopasowane do harmonii ciał. Może nie będą napadali na każdy silny, odrębny styl w sztuce, na każdą indywidualność [...] ¹³¹.

W możliwość zaprowadzenia reformy w ciągu zaledwie kilku lat nie wierzyła jednak nawet sama Duncan, przekonana o tym, że potrzeba czasu i wytrwałości, by nastąpiła zmiana postrzegania ludzkiego ciała oraz by nowa sztuka przestała być odbierana jako deprawująca. Według niej „jest to sprawa dalekiej przyszłości — długiej i upartej, ale wreszcie zwycięskiej walki z szablonem, rutyną i przesądem”¹³². Patrząc na to zagadnienie z perspektywy przeszło stu lat, nie ulega wątpliwości, że Isadora Duncan się nie myliła.

Bibliografia

Opracowania

- Adamiecka-Sitek A., *Teatr*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka i in., Warszawa 2014, s. 531–535.
- Ciejka A., *Modne ciało na przestrzeni wieków. Kulturowa analiza figury modelki*, [w:] *Moda: model(ka) i czytelnicy. O ikonicznych reprezentacjach w kulturze*, red. M. Gołąb, N. Schiller, Łódź 2015, s. 146–159.
- Dąbrowski I., *[Każda sztuka...]*, [w:] *Scena polska w Łodzi 1844–1901*, red. K. Łaganowski, Łódź 1901, s. 115.
- Duncan I., *Pioneer in the Art of Dance*, New York 1958.
- Duncan I., *Taniec przyszłości*, tłum. Z. S[okołowska], Warszawa 1905.
- Kurth P., *Isadora Duncan*, tłum. J. Kabat, Warszawa 2003.
- Kwaśniewska M., *Taniec dla teatru przyszłości. Czytając Isadorę Duncan*, „Pamiętnik Teatralny” 2021, nr 1, s. 11–35.
- Nabokina A., *Laboratorium ciała. Kasjan Golejzowski i nowy taniec w Rosji na początku XX wieku*, „Kultura Współczesna” 2019, nr 1, s. 37–53.

¹³⁰ J. Kl. [Jan Kleczyński], *Kronika*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 50, s. 1131.

¹³¹ Tamże.

¹³² H. Opieński, *J. S. Bach...*, s. 2.

- Nabokina A., *Wchodzenie w ducha rzeczy*, „Teksty Drugie” 2022, nr 1, s. 248–265.
- Prussak M., *Rozwiązywanie szarady. Na marginesie książki Steegmullera „Twoja Izadora”*, „Pamiętnik Teatralny” 1986, t. 41, s. 637–645.
- Pudełek J., *Warszawski balet w latach 1867–1915*, Kraków 1981.
- Sugiera M., *Płeć w dramacie*, [w:] *Dyskurs, postać, płeć w dramacie*, red. W. Baluch, M. Sugiera, J. Zając, Kraków 2002, s. 329–490.
- Suquet A., *Sceny. Ciało tańczące — laboratorium percepcji*, przeł. K. Belaid, T. Stróżyński, [w:] *Historia ciała. T. 3: Różne spojrzenia. Wiek XX*, red. J.-J. Courtine, Gdańsk 2014, s. 371–389.
- Sygietyński A., *Balet warszawski na przełomie XIX i XX wieku*, oprac. B. Mamontowicz-Łojek, Kraków 1971.
- Sygietyński A., „Halka” — *jaką jest i jaką być powinna*, „Kurier Warszawski” 1898, nr 297, s. 1–4.
- Sygietyński A., *Porachunki*, „Kurier Warszawski” 1900, nr 345, s. 3–5.
- Taborski R., *Warszawskie występy Isadory Duncan*, [w:] *Wśród mitów teatralnych Młodej Polski*, red. I. Sławińska, M.B. Stykowa, Kraków 1983, s. 220–231.
- Waligórska-Olejniczak B., *Sceniczny gest w sztuce A.P. Czechowa. „Mewa” i taniec wyzwolony jako estetyczny kontekst Wielkiej Reformy Teatralnej*, Poznań 2009.

Prasa warszawska o Isadorze Duncan (wybór w układzie chronologicznym)

- Sinko T., *Chopin — tańczony*, „Czas” 1902, nr 284 (wyd. wieczorne), s. 1–2.
- Krzywoszewski S., *Reformatorka tańca*, „Kurier Warszawski” 1903, nr 95, s. 5–6.
- Idealne Variete czyli Monna Vanna a vol d’oiseau*, „Mucha” 1903, nr 26, s. 4–5.
- St. Krz. [Stefan Krzywoszewski], *Miss Duncan*, „Życie i Sztuka” 1903, nr 14, s. 11–12.
- Zastępca [Michał Rolle?], *Korespondencje*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 15, s. 3–4.
- Rabski W., *Izadora Duncan*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 259, s. 2–3.
- J.K. [Jan Kleczyński], *Isadora Duncan*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 40, s. 765–766.
- Filharmonia Warszawska*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1904, nr 25–28, s. 310–311.
- Miss Izadora Duncan*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1904, nr 25–28, s. 312–315.
- Dur i moll*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1904, nr 29–32, s. 348–349.
- Bartoszewicz K., *Z mojego notatnika*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 522, s. 1–3.
- Opieński H., *J.S. Bach. Isadora Duncan*, „Kurier Poranny” 1904, nr 289, s. 2.
- Dobrowolski A., *Izadora Duncan („Idylla tańca”)*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 290, s. 5.
- Teatr i sztuka*, „Gazeta Polska” 1904, nr 289, s. 2.
- St., *Duncan w Filharmonii*, „Kurier Codzienny” 1904, nr 291, s. 1.
- Gralon [Tomasz Godecki], *Wieczór pierwszy Isadory Duncan*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 532, s. 4.
- Gralon [Tomasz Godecki], *Drugi wieczór Isadory Duncan*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 536, s. 2.
- Licht H., *Taniec metafizyczny*, „Izraelita” 1904, nr 43, s. 507.
- R.J. [Roman Jungiewicz?], *U Isadory Duncan*, „Kolce” 1904, nr 43, s. 3.

- Hen. Wł. Kon. [Władysław Henryk Kondratowicz], *Jeszcze... u Duncan*, „Kolce” 1904, nr 43, s. 3.
- Go-on, *Jasiek i Isadora*, „Prawda” 1904, nr 43, s. 508.
- Echa warszawskie* [Isadora Duncan...], „Przegląd Tygodniowy” 1904, nr 43, s. 516.
- Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski” 1904, nr. 286, 288–295.
- Starczewski F., *Z chwili*, „Kurier Codzienny” 1904, nr 296, s. 2.
- Bartoszewicz K., *Z mojego notatnika*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 543, s. 1–2.
- Kaprys [Władysław Rabski], *Walka o Isadorę*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 296, s. 8.
- Filantropia i dobroczynność*, „Goniec Poranny” 1904, nr 546, s. 6.
- Filantropia i dobroczynność*, „Goniec Poranny” 1904, nr 548, s. 6.
- Dąbrowski I., *Taniec jako sztuka piękna*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 299, s. 1–3.
- kt., *Teatr i muzyka*, „Gazeta Handlowa” 1904, nr 297, s. 2.
- Belmont L., *Chopin i Beethoven przez „pryzmat” Isadory Duncan*, „Ogniwo” 1904, nr 44, s. 1042–1044.
- J.Kl. [Jan Kleczyński], *Teatr, muzyka, sztuki plastyczne*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 44, s. 845.
- Jaroszyński T., *O odczuwaniu estetycznym*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 301, s. 4–6.
- H.S., *Nic nowego pod słońcem*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 301, s. 7.
- Wb., *Obrazki życia. Miss Duncan*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 536, s. 6.
- Bartoszewicz K., *Z mojego notatnika*, „Goniec Poranny” 1904, nr 539, s. 1–3.
- Kisielewski J. A., *O sztuce mimicznej*, „Reforma” 1906, nr 70, s. 2.
- Dobrowolski A., *Isadora Duncan*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 349, s. 5.
- X, U „miss” *Isadory Duncan*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 350, s. 2–3.
- Rozenzweig J., *Taniec jako sztuka piękna według reformy Isadory Duncan*, „Świat Kobiecy” 1906, nr 49, s. 482–485.
- J.Kl. [Jan Kleczyński], *Kronika*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 50, s. 1131.
- Gawiński A., *Isadora Duncan*, „Ludzkość” 1906, nr 171, s. 3.
- [Niemojewski A.], *Isadora Duncan*, „Myśl Niepodległa” 1907, nr 14, s. 84–85.
- Isadora Duncan...*, „Rozwój” 1908, nr 45, 47, 48–49, s. 1.
- Kronika* [Duncan...], „Rozwój” 1908, nr 48, s. 5.
- G-wont [Wiktor Czajewski], *Kronika tygodniowa*, „Rozwój” 1908, nr 49, s. 3–4.
- Wielka zabawa Pogotowia*, „Goniec Wieczorny” 1908, nr 428, s. 4.

T. XXIX (2026) Z. 1 (81)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.158803

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Retelling the Battle of the
Yalu River (1904):
A reassessment of Russian
and British sources and reports
in the Warsaw press

**Wybrane aspekty bitwy
nad rzeką Yalu w oparciu
o źródła rosyjskie
i brytyjskie oraz prasę
warszawską**

badacz niezależny
e-mail: marekjancz@wp.pl
<https://orcid.org/0000-0001-7129-1229>

**Marek
WEGNER**

KEY WORDS:
Russo-Japanese War, land operations, reliability
of geographical referencing, verification

SŁOWA KLUCZOWE:
wojna rosyjsko-japońska, działania lądowe,
bitwa nad rzeką Yalu, Rosja, Japonia

Streszczenie

W niniejszym artykule przedstawione zostały wybrane aspekty działań lądowych starcia nad rzeką Yalu trwającego od 16 (29) kwietnia do 18 kwietnia (1 maja) 1904 roku podczas wstępnej fazy wojny japońsko-rosyjskiej. Jest to temat rzadko pojawiający się w książkach dotyczących tego okresu, większy nacisk kładzie się na bitwy morskie. Autor korzystał z opracowań polskich oraz obcojęzycznych, w większości oparł swoje rozważania na źródłach angielskich i carskich. Obecne w pracy są również pewne telegramy i depesze pojawiające się na łamach „Kuriera Warszawskiego” oraz tłumaczenia raportów dowódców Mikołaja II umieszczone w tej gazecie. Praca została podzielona na kilka części. W każdej z nich autor krótko opisał jeden dzień działań wojennych, wybierając — z powodu bogactwa materiału źródłowego — niektóre elementy. Po każdym takim fragmencie umieszczone są wzmianki na temat strat rosyjskich i japońskich, które pojawiały się w opracowaniach i wspomnieniach pisanych po czasie przez naocznych świadków oraz ludzi zajmujących się tą tematyką. Problematyczne okazały się zwłaszcza różne nazewnictwa poszczególnych fragmentów terenu, co próbował w miarę możliwości wyeliminować piszący. Z tekstu jednoznacznie wynika, że — w konfrontacji z literaturą przedmiotu — niektóre wnioski dowódców były błędne. Ponadto dochodziło niejednokrotnie do zafałszowań oraz kłamstw co do powodu ataku w konkretnym czasie i miejscu, czego przykłady zostały podane. W zakończeniu autor podsumował swoje spostrzeżenia oraz wyciągnął wnioski na temat przedstawień tej bitwy w publikacjach współczesnych oraz tych wydanych w okresie wojny lub krótko po jej zakończeniu.

Summary

This article revisits some aspects of the land operations in the Battle of Yalu River, which lasted from 16 April to 18 April O.S. (29 April – 1 May) 1904, during the early phase of the Russo-Japanese War. In contrast to the subsequent naval battles, the Crossing of the Yalu River has rarely been given as much attention as it deserves. This article attempts to redress the balance with the help of Polish and foreign, predominantly English and Russian, sources and studies. A distinct category of sources are telegraph reports and messages detailing the events at the front line and the official reports issued by the Russian High Command – all of them published day-by-day in the leading Warsaw newspaper *Kurier Warszawski*. The article is divided into sections, arranged in chronological order and designed to follow the progress of the battle through short summaries, which, let it be made clear, cannot help to highlight some elements at the expense of others. Each summary is followed by estimates of the Russian and Japanese casualties, established directly, on the basis of eye witnesses' testimonies, and indirectly by persons who studied the matter later. Here a major difficulty is the uncertainty about the nomenclature (names) used in the sources. This article addresses the problem of verification of territorial references head-on and comes to the conclusion that some commanders made wrong assumptions and, in consequence, wrong decisions. Moreover, the article argues, on a number of occasions, details of the time and the object of an attack were misconstrued or downright falsified. The conclusion brings a critical assessment of the way the Battle of Yalu River is presented in contemporary reports and in studies conducted after the event has receded into a distant past.

Wojna japońsko-rosyjska rozpoczęła się niespodziewanym atakiem Połączonej Floty na okręty rosyjskiej Eskadry Oceanu Spokojnego bazujące w Port Artur w nocy z 27 na 28 stycznia (8 na 9 lutego 1904), bez formalnego wypowiedzenia wojny, które miało miejsce potem¹. Walki toczone na morzu są w literaturze — zarówno obcojęzycznej, jak i polskiej — opisane w dostatecznym stopniu, za to niewiele uwagi poświęca się zmaganiom na lądzie. One były niejednokrotnie równie ważne jak potyczki na oceanach, a historiografia współczesna po 1945 roku traktuje je w sposób mało znaczący. Co ciekawe, inaczej sytuacja przedstawiała się w przypadku publikacji międzywojennych.

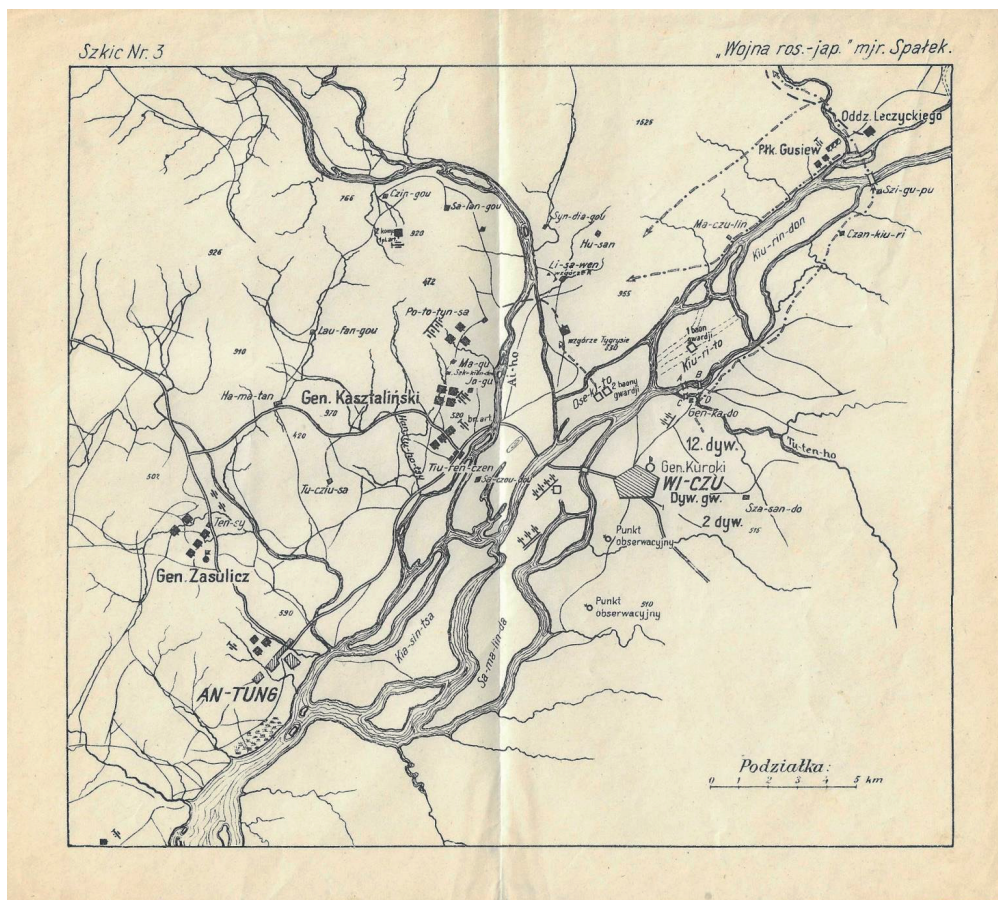
W niniejszym artykule chciałbym się zająć pierwszą z większych stoczonych w tej wojnie bitew, która odbyła się nad rzeką Yalu w dniach 16–18 kwietnia (29 kwietnia – 1 maja) 1904 roku². W pracy będę stosował podwójną datację³. Formy wyrazów, które miały inną pisownię w 1904 roku, zostaną przeze mnie uwspółcześnione. Część nazw dostosuję do załączonej mapki mjr. Władysława Spałka. Ponadto, ze względu na obszerność materiału badawczego, w moich rozważaniach zajmę się głównie przebiegiem samej bitwy. W przypadku jej genezy nakreślę tylko szkic. Posiadane przeze mnie informacje oparłem głównie na rosyjskich oraz brytyjskich wspomnieniach i rozkazach oraz niekiedy fragmentach ich tłumaczeń pojawiających się w tym okresie na łamach prasy warszawskiej. Główną gazetą, z której korzystałem, był „Kurier Warszawski” (numery od 30 kwietnia do 5 maja), ponieważ zawierał on stosunkowo najwięcej — na tle innych dzienników — depesz, telegramów.

Artykuł podzieliłem na kilka zasadniczych części. W pierwszej krótko omówiłem działania prowadzone na początku wojny, mające miejsce głównie na terenie obecnej Korei Północnej. Następnie przeszedłem do opisywania starć rosyjsko-japońskich w poszczególnych dniach: najpierw 16 (29) kwietnia, następnie 17 (30) kwietnia

¹ E. Drea, *Cesarska armia Japonii 1853–1945*, przeł. T. Tesznar, Kraków 2012. K. Kajdański, *Korytarz. Burzliwe dzieje Kolei Wschodniochińskiej 1898–1998*, Warszawa 2000, s. 125.

² *Historia polityczna Dalekiego Wschodu od końca XVI w. do 1945 r.*, red. J. Żukow, M. Składkowski, A. Dubinski, Warszawa 1981, s. 252.

³ W artykule datyienne podawałem według kalendarza gregoriańskiego, przyjętego w krajach katolickich w 1582 r., a w Rosji w 1918 r. Różnice między tym kalendarzem a wcześniej stosowanym kalendarzem juliańskim wynoszą 13 dni dla XX w.



Ryc. 1. Mapa bitwy na rzekę Yalu pochodząca z książki Władysława Spółka *Wojna rosyjsko-japońska 1904–1905 r.*, szkic nr 3

1904 roku i 18 kwietnia (1 maja). Pomiedzy odpowiednimi częściami umieściłem krótkie opisy strat, które poniosły obydwie strony walczące. W ostatnim elemencie artykułu nakreśliłem podsumowanie wraz z kilkoma spostrzeżeniami ogólnymi wynikającymi z przeprowadzonych badań.

1. Geneza

Po batalii morskiej z początku lutego 1904 roku obie strony konfliktu chciały jak najszybciej przetransportować wojska na tereny objęte działaniami wojennymi. Przez pierwsze miesiące nie dochodziło do większych potyczek pomiędzy walczącymi stronami, chociaż warte wspomnienia jest tutaj starcie pod Chōngju 15 (28) marca

1904 roku pomiędzy kawaleriami japońską oraz carską⁴. Problemy na kolei transyberyjskiej, która nie była wówczas jeszcze ukończona, spowodowały, że początkowo Rosjanie musieli korzystać z sił nie z Europy, lecz tylko z tych stacjonujących na Dalekim Wschodzie. Ponadto, według generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, Sztab Główny Cesarskiej Armii Rosyjskiej nie wiedział nic o poddanych Meiji oraz o przyszłym terenie działań, a wróg wręcz przeciwnie⁵. Głównym dowódcą rosyjskim został Aleksy Nikołajewicz Kuropatkin (od 7 lutego 1904 r. był dowódcą rosyjskich sił lądowych w Mandżurii, a od 26 października 1904 r. do 16 marca 1905 r. dowódcą rosyjskich sił lądowych na Dalekim Wschodzie). Wysłał on do walki z armią generała Kurokiego Tametoko, która zesła na ląd w okolicach Czemulpo kilka dni po pierwszych strzałach, oddział dowodzony przez generała Michała Iwanowicza Zasulicza. W opinii Jacka Solarza liczył on 26 tysięcy żołnierzy i zajął stanowiska w okolicach rzeki Yalu, „na odcinku od miasta An-tung do Sa-lan-gou”⁶. Pod koniec kwietnia przeciwnicy zaczęli się gromadzić na wyżej wspomnianym terenie. Sytuację przed bitwą opisuje między innymi generał Kuropatkin w telegramie z 17 (30) bm. do swojego władcy. Twierdzi w nim, że generał Zasulicz otrzymał informacje o niewielkiej liczbie Japończyków przepływających się przez rzekę w nocy z 15 (28) na 16 (29), ale nie doszło do poważniejszych starć⁷. Wspomniany generał zachęcał do bycia czujnym już 14 (27) kwietnia⁸. W prasie polskiej pojawia się notka o dostrzeżeniu oddziałów cesarskich o godzinie 14.00 15 (28) kwietnia podczas pochodu z Jonampo do Wi-czu⁹. Co ciekawe, w raportach brytyjskich nie znalazłem danych, które by potwierdzały marsz w kierunku wspomnianym przez dowódcę rosyjskiego. 16 (29) i 17 (30) kwietnia 2 dywizja i gwardia japońska działały co prawda w okolicach Wi-czu, ale obserwatorzy angielscy nie wskazywali Jonampo jako początek ich manewrów, co oczywiście nie musi być decydujące¹⁰.

⁴ B. Burleigh, *Państwo wschodu, czyli wojna japońsko-rosyjska 1904–1905 roku*, t. 1, przeł. E. Węclawska, Warszawa 1905, s. 141.

⁵ J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 107.

⁶ J. Solarz, *Armia Japońska 1873–1945*, Warszawa 2011, s. 51.

⁷ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy vojny*, t.3, Sankt-Peterburg 1904, c. 42.

⁸ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg. Rabota Wojenno-istoriczeskoj komissii po opisaniu russko-japonskoj wojny*, vol. II, cz.1, St. Pietierburg 1910, s. 146.

⁹ „Kurjer Warszawski”, nr 120, 1 V 1904 (wieczorny), s. 10.

¹⁰ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers Attached to the Japanese and Russian Forces in the Field*, vol. 1, Great Britain War Office, 1907–1908, p. 33–34.

2. Walki w dniu 16 (29) kwietnia 1904 roku

Rosjanie opublikowali w Petersburgu 18 kwietnia (1 maja) 1904 roku „komunikat głównego sztabu o położeniu wojsk na rzece Yalu”¹¹. Zawarte są w nim informacje dotyczące działań generała Zasulicza przed bitwą. Zamierzał on zająć Li-sawen i wzgórze Hu-sanu¹². W tym celu sformował jednostkę „pod dowództwem podpułkownika sztabu generalnego (Konstantego Pawłowicza) Linda”¹³. W tym miejscu znajdowali się żołnierze cesarscy w liczbie „dwóch batalionów 4-pułku gwardii z działami górskimi i niewielkim oddziałem kawalerii gwardyjskiej”¹⁴. Bennet Burleigh wspomina o udziale w walkach 2 i 12 dywizji japońskiej¹⁵. Źródła brytyjskie również to potwierdzają, jednak oprócz nich miała w walkach być obecna gwardia oraz rezerwy¹⁶. Jacek Solarz w swojej książce wspomina o jednostkach posiadających artylerię. Dzięki tej pozycji można się też upewnić, że nazewnictwo zastosowane przez dowództwo wojsk rosyjskich było poprawne. 4 Pułk Piechoty gwardii wspierany przez Batalion Saperów Gwardii należał do 2 Brygady Gwardii Cesarskiej pod dowództwem gen. Watanabe, a ona z kolei stanowiła element składowy Dywizji Gwardii Cesarskiej gen. Hasegawy, która pojawia się w publikacjach angielskich oraz widnieje w raporcie rosyjskim¹⁷. Interesujące jest to, że Rosjanin wspomina o obecności kawalerii, a ona nie należała do tego oddziału, lecz — według Solarza — do 2 Pułku Piechoty Gwardii jako wsparcie. Artyleria także pojawiająca się w tekście wchodziła w skład wsparcia 1 Pułku Piechoty Gwardii. Dlatego można założyć, że pozycje te były broniące przez wszystkie jednostki doborowe władcy Meiji, ale tylko niektóre z nich zostały przytoczone. Następnie żołnierzom rosyjskim z pomocą armat udało się wyprzeć Japończyków z pozycji Li-sa-wenu i Hu-sanu 16 (29) kwietnia (na tym odcinku w pierwotnych planach Japończycy chcieli okrążyć Rosjan¹⁸). R.F.R. Segwick zaznacza, że w nocy z 16 (29) na 17 (30) kwietnia artyleria cesarska otworzyła ogień do wroga, ale przebywający tam dowódca rosyjski generał Mikołaj Aleksandrowicz Kasztaliński miał rozkaz od generała Zasulicza, aby utrzymywać swoją pozycję¹⁹. W innych raportach angielskich wspomina się o ataku Ro-

¹¹ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy voyny...*, p. 43.

¹² „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

¹³ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy voyny...*, p. 43.

¹⁴ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

¹⁵ B. Burleigh, *Państwo wschodu, czyli wojna...*, s. 145–147.

¹⁶ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers Attached to the Japanese and Russian Forces in the Field...*, p. 33–34.

¹⁷ J. Solarz, *Armia Japońska...*, s. 51.

¹⁸ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg Rabota Wojenno-istoriczeskoj komissii po opisaniu russko-japonskoj wojny...*, c. 152–153.

¹⁹ F.R. Sedgwick, *1904 Russo-Japanese War. First period — the concentration*, Londyn 1909, p. 49.

sjan o godzinie 16.00 16 (29 kwietnia). Mieli oni mieć ze sobą cztery działa i zacząć natarcie na gwardię, która znajdowała się na Wzgórzu Tygrysim²⁰. Generał Kuropatkin, pisząc o danych przytoczonych mu przez generała Zasulicza, wspomina również o zajęciu wzgórza Syn-dia-gou²¹. Możliwe, że chodzi o wspomniane w notach brytyjskich Wzgórze Tygrysie. Znajduje to potwierdzenie w przypadku źródeł spisanych przez poddanych Edwarda VII²². Innego zdania jest Bennet Burleigh. Sądzi, że właściwe walki nad Yalu rozpoczęły się już 13 (26) kwietnia, a 16 (29) „mały oddział japoński zajął Hu-san, ale został wyparty”²³. Generał Kuropatkin dalej pisze, że po wejściu na strategiczne wzgórze wojska rosyjskie zaraz dostały się pod silny ostrzał wrogich armat „umieszczonych na północ od Wi-czu”²⁴. Obserwatorzy z Wielkiej Brytanii twierdzą, że Pułk Artylerii Gwardii znajdował się „na północny wschód od Wi-czu i na zachód od Gen-ka-do”²⁵. Dodano ponadto spostrzeżenie, że wróg przebywający na Wzgórzu Tygrysim (Rosjanie) nie pokazywał się, zatem wystrzelono „tylko kilka pocisków”, aby pokryć teren zajmowany przez jednostki wojsk rosyjskich. Wspominany przez generała Kuropatkina silny ogień nie mógł być zatem tak morderczy, zakładając prawdziwość informacji zawartych w publikacjach anglojęzycznych, zwłaszcza że wojska cesarskie nie mogły dostrzec celów, do których mają strzelać, dlatego precyzyjność trafień zapewne była niska. Generał Kuropatkin dodaje, że podczas walki „dwa nasze działa ostrzeliwały pontonowy most, który Japończycy zmuszeni byli rozebrać”²⁶. Chodziło tutaj o tzw. przeprawę „E”, ponieważ wszystkie inne zbudowano z różnych materiałów²⁷, np. ta nazwana „G” powstała nieco później z drewna²⁸. To kolejny dowód na to, że generał carski miał się z prawdą. Rosjanie nie tylko kryli się przed ostrzałem artyleryjskim, lecz mieli także możliwość celnego odpowiadania, co by było wielce utrudnione w przypadku tak intensywnego ostrzału artyleryjskiego armii cesarskiej. Generał Kuropatkin donosi również, że ostatecznie wojsko Cesarskiej Armii Japońskiej cofnęło się z terenów Li-sa-wenu i Hu-sanu do Yalu oraz na północ od miejsca walk²⁹. Całe zajście wraz z utratą wierzchołka górującego nad okolicą nie wpłynęło zasadniczo na dalsze działania strony japońskiej. Według Anglików do końca dnia nie wydarzyło się już nic wartego uwagi³⁰.

Spałek z kolei twierdzi, że żołnierze Cesarskiej Armii Japońskiej zdali sobie sprawę z obecności Rosjan na Wzgórzu Tygrysim 17 (30) kwietnia rano, a zatem

²⁰ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 35.

²¹ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

²² *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 35.

²³ B. Burleigh, *Państwo wschodu, czyli wojna...*, s. 146.

²⁴ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

²⁵ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 35.

²⁶ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

²⁷ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska 1904–1905 r.*, Warszawa 1926, s. 39.

²⁸ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 36.

²⁹ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

³⁰ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 35.

musieli jeszcze raz w ciągu tego czasu z niego zejść³¹. Ponadto 16 (29) kwietnia 1904 roku o godzinie 10 przed południem doszło do przeprawy części armii cesarskiej „w sile 1500 ludzi z 12 działami” przez Ambiche i Szogoputsy³². Frederick Palmer sądzi, że 16 (29) kwietnia rozpoczęło się forsowanie przez Japończyków rzeki Yalu, nie podaje jednak godziny³³. W raportach brytyjskich mówi się o tym, że dokonała tego 12 Dywizja w okolicach miejscowości Suikuchin³⁴. Z książki Rotema Kownera wynika, że tym oddziałem dowodził generał Inoue Hikaru, który właśnie w wyżej wymienionym dniu ukończył zadanie polegające na oczyszczeniu drogi w okolicy rzeki Ai-ho³⁵. Generał Kuropatkin pisze o obecności w tamtych okolicach niewielkiej jednostki rosyjskiej pod dowództwem podpułkownika Władimira Jakowlewicza Gusjewa. Według Władysława Spałka złożony on był z „2 kompanii piechoty (z 10 i 24 pułku strzelców syberyjskich), dwóch górskich dział i 3 sotni usuryjskich kozaków”³⁶. Źródła rosyjskie potwierdzają te ustalenia³⁷. W obliczu ciężkiego i nieprzerwanego bombardowania przez wrogich 12 armat wojsko carskie musiało się cofnąć³⁸. Kuropatkin tłumaczy również niemożność odpowiadania ogniem na ataki nieprzyjacielskie. Przeszkodę w opinii generała stanowiła zbyt znaczna odległość, która uniemożliwiała prowadzenie ostrzału posiadaną przez Rosjan artylerią górką³⁹. Podobnie rzecz się miała w odniesieniu do ostrzału karabinowego⁴⁰. Władysław Spałek twierdzi, że oddział ten został zmuszony do odwrotu ze względu na działania artylerii i piechoty wroga po godzinie 11⁴¹. Raporty rosyjskie wspominają o godzinie 10.45⁴². Według raportów brytyjskich oficerów o godzinie 11 w pobliżu Suikuchin pojawił się niewielki pododdział żołnierzy rosyjskich liczący „40 lub 50 kawalerzystów oraz 2 działa”. Ich liczba sugerowałaby część armii dowodzonej przez podpułkownika Gusjewa. Reakcja japońska była szybka, piechota otworzyła ogień do żołnierzy Cesarskiej Armii Rosyjskiej, którzy się oddalili. W źródłach występują rozbieżności. Z jednej strony to Rosjanie zaatakowali Japończyków, w drugim przypadku sytuacja przedstawiała się odwrotnie, a zatem należałoby tutaj mówić o dwóch różnych manewrach. Z kolei porównanie składu wojsk sugeruje jednak przyjęcie opcji o tej samej bitwie. Problematyczne pozostaje to, kto pierwszy ujrzał wroga i rozpoczął ostrzał.

³¹ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 40.

³² „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

³³ F. Palmer, *With Kuroki in Manchuria*, New York 1904, s. 56.

³⁴ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 34.

³⁵ R. Kowner, *The A to Z of the Russo-Japanese War*, Plymouth 2006, s. 423.

³⁶ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 39.

³⁷ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg...*, c. 153.

³⁸ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

³⁹ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

⁴⁰ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg...*, c. 153.

⁴¹ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 39.

⁴² *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg...*, c. 153.

Generał Kuropatkin w swoim telegramie wspomina także o wiadomości otrzymanej od generała Pawła Iwanowicza Miszczenki. Jest tam mowa o bombardowaniu jednostek carskich z bliżej nieokreślonych okrętów Połączonej Floty, które — znajdując się przy ujściu Yalu — prowadziły ogień mniej więcej przez 20 minut, po czym go zaprzestały⁴³. Brakuje danych potwierdzających tego typu zdarzenie w posiadanych przeze mnie źródłach i publikacjach. Sedgwick wskazuje jedynie, że generał Miszczenko miał w przededniu starcia 7 szwadronów i znajdował się wraz z nimi daleko na zachodzie⁴⁴. Z raportu generała Kurokiego wynika, że nastąpił ostrzał floty cesarskiej w kierunku 400 rosyjskich żołnierzy piechoty i jazdy. Nie zgadza się jednak data, ponieważ według Japończyka miało się to odbyć 17 (30) kwietnia oraz trwać godzinę, czyli dłużej, niż pisał generał Miszczenko do dowódcy⁴⁵. W materiałach rosyjskojęzycznych pojawia się informacja o krótkiej demonstracji 6 małych jednostek japońskich pod dowództwem admirała Hosoi Sōtarō 16 (29) kwietnia⁴⁶.

3. Straty w bitwach z 16 (29) kwietnia

W telegramie z Liaoyangu, który pojawił się w prasie polskiej, m.in. w „Kurjerze Warszawskim”, nie licząc informacji o bojach stoczonych w tym dniu, zawarte zostały także dane o stratach. W pierwszej fazie miały one wynieść w odniesieniu do wojsk carskich 2 zabitych i 13 rannych⁴⁷. Nieco później piszący dodaje, że podczas dalszej walki, która rozegrała się pomiędzy wojskami nieprzyjacielskimi, rany odniosło kolejnych 14 Rosjan. Trudno jest jednoznacznie zweryfikować tego typu liczby. Większość autorów przytacza tylko zbiorcze statystyki bez uwzględniania poszczególnych faz bitwy. Władysław Spałek na przykład tylko czasami podaje ogólniki, np. podczas południowego przedarcia się armii japońskiej udało się jej to uczynić z „bardzo małymi stratami”⁴⁸.

Raport Sztabu Głównego Cesarskiej Armii Rosyjskiej również informuje o stratach w walkach. Według niego na odcinku pod Li-sa-wenem i Hu-sanem Rosjanie mieli „dwóch strzelców zabitych i 13 rannych”⁴⁹. Z kolei w odniesieniu do okolic, gdzie operował oddział podpułkownika Gusjewa, „czterech szeregowców zostało rannych i podpułkownik Gusjew kontuzjowany w głowę i lewą rękę”⁵⁰. Te same

⁴³ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

⁴⁴ F.R. Sedgwick, *1904 Russo-Japanese War...*, p. 50.

⁴⁵ „Kurjer Warszawski”, nr 122, 3 V 1904 (wieczorny), s. 9.

⁴⁶ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg...*, c. 155.

⁴⁷ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 1 V 1904 (wieczorny), s. 11.

⁴⁸ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 39.

⁴⁹ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 43.

⁵⁰ Tamże, c. 44.

dane pojawiają się w jednej z depeš z Mukdeny (ob. Shenyang) z 19 kwietnia (2 maja), ale bez doprecyzowania, kto był kontuzjowany⁵¹.

W przypadku bardziej szczegółowych doniesień na temat armii cesarskiej pomocna okazuje się nota Kurokiego. Z posiadanej przez niego wiedzy wynika, że 16 (29 kwietnia) lekko rannych zostało 5 oficerów. Poległo 2 szeregowych żołnierzy, a 22 zostało rannych⁵². W telegramie z Liaoyangu datowanym na 17 (30) kwietnia autor określa liczbę strat Japończyków: 10 zabitych i 26 rannych⁵³. Identyczne dane występują w komunikacie rządowym strony rosyjskiej. Dodana jest jednak tam informacja, że część osób, które doznały uszczerbku na zdrowiu, udało się zabrać jednostkom Cesarskiej Armii Japońskiej ze sobą, dlatego ich liczba może nie być dokładna. Ponadto piszący twierdzi, że mogło dojść do ześlizgnięcia się części ludzi po pochyłości do Yalu, co prawdopodobnie zakończyło się ich śmiercią⁵⁴.

4. Walki toczone 17 (30) kwietnia 1904 roku

Spałek wskazuje na to, że rano wojsko carskie zaczęło „kopać rowy strzeleckie” na Wzgórzu Tygrysim, ale po ostrzale japońskim wycofało się z niego⁵⁵. Fragment tego autora jest bardzo podobny do raportu jednego z oficerów brytyjskich, w pewnych miejscach nawet powtarzany jest słowo w słowo⁵⁶. Tutaj ponownie przydatny jest telegram generała Kuropatkina. Zaczyna on sprawozdanie od zdarzenia mającego miejsce około godziny 10 przed południem. Wówczas to miało dojść do początku ostrzeliwania pozycji rosyjskich pod Tiu-ren-czenem przez Japończyków. Bombardowanie trwało siedem godzin. Siły wroga, które prowadziły atak, dowódca wojsk rosyjskich ocenia na „24 działa polowe i 12 12-centymetrowych umieszczonych w świetnie zamaskowanych okopach”⁵⁷. To spostrzeżenie potwierdza Spałek, dodając, że w tym celu żołnierze Cesarskiej Armii Japońskiej specjalnie posadzili drzewa, ale zrobili to tak umiejętnie, aby nie odstawało to od reszty terenu⁵⁸. Rosjanin nadmienia również, że nieprzyjaciel wystrzelił ponad 2000 pocisków w stronę broniących się, a mimo to armia carska pozostała na swoich pozycjach⁵⁹. Obserwatorzy

⁵¹ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (wieczorny), s. 9.

⁵² „Kurjer Warszawski”, nr 122, 3 V 1904 (wieczorny), s. 9.

⁵³ „Kurjer Warszawski”, nr 120, 1 V 1904 (wieczorny), s. 11.

⁵⁴ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 43.

⁵⁵ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 40.

⁵⁶ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 35.

⁵⁷ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

⁵⁸ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 39.

⁵⁹ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

brytyjscy donosili, że dogodnie pozycje zajęła 2 Dywizja wraz z 20 haubicami (artylerią polową) i dostała rozkaz, aby rozpocząć ogień wówczas, kiedy albo wróg pierwszy zacznie strzelać, albo kiedy kanonierzy uznają, że pojawił się dobry cel do bombardowania⁶⁰. Inne źródła rosyjskie w oparciu o raporty pułkownika Platona Aleksiejewicza Leczyckiego zawierają dane o atakach już od godziny 9 rano⁶¹.

Interesujące jest to, że w źródłach angielskich widnieją dane traktujące o rosyjskim, a nie japońskim ostrzale. Na ich podstawie 17 (30) kwietnia 1904 roku właśnie około godziny 10 inżynierowie „na dwóch lub trzech łodziach rozpoczęli pomiary głównej rzeki naprzeciwko Chukodai i o 10.30 rosyjskie działa zaczęły strzelać do nich”⁶². Dopiero wówczas artyleria Kraju Kwitnącej Wiśni z 2 Dywizji wraz z armatami polowymi zaczęła bombardowanie. Tym sposobem rozpoczął się według Anglików pojedynek⁶³. Gdyby ta informacja okazała się prawdziwa, to stawiałaby ona w zupełnie innym świetle walkę stoczoną pomiędzy Rosjanami i Japończykami. Armia cesarska nie byłaby wtedy stroną atakującą, tylko broniącą się, ponieważ wojsko carskie otworzyłoby ogień pierwsze. Dlatego też nie zostałyby złamany rozkaz, o którym pisałem wcześniej. Autor brytyjski dodaje, że po godzinie 10.40 zmasowanie ostrzału trwało 12 minut, co spowodowało nawet osunięcie się dział japońskich na północne wzgórza Chiu-lien-cheng. Jednostki wojsk rosyjskich następnie skierowały działania na lewą stronę pozycji wroga i kontynuowały atak przez następnych 30 minut, po czym armaty umilkły. Zatem o godzinie 11.22 nastąpił koniec walki. Zmagania trwały o wiele krócej, niż informował generał Kuropatkin⁶⁴. Spalek jednak wskazuje na to, że do bombardowań dochodziło jeszcze o godzinie 15⁶⁵. O godzinie 11.00 nastąpiło jeszcze jedno starcie pomiędzy żołnierzami walczących stron. „Sześć lub osiem dział pojawiło się na wzgórzu wschodnim Ma-kou (Ma-gu? — przyp. M.W.) (D 3) i otworzyło ogień”, ale uciхло po kilku rundach rażone szrapnelami przez Pułk Artylerii Gwardii⁶⁶.

Interesujące jest to, jak obraz walk w tym dniu przedstawiał dowódca strony przeciwnej — generał Kuroki. Niestety, nie dysponuję oryginalną wersją jego wiadomości, dlatego będę się tutaj posługiwał polskim tłumaczeniem, które jak każde inne nie jest wolne od wad. Według niego 12 Dywizja japońska zaczęła układać mosty pod Sukuszimą 16 (29) kwietnia i następnego dnia ukończyła to zadanie. Twierdzi on, że intensywna kanonada działowa trwała od godziny 10.40 do 13.20⁶⁷. Pozostaje to w sprzeczności z tym, co piszą historycy.

⁶⁰ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 35.

⁶¹ *Russko-japońska wojna 1904–1905 gg...*, c. 158.

⁶² *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 35.

⁶³ Tamże, p. 36.

⁶⁴ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

⁶⁵ W. Spalek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 41.

⁶⁶ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 36.

⁶⁷ „Kurjer Warszawski”, nr 122, 3 V 1904 (wieczorny), s. 9.

Generał Kuropatkin uważa także, że 17 (30) kwietnia doszło do sforsowania rzeki Yalu przez Cesarską Armię Japońską w okolicy Syn-dia-gou. Po dokonaniu tego manewru zaatakowali oni Rosjan „rozłożonych na wzgórzach pod Hu-sanem, obszedłszy ich lewe skrzydło”⁶⁸. Dodaje następnie, że z powodu przeważających sił wroga „nasz oddział odszedł na pozycje w pobliżu wioski Po-to-tyn-sa”⁶⁹. Ciekawe zdarzenie wspominają obserwatorzy brytyjscy. Według nich 17 (30) kwietnia w południe kilku żołnierzy rosyjskich opuściło Wzgórze Tygrysie, aby z konsternacją odkryć pobliską obecność wojska japońskiego, które korzystając z okazji, zajęło strategiczne wzniesienie. Dokonać tego miał batalion gwardii, który podążał za inną jednostką, której celem było przygotowanie drogi pod późniejszy transport dział⁷⁰. Strona rosyjska o takim zdarzeniu nie wspomina. Władysław Spałek z kolei zaznacza, że 12 Dywizja japońska zbliżyła się do wzgórza, co skłoniło Rosjan do manewru opuszczenia go z powodu „niepokoju o swoje lewe skrzydło”⁷¹.

R. Krakowski, opisując starcia tego dnia nad Yalu, twierdzi, że Japończycy mieli jednego wielkiego sojusznika — „była to całkiem dla Europejczyków niezrozumiała obojętność wobec śmierci”⁷².

Zastanawiające jest to, że generał Kuropatkin nic nie wspomina w raporcie o zajęciach wieczorem i w nocy 17 (30) kwietnia⁷³. Bardziej szczegółowe dane w tym zakresie przytacza Spałek. Uważa on, że dowództwo japońskie nakazało zorganizowanie pomocy piechocie, tak aby wspierać ją mogła artyleria 2 Dywizji. Swoją marsz rozpoczęła ona o godzinie 20, docierając około 22.30 do wsi Ose-ki-to⁷⁴. Aleksander Czechowski sądzi, że w okolicach Yalu w nocy z 17 (30) na 18 (1 maja) 1904 roku trwała gwałtowna kanonada. Wspomina także o bombardowaniu przez kanonierki Połączonej Floty An-tungu⁷⁵. Działania floty cesarskiej były spowodowane planowanym desantem wojska na Półwysep Liaotunski⁷⁶. Generał Kuroki dodaje w raporcie, że o godzinie 20 ukończony został most „na głównym ramieniu rzeki”, co spowodowało, że część armii przeszła po nim w okolicach Chusuniu⁷⁷. Tłumaczyłoby to rozpoczęcie pochodu przez 2 Dywizję, o której pisał Spałek.

⁶⁸ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 4.

⁶⁹ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

⁷⁰ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 36.

⁷¹ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 41.

⁷² R. Krakowski, *Wojna rosyjsko-japońska*, Warszawa 1933, s. 18.

⁷³ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

⁷⁴ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 41.

⁷⁵ A. Czechowski, *Historja Wojny Rosyjsko-Japońskiej*, Warszawa 1906, s. 87–88.

⁷⁶ B.M. Czetwieruchin, *Ostatni z Cuszimy*, oprac. G. Mullern, Gdańsk 2005, s. 63.

⁷⁷ „Kurjer Warszawski”, nr 122, 3 V 1904 (wieczorny), s. 9.

5. Straty Rosjan 17 (30) kwietnia 1904 roku

Szczegółowy opis tego zagadnienia znajduje się na końcu rosyjskiego komunikatu rządowego. Podzielone zostało ono na dwie grupy, w zależności od pozycji, na których przebywało wojsko carskie. W przypadku tej pierwszej — Tiu-ren-czeńskiej przedstawiały się one w sposób następujący: „zabity podpułkownik (Fiodor Fiodorowicz) Pachomow (w tłum. pol. wersja Puchałow), ciężko ranny w głowę dowódca baterii 6-ej artyleryjskiej brygady podpułkownik (Ludwik Aleksandrowicz) Maljer” Dalej piszący mówi o tym, że uszczerbku na zdrowiu doznali również: „pułkownik 6-ej artyleryjskiej brygady (Aleksander Riejngoldowicz) Mjeyster, kapitan (Andriej Siergijewicz) Worobjew, sztabs-kapitan (Aleksander Aleksandrowicz) Sapożnikow, porucznik (Innokientij Konstantynowicz) Filadelfow i sztabs-kapitan 2-go batalionu saperów (Wiaczesław Grigorjewicz) Antroszjenko”⁷⁸. W przypadku drugiej pozycji carskiej — pod Chusanem — sytuacja wyglądała inaczej. Został tam „ciężko ranny w głowę porucznik 22-go pułku (Dmitrij) Antropow”. Autor donosi, że nie posiada jeszcze danych o liczbie poległych szeregowców, ale z niepotwierdzonych informacji wynika, że było ich 3 zabitych i 19 rannych⁷⁹. Szczątkowe dane występują także w innych materiałach rosyjskich. W jednym z nich pojawia się adnotacja o stratach w 22 Pułku (7 zabitych, 33 rannych), ale dotyczą one 2 dni 16 (29) i 17 (30) kwietnia⁸⁰.

6. Starcia toczne 18 kwietnia (1 maja) 1904 roku

W nocy doszło do transportu artylerii Cesarskiej Armii Japońskiej przez rzekę. Oficerowie brytyjscy wskazują na to, że manewr ten udało się wykonać tylko części (połowie) 2 Dywizji. Zrobiły to „trzy baterie wraz z eskortą oraz batalion piechoty”⁸¹. Dostały się one na wyspę Chukodai, zanim wstało słońce 18 kwietnia (1 maja). Spałek twierdzi, że o godzinie 2.30 Japończycy z wyżej wymienionego oddziału dotarli do Wzgórza Tygrysięgo, po czym przeszli jedną „z odnóg rzeki Ai-ho i zajęli wyspę Sek-kien-den”⁸². Nic nie wspomina o tym, że nie dokonała tego cała dywizja.

⁷⁸ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

⁷⁹ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

⁸⁰ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg...*, c. 158.

⁸¹ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 37.

⁸² W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 41.

Działania wojenne prowadzone w pierwszym dniu maja zostały przedstawione m.in. w „Komunikacie głównego sztabu o stanie rzeczy”⁸³ zawierającym wiadomość, że od godziny 4 „japońskie polowe i 12-centymetrowe baterie rozpoczęły najsilniejszy ogień na Tiu-ren-czeńską pozycję i do wojska rozłożonego pod Po-to-tyn-są”⁸⁴. Jacek Solarz podkreśla, że żołnierzom japońskim udało się podejść blisko pozycji rosyjskich dzięki zakamuflowaniu. Uważa, że taki sukces akcji był możliwy, ponieważ znajdowały się tam ścięte jodły oraz proso wysokie na 3,5 m. Przed świtem armia cesarska rozpoczęła ostrzał. Historyk dodaje, że była wspierana przez ukrytą artylerię, o której transporcie wspominał Spałek⁸⁵. Twierdzi on, że bombardowanie miało początek o godzinie 6 rano, a zatem później, niż to opisywał Jacek Solarz⁸⁶. Obserwatorzy brytyjscy wskazywali na to, że walki tego dnia zainicjowały działania piechoty o godzinie 7⁸⁷.

Z kolei generał Kuroki w opublikowanym w prasie telegramie pisze o tym, że atak nastąpił o świcie, a już o godzinie 7.30 udało się Japończykom zmusić Rosjan do zaprzestania ognia. Wojsko Cesarskiej Armii Japońskiej miało z tego skorzystać i zająć „wzgórza Kiulenczenu”⁸⁸.

W odniesieniu do armat ponownie występują nieścisłości. Według Anglików baterie rosyjskie na „Wzgórzu Stożkowym” i innym wzniesieniu na północy dostrzegły wroga, ale nie rozpoczęły ostrzału. Ciekawe jest też następne zdanie: „Sześć lub osiem dział w pobliżu Ma-kou (Ma-gu? — przyp. M.W.) pojawiło się na północny wschód od wioski i otworzyło ogień”. Potem dopiero „cała artyleria Gwardii odpowiedziała i uciżyła je w kilka minut”⁸⁹. Oficjalna wiadomość Sztabu Głównego Cesarskiej Armii Rosyjskiej przedstawia opis morderczego bombardowania, który zmusił Rosjan do odstąpienia od pozycji Tiu-ren-czeńskiej. Autor zaznacza, że w momencie wyruszenia armia carska odchodzi „w zupełnym porządku” z okolic Tiu-ren-czeny i Szachedzy. Dodaje jednak, że starcia nadal trwały pod Po-to-tyn-są oraz Czin-gou⁹⁰.

W ujęciu Solarza atak rozpoczął się od uderzenia japońskiego na słabsze lewe skrzydło Zasulicza, które po 30-minutowym ostrzale przestało istnieć⁹¹.

Z raportów brytyjskich można dowiedzieć się, że o godzinie 9.00 część jednostek Imperium Romanowów z lewej pozycji koło Hsi-cheng zaczęła się cofać na południe do Ha-ma-tan⁹². Spałek pisze, że rozkaz odwrotu wydał generał Kasztaliński puł-

⁸³ „Kurjer Warszawski”, nr 121, 2 V 1904 (poranny), s. 5.

⁸⁴ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

⁸⁵ J. Solarz, *Armia Japońska...*, s. 51.

⁸⁶ W. Spałek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 42.

⁸⁷ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 38.

⁸⁸ „Kurjer Warszawski”, nr 122, 3 V 1904 (wieczorny), s. 9.

⁸⁹ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 38.

⁹⁰ O.I. Bulgakov, *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy...*, c. 44.

⁹¹ J. Solarz, *Armia Japońska...*, s. 52.

⁹² *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 38.

kownikowi Jakowowi Wiktorowiczowi Cybulskiemu o godzinie 8.30 i kazał się udać za rzekę Han-tu-ho-tsy⁹³. Cybulski przewidywał atak japoński już dnia poprzedniego⁹⁴.

Według Spółki podczas przeprawy przez rzekę Ai-ho 2 Dywizja poniosła spore straty. To niepowodzenie na lewym skrzydle udało się jego zdaniem zrównoważyć podczas działań na prawym⁹⁵. Doszło do odwrotu generała Aleksandra Nikołajewicza Gromowa (pomimo że wcześniej zarzekał się, że nie opuści pozycji „bez względu na wszystko”⁹⁶). Już o godzinie 10 generał Zasulicz podjął decyzję o cofaniu się, co spowodowało, że do godziny 15 większość oddziałów rosyjskich opuściło pole bitwy. Solarz wskazuje na to, że armia carska próbowała podjąć jeszcze próbę ataku w zwarcu, która mogła zaważyć na wyniku potyczki, ale Japończycy zastosowali pozorowany odwrót, po czym przeszli do kontrataku i zaczęli prowadzić ostrzał w kierunku zdezorientowanego wroga⁹⁷. Obserwatorzy angielscy sądzą, że do jednego z ostatnich akordów walk należało starcie 2 Dywizji japońskiej (która była „bardzo zmęczona i głodna”) z jednostkami Mikołaja II o godzinie 14.00. Cesarska Armia Japońska miała się udać w pobliże wzgórza Ha-ma-tan i z odległości 180–275 m rozpocząć ostrzał. Wówczas to miało dojść do ataku na bagnety około 300 Rosjan. Zostali oni jednak okrążeni z trzech stron i po 2–3 minutach poddali się. Podobno carscy oficerowie walczyli jak bohaterowie⁹⁸.

7. Straty poniesione 18 kwietnia (1 maja) 1904

Chciałbym w tym miejscu doprecyzować, że informacje pojawiające się po bitwie niekiedy nie dotyczyły tylko tego jednego dnia, ale podsumowywały liczby z kilku. W odniesieniu do ogłoszenia poselstwa japońskiego z 20 kwietnia (3 maja) mowa była o tym, że ubytki w armii cesarskiej nie przekroczyły 700 osób⁹⁹. W innym miejscu wspomina się o 500¹⁰⁰. Marian Zabłocki, dziennikarz z „Kuriera” oraz znawca tematyki dalekowschodniej tej gazety (zwiedził m.in. osobiście tereny działań wojennych), twierdzi, że Japończycy 18 kwietnia (1 maja) mieli 800 zabitych i rannych¹⁰¹. Jacek

⁹³ W. Spółka, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 42.

⁹⁴ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg...*, c. 162–163.

⁹⁵ W. Spółka, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 42.

⁹⁶ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg...*, c. 165.

⁹⁷ J. Solarz, *Armia Japońska...*, s. 52.

⁹⁸ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 39.

⁹⁹ „Kurjer Warszawski”, nr 122, 3 V 1904 (wieczorny), s. 9.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ „Kurjer Warszawski”, nr 123, 4 V 1904 (poranny), s. 3.

Solarz uważa, że w starciu poległo lub zostało rannych 1036 poddanych Meiji¹⁰². Podobnego zdania jest Kowner¹⁰³. Władysław Spątek podaje, że żołnierze Kraju Kwitnącej Wiśni mieli 1000 zabitych i rannych¹⁰⁴. Anglicy podkreślają m.in. śmierć kapitana i porucznika podczas starć na wzgórzu Ha-ma-tan¹⁰⁵. Co ciekawe, źródła rosyjskie podają, że straty japońskie były stosunkowo niewielkie podczas forsowania rzeki Yalu, co miało być spowodowane działaniem ich artylerii¹⁰⁶.

W przypadku Cesarskiej Armii Rosyjskiej również pomocny jest Zabłocki. W oparciu o przytaczane przez niego źródła niemieckie dowiadujemy się, że straty — podobnie jak japońskie — wyniosły około 800 osób¹⁰⁷. Solarz określa je na ponaddwukrotnie większe od cesarskich — około 2700 ludzi¹⁰⁸. Spątek nadmienia, że 4000 Rosjan oddało życie bądź odniosło rany, a kolejnych 600 dostało się do niewoli. Utracili oni też większość swoich dział (21 z 24): „8 ciężkich karabinów maszynowych i 90 wozów amunicyjnych”¹⁰⁹. Potwierdzają to spostrzeżenia obserwatorów brytyjskich¹¹⁰. Kowner ocenia straty carskie na 2700 i 500 żołnierzy pojmanych do niewoli¹¹¹.

Podsumowując moje krótkie rozmyślenia na temat bitwy nad rzeką Yalu, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że stanowią one tylko szkic wstępny do poważniejszych rozważań w tym zakresie. Ze względu na ograniczenia ilościowe musiałem pominąć wiele aspektów tego starcia i skupiłem się tylko na tych, moim zdaniem najciekawszych, które wpłynęły w sposób znaczący na przebieg działań lub też na te, których dotyczyły spore rozbieżności w literaturze i skłaniały do bliższego przyjrzenia się im. Pokróćce przedstawiłem przebieg trzech dni walk oraz wspominałem nieco na temat strat, jakie zostały poniesione przez obydwie strony walczące.

Z zebranego przeze mnie materiału można dostrzec błędy lub zakłamania pojawiające się w raportach dowódców Cesarskiej Armii Rosyjskiej. Oczywiście, założenie, że inne dane ze strony angielskiej są wiarygodne, również nie znajduje pełnego potwierdzenia, zwłaszcza że Anglicy podpisali przecież traktat sojuszniczy z jednym z walczących krajów w 1902 roku¹¹². Rosjanie często nie doprecyzowywali, o który fragment frontu walk chodziło, co czasami doprowadzało do trudności badawczych.

¹⁰² J. Solarz, *Armia Japońska...*, s. 52.

¹⁰³ R. Kowner, *The A to Z of the Russo-Japanese...*, s. 423.

¹⁰⁴ W. Spątek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 44.

¹⁰⁵ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 39.

¹⁰⁶ *Rusko-japońska wojna 1904–1905 gg...*, c. 169.

¹⁰⁷ „Kurjer Warszawski”, nr 123, 4 V 1904 (poranny), s. 3.

¹⁰⁸ J. Solarz, *Armia Japońska...*, s. 52.

¹⁰⁹ W. Spątek, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 44.

¹¹⁰ *The Russo-Japanese war Reports From British Officers...*, p. 39.

¹¹¹ R. Kowner, *The A to Z of the Russo-Japanese...*, s. 423.

¹¹² T. Dmochowski, *Walka polityczna mocarstw o dominację w dorzeczu Amuru*, t. 1: *Manchuria i Przyamurze w okresie zmierzchu dawnych potęg (koniec XIX w. – 1917 r.)*, Toruń 1999, s. 118–119.

Ponadto inne nazewnictwo też okazywało się w kilku przypadkach niemałym utrudnieniem, np. w odniesieniu do kilku nazw na tzw. Wzgórzu Tygrysie. Różnica godzinowa była w niektórych przypadkach znaczna, ale trzeba wziąć pod uwagę to, że większość depeesz sporządzano na bieżąco i wówczas wiele sytuacji pozostawało niejasnych. Spowodowane to może być także zdezorganizowanym odwrotem części Rosjan z zajmowanych pozycji w końcowym etapie bitwy¹¹³. Stosunkowo ubogo przedstawiono niewątpliwie spojrzenie strony japońskiej. Utrudnieniem jest tutaj bariera językowa, ale też niepojawianie się w dokumentach relacji japońskich. Można jednak założyć, że ich wersje wykazywały podobieństwa z tym, co mówili korespondenci, oficerowie i obserwatorzy brytyjscy oraz amerykańscy, którzy widzieli sojusznika w Kraju Kwitnącej Wiśni. Choć w przypadku tych drugich szybko się to zmieniło. Nie poruszyłem też problematyki skutków tej bitwy, ale myślę, że mimo wszystko niniejszy artykuł stanowi pod kilkoma względami nowsze ujęcie tematyki działań wojennych na lądzie podczas konfliktu japońsko-rosyjskiego, które ostatnimi czasy są tematem moich badań i dociekań.

Bibliografia

Prasa

„Kurjer Warszawski” 30 IV 1904 – 5 V 1904.

„Goniec Wieczorny” 30 IV 1904 – 5 V 1904.

Źródła drukowane

Bulgakov O.I., *Illyustrirovannaya letopis' russko-yaponskoy voyny*, Sankt-Peterburg 1904.

Hamilton I., *A British Attaché in the Russo-Japanese War*, t. 1–2, Kingston 2021.

Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg. Rabota Wojenno-istoriczeskoj komissii po opisaniu russko-japonskoj wojny, vol. I–X, St. Pietierburg 1910.

The Russo-Japanese war Reports From British Officers Attached to the Japanese and Russian Forces in the Field, vol. 1–3, Great Britain War Office, 1907–1908.

Wspomnienia

Berbecki L., *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959.

Burleigh B., *Państwo wschodu, czyli wojna japońsko-rosyjska 1904–1905 roku*, t. 1, przeł. E. Węclawska, Warszawa 1905.

Czetwieruchin B.M., *Ostatni z Cuszimy*, oprac. G. Mullern, Gdańsk 2005.

Dowbor-Muśnicki J., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935.

Górski K., *Wspomnienia z Mandżuryi*, Kraków 1909.

Palmer F., *With Kuroki in Manchuria*, New York 1904.

¹¹³ *Russko-japonskaja wojna 1904–1905 gg...*, c. 176–177.

Opracowania

- Biryuk S., *Russkaya pekhota v russko-yaponskoyvoyne 1904–1905 gg. «Na sopkakh Man'chzhurii»*, Moskva 2021.
- Czechowski A., *Historja Wojny Rosyjsko-Japońskiej*, Warszawa 1906.
- Dmochowski T., *Walka polityczna mocarstw o dominację w dorzeczu Amuru*, t. 1: *Man-dżuria i Przyamurze w okresie zmierzchu dawnych potęg (koniec XIX w. – 1917 r.)*, Toruń 1999.
- Drea E., *Cesarska armia Japonii 1853–1945*, przeł. T. Tesznar, Kraków 2012.
- Historia polityczna Dalekiego Wschodu od końca XVI w. do 1945 r.*, red. J. Żukow, M. Skłodowski, A. Dubinski, Warszawa 1981.
- Kajdański E., *Korytarz. Burzliwe dzieje Kolei Wschodniochińskiej 1898–1998*, Warszawa 2000.
- Kowner R., *The A to Z of the Russo-Japanese War*, Plymouth 2006.
- Krakowski R., *Wojna rosyjsko-japońska*, Warszawa 1933.
- Polit J., *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945*, Kraków 2015.
- Rossija i SSSR v bonach XX veka Poteri vooruzhennykh sil*, red. G.V. Krivosheyev, Moskva 2001.
- Runov W.A., *Bitwa za Man'chzhuriyu 1900–1945*, Moskva 2021.
- Ryzhkova N.V., *Donskoye kazachestvo v voynakh nachala XX veka*, Moskva 2015.
- Sedgwick F.R., *1904 Russo-Japanese War. First period — the concentration*, Londyn 1909.
- Sedgwick F.R., *The Russo-Japanese War. The campaign in Manchuria secondo period: the decisive battles 22nd Aug. to 17th Oct. 1904*, Londyn 1912.
- Solarz J., *Armia Japońska 1873–1945*, Warszawa 2011.
- Spalek W., *Wojna rosyjsko-japońska 1904–1905 r.*, Warszawa 1926.
- Tubielewicz J., *Historia Japonii*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984.

T. XXIX (2026) Z. 1 (81)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.158804

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Remembrance of the Augustów Roundup (July 1945):
Alicja Maciejowska's archive

**Oblicze pamięci o obławie
augustowskiej
(z archiwum
Alicji Maciejowskiej)**

Instytut Solidarności i Męstwa
im. Witolda Pileckiego
ul. Sienna 82
PL 00-815 Warszawa

**Małgorzata
DAJNOWICZ**

Wydział Historii Uniwersytetu w Białymstoku,
Plac Niezależnego Zrzeszenia Studentów 1
PL 15-420 Białystok
e-mail: malgorzadajnowicz@gmail.com /
m.dajnowicz@instytutpileckiego.pl
<https://orcid.org/0000-0001-6124-9983>

KEY WORDS:

Poland after 1945, suppression of anti-Communist
underground, documenting historical crimes,
Alicja Maciejowska (1929–2016)

SŁOWA KLUCZOWE:

archiwum, kolekcja, obława augustowska,
pamięć o obławie augustowskiej, lipiec 1945 r.,
podziemie niepodległościowe, „Solidarność”

Streszczenie

Alicja Maciejowska, dziennikarka, dokumentalistka i działaczka opozycyjna, odegrała niezwykle ważną rolę w dokumentowaniu wiedzy o obławie augustowskiej z lipca 1945 roku, będącej jednym z najbardziej tragicznych i jednocześnie najmniej znanych epizodów represji wobec polskiego podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej. Obława, zorganizowana przez wojska radzieckie przy wsparciu polskich służb bezpieczeństwa, miała na celu likwidację struktur związanych z Armią Krajową i Armią Krajową Obywatelską. Dotychczas nie ustalono pełnej liczby ofiar obławy ani miejsc ich pochówku. Bohaterka tekstu udokumentowała prawdę o obławie augustowskiej. Jej działalność opozycyjna, w tym w ramach Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., zaowocowała stworzeniem bogatego archiwum zawierającego ankiety z danymi personalnymi ofiar, relacje świadków, korespondencję oraz dokumentację fotograficzną. Dzięki jej pracy udało się zgromadzić szczegółowe informacje dotyczące przebiegu obławy, losów ofiar oraz trudnej ekonomicznie i społecznie sytuacji ich rodzin, które przez dekady zmagaly się z traumą powodowaną brakiem wiedzy o zaginionych. Zgromadzona przez Alicję Maciejowską kolekcja stanowi unikatowe źródło wiedzy naukowej i edukacyjnej, ukazując zarówno dramat jednostek, jak i skalę represji wobec podziemia niepodległościowego ziem Polski północno-wschodnich po zakończeniu II wojny światowej.

Summary

Anna Maciejowska, a journalist, documentarian, and opposition activist, played an extremely important role in documenting the Augustów Roundup (Obława Augustowska) of July 1945. This event remains one of the most tragic and least known episodes of a streak of brutal crackdowns on Polish resistance fighters in the aftermath of World War II. The roundup, organized by Soviet troops with the support of Polish security services, was intended to wipe out the underground support base of the Home Army (Armia Krajowa) and the Citizens' Home Army (Armia Krajowa Obywatelska). To date, neither the exact number of victims nor the location of their graves have been established. In the late 1980s, Alicja Maciejowska, a journalist who lost her job at the Polish Radio after the imposition of martial law, joined the Citizens' Committee for the Search for Suwałki Region Residents Gone Missing in July 1945. Thanks to her commitment that grassroots initiative could soon boast of an archive containing lists of missing persons, their personal files, witness testimonies, letters, interviews and photographs. She spared no effort to dispel the fog that had surrounded the Augustów roundup, gathered every detail that threw light on the course of that operation and the fate of the victims. Nor did she tire of bringing to the attention of the public the plight of the victims' families, living for decades with the trauma of having a relative missing. Alicja Maciejowska's collection is an assemblage of special historical and educational value as it highlights both individual tragedies and the scale of repressions in north-eastern Poland after the end of World War II.

Alicja Maciejowska, dziennikarka, reportażystka, dokumentalistka, urodziła się w 1929 r., zmarła w 2016 r. Była absolwentką dwóch kierunków: reżyserii dźwięku w warszawskiej Szkole Teatralnej oraz historii. Po 1945 r. pracowała w polskim radiu, w tym w programie III Polskiego Radia, a od lat 50. również w rozgłosniach regionalnych, m.in. w Łodzi, Koszalinie, Szczecinie. Znano ją jako autorkę oraz współautorkę licznych reportaży radiowych (m.in. „Wierna rzeka sto lat później”, „Epitafium dla Łupaszi”, „Kazik”, „Bojowcy”). Po 1989 r. załączyła się w programie I Polskiego Radia, gdzie stworzyła wiele audycji, m.in. pt. „Pisane mikrofonem” (wspólnie z Aliną Głowacką) oraz „Przerwane życiorysy...”, oraz przygotowała książkę poświęconą obławie augustowskiej¹. Maciejowska była również członkinią Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i współredaktorką pisma „Solidarność Radia i TV”² wyróżnioną wieloma nagrodami dziennikarskimi, m.in. Złotym Mikrofonem Polskiego Radia.

Bohaterka tekstu angażowała się w latach 80. w działalność ruchu opozycyjnego, w tym solidarnościowego. Została internowana w Warszawie w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. i osadzona w Areszcie Śledczym Warszawa-Grochów. Zatrzymano ją w związku z zarzutem dotyczącym jej działań kierowanych przeciwko organom władzy państwowej, jak podano, w celu obalania ustroju PRL na podstawie art. 42 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o ochronie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego. Dzień później, 13 grudnia 1981 r., uchylono decyzję o internowaniu i przewieziono ją następnie do ośrodka odosobnienia w Gołdapi. Przebywała tam od 15 stycznia 1982 r., zwolniono ją po dwóch tygodniach z powodu pogarszającego się stanu zdrowia³.

¹ A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy — Obława Augustowska, lipiec 1945 r.*, Białystok 2010, ss. 522.

² „Solidarność Radia i Telewizji”, pismo wydawane przez Komitet Zakładowy „Solidarność” Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie (1981, 1985–1989). Był to tygodnik wychodzący nieregularnie, w nakładzie 500 egzemplarzy. Na łamach pisma publikowano informacje o działalności związku, publikowano opinie na temat treści programów radiowych i telewizyjnych dotyczących „Solidarności”.

³ Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, Ośrodek odosobnienia w Gołdapi 1981–1982, sygn. IPN Bi 47/13. K. 1–15. O zwolnienie z ośrodka w Gołdapi występowała córka Agnieszka Maciejowska, wskazując na stan zdrowia matki, udzielając pełnomocnictwa w tej sprawie Zespołowi Adwokackiemu nr 25 w Warszawie. Prowadzenia sprawy personalnie podjął

Wspomnienia z okresu internowania zawarła Maciejowska w „Dzienniku internowanej”, w którym opisywała codzienną rzeczywistość, w tym represje, jakim poddawano kobiety podczas internowania. Wskazywała zwłaszcza na doświadczanie braków produktów codziennego użytku potrzebnych do higieny, opisywała relacje pomiędzy osadzonymi i organizację życia codziennego kobiet przebywających w ośrodku odosobnienia⁴. Po uchyleniu internowania została zwolniona z pracy w Polskim Radiu, w maju 1982 r. przeszła na emeryturę, udzielając się później dorywczo. W kwestionariuszu ewidencyjnym założonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w sierpniu 1983 r. odnotowano: Komitet ds. RTV — program III Polskiego Radia jako miejsce pracy Alicji Maciejowskiej, a podając uzasadnienie założenia teczki ewidencyjnej, zapisano:

Aktywistka NSZZ „Solidarność” — internowana w ramach akcji kryptonim „Jodła”, następnie zwolniona z uwagi na zły stan zdrowia. Nadal zachodzi podejrzenie prowadzenia działalności antysocjalistycznej⁵.

Dalszą aktywność Maciejowskiej poddawano stałej obserwacji służb bezpieczeństwa. Kolportowała ona prasę podziemną i różnorodne wydawnictwa tzw. drugiego obiegu, za co była wielokrotnie zatrzymywana i przesłuchiwana. Ponadto rekwirowano jej samochód osobowy, w którym przewoziła wydawnictwa drugiego obiegu, w związku z czym przeszukiwano jej mieszkanie⁶.

Jako działaczka ruchu solidarnościowego, Maciejowska angażowała się w dokumentowanie wydarzeń związanych z obławą augustowską, współpracując w tym zakresie m.in. z Piotrem Bajerem⁷, Marią Chwalibóg⁸ i suwalskimi działaczami

się adwokat Marek Piesiewicz, zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990, sygn. IPN BU 0236/257, k. 3–5.

⁴ A. Maciejowska, *Dziennik internowanej*, [w:] *Kobiety internowane. Gołdap 1982*, red. E. Rogalewska, Białystok 2008, s. 112, 16, 121, 125.

⁵ AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. IPN BU 0204/1737, k. 5.

⁶ AIPN, Społeczny Urząd Spraw wewnętrznych w Warszawie, sygn. IPN BU 0367/1, t. 41, K. 2–3; Na przykład w 1984 r. poddano rewizji mieszkanie, w którym znaleziono liczne nielegalne wydawnictwa — AIPN, Prokuratura Wojewódzka w Warszawie, sygn. II Ds.70/84, k. 92–104.

⁷ Piotr Bajer (ur. w 1955 r.), współzałożyciel Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., nagrywał relacje świadków w latach 1987–1988 oraz działał w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”. Wielokrotnie wzywany na przesłuchania, zatrzymywany, w jego mieszkaniu przeprowadzano rewizje. W latach 1982–1989 rozpracowywany przez Wydział III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej/ Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Suwałkach, krypt. Broda.

⁸ Maria Chwalibóg (1933–2024), polska aktorka, m.in. w 1956 r. ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Łodzi, znana z wielu ról filmowych (m.in. *Nikodem Dyżma*, *Wojna domowa*, *Dom*, *Modrzejewska*). Otrzymała nagrodę za pierwszoplanową rolę kobiecą na 13. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 1988 r. za rolę Ireny w filmie *Kobieta samotna*. Była żoną Andrzeja Kopi-

opozycji solidarnościowej. W drugiej połowie lat 80. rozpoczęła ustalanie listy rodzin i dalej ofiar obławy augustowskiej oraz gromadzenie wszelkich informacji, w tym różnorodnej dokumentacji dotyczącej przebiegu wydarzeń oraz skutków obławy, czyniąc to następnie, od 1987 r., w działalności Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., którego Maciejowska była nie tylko członkinią, lecz także osobą aktywnie zaangażowaną w powołanie i inicjowanie kierunków działalności organizacji⁹. Obywatelski komitet ukonstytuował się 2 sierpnia 1987 r.¹⁰ Do tzw. grupy warszawskiej członków komitetu, prócz Maciejowskiej i Marii Chwalibóg, należał m.in. Zbigniew Bujak¹¹. Już po miesiącu działalności, 5 września 1987 r., nastąpiła delegalizacja związku, jednak działania komitetu trwały, dołączały doń nowe osoby, pozyskiwano pamiątki od rodzin zaginionych, kompletowano dokumentację, wypełniano kolejne ankiety, prowadzono korespondencję z rodzinami zaginionych, sporządzano notatki ze spotkań

czyńskiego, a następnie wieloletnią partnerką Marka Bargielowskiego. Jej siostra, Elżbieta wyszła za mąż za aktora Zbigniewa Cybulskiego. Poza aktywnością artystyczną Maria Chwalibóg zaangażowała się w ruch „Solidarności”, przyjaźniła się i współpracowała z ks. Jerzym Popiełuszką, we współpracy z Alicją Maciejowską i in. angażowała się w ruch Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., dokumentującego wydarzenia obławy augustowskiej i pamięć o obławie, zbrodni dokonanej na Polakach w lipcu 1945 r.

⁹ Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., powołany w 1987 r. przez działaczy opozycji w celu wyjaśnienia okoliczności obławy augustowskiej. Powołanie obywatelskiego komitetu zostało wsparte przez grupę 56 wybitnych przedstawicieli świata nauki, kultury i opozycji, którzy skierowali do Rady Państwa pismo informujące o utworzeniu komitetu, z prośbą o udzielenie mu pomocy i niepodejmuwanie represji wobec jego członków. Jednak po kilku tygodniach formalnego istnienia komitetu Urząd Wojewódzki w Suwałkach zakazał komitetowi prowadzenia działalności, mimo to jego członkowie nadal działali ze wsparciem środowiska byłych żołnierzy Armii Krajowej. W ramach aktywności komitetu kompletowano różnorodne dokumenty na temat zaginionych, w tym relacje rodzin, dokumenty, zdjęcia, prowadzono ankiety personalne na temat zaginionych w obławie. Członkowie komitetu byli inwigilowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Działania komitetu skonsolidowały suwalską opozycję i zapewniły jej stały kontakt z Regionem Mazowsze, co miało duże znaczenie przy odbudowie działalności związkowej w regionie w latach 1988–1989.

¹⁰ Zob. szerzej J. Brzozowska, *Charakterystyka akt operacyjnych o sygnaturze archiwalnej „II” wytworzonych przez Wydział III KW MO/WUSW w Suwałkach w latach 1975–1989*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2014, nr 4, s. 148.

¹¹ Zbigniew Bujak (ur. w 1954 r.), polityk, działacz opozycji demokratycznej w czasach PRL, poseł na Sejm I i II kadencji. Od 1978 r. współpracownik Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, kolporter wydawnictw niezależnych, m.in. „Robotnika”. Był współzałożycielem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w ZM Ursus w Warszawie. Po wprowadzeniu stanu wojennego uniknął zatrzymania w sopockim Grand Hotelu, następnie pozostawał w ukryciu. Przewodniczył Regionalnej Komisji Wykonawczej Regionu Mazowsze NSZZ „S”, zasiadał w Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej. Był jednym z najdłużej ukrywających się członków tej organizacji. Został aresztowany w 1986 r., zwolniono go we wrześniu tego samego roku na mocy amnestii. W latach 1986–1987 wchodził w skład tymczasowej rady związku, a od 1987 r. do 1989 r. w skład Krajowej Komisji Wykonawczej. W 1989 r. uczestniczył w obradach plenarnych Okrągłego Stołu.

ze świadkami wydarzeń¹². W „Przerwanych życiorysach” co do okoliczności powołania Komitetu Maciejowska odnotowała:

[...] postanowiliśmy, że ja zostanę nieujawnionym członkiem Komitetu, aby chronić dokumenty i informacje do nas napływające. Będę je w Warszawie kopiować i ukrywać w bezpiecznych miejscach. Nie ustaliliśmy ani kierownika Komitetu, ani hierarchii ważności członków założycieli. Później przyjęło się, że oficjalne pisma z naszą pieczęcią podpisujemy w imieniu Komitetu Piotr Bajer i ja¹³.

Kopie wypełnionych ankiet (sporządzano oryginał podczas wysłuchania rozmówcy oraz następnie co najmniej dwie kopie) wysyłano do Instytutu Literackiego w Paryżu oraz Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku. W ramach docenienia pracy komitetu zarząd Instytutu Piłsudskiego przyznał mu w 1989 r. nagrodę II stopnia, a na działalność organizacji przekazał 300 dolarów¹⁴.

Mimo dość sporego dorobku publikacyjnego na temat wydarzeń obławy augustowskiej, zwłaszcza jej przebiegu dotyczącego tej operacji represyjnej dokonanej na Polakach już po zakończeniu II wojny światowej, określanej w dokumentach jako czystka, pacyfikacja, stan wyjątkowy, zwanej też „małym Katyniem”, wciąż nie ustalono wielu szczegółowych informacji, m.in. dokładnej liczby ofiar oraz miejsca pochówku zamordowanych¹⁵. Przyczyny obławy augustowskiej, przebieg oraz mechanizmy tej operacji przedstawili w swoich badaniach m.in. Barbara Bojaryn-Kazberuk, Marcin Markiewicz, Tadeusz Radziwonowicz¹⁶, Krzysztof Jasiewicz¹⁷ i Teresa Kaczorowska¹⁸. Nie ma wątpliwości, że główna operacja, zgodnie z szyfrogramem Wiktora Abakumowa¹⁹, miała miejsce między 12 a 19 lipca 1945 r., kiedy to

¹² Archiwum Instytutu Pileckiego, Oddział w Augustowie, Kolekcja prywatna Piotra Bajera na temat Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r. (materiały rozporoszone).

¹³ A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 23.

¹⁴ Tamże, s. 29, 32–33.

¹⁵ Dyskusja podczas konferencji w Augustowie wrzesień 2023 r. oraz tom pokonferencyjny.

¹⁶ B. Bojaryn-Kazberuk, *Siedemdziesiąt lat poszukiwań*, [w:] *Nowe zniewolenie. Obława Augustowska. Lipiec 1945*, red. E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 23–38; M. Markiewicz, *Wyzwolenie czy okupacja?*, [w:] *Nowe zniewolenie...*, s. 7–22; zob. B. Bojaryn-Kazberuk, *Obława Augustowska: stan wiedzy i badań: perspektywy: odpowiedź na tekst Krzysztofa Jasiewicza opublikowany w „Studiach z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2019, t. 54, z. 1, s. 223–232; T. Radziwonowicz, B. Bojaryn-Kazberuk, *Obława augustowska 1945. Okoliczności i ofiary w dokumentach archiwalnych*, Suwałki 2017.

¹⁷ K. Jasiewicz, *Siedemdziesiąta rocznica Obławy Augustowskiej. W poszukiwaniu genezy ostatniej zbrodni sowieckiej na obywatelach polskich w lipcu 1945 roku*, „Studia Polityczne” 2015, nr 3, s. 41–53.

¹⁸ K. Kaczorowska, *Obława Augustowska*, Warszawa 2015.

¹⁹ Wiktor Abakumow (1908–1954) — Ormianin, generał i pułkownik, wysoki funkcjonariusz służb specjalnych ZSRR — cywilnych oraz wojskowych Smiersz.

aresztowano i po przesłuchaniach zatrzymano 592 osoby²⁰ (pośród których 69 z bronią w ręku). Operację przeprowadzono siłami wojsk radzieckich (m.in. 3 Frontu Białoruskiego, wojsk wewnętrznych NKWD), a także 1 Praskiego Pułku Piechoty Wojska Polskiego przy wsparciu służb powiatowych urzędów bezpieczeństwa w Augustowie i Suwałkach. W akcji zatrzymania podejrzanych wzięli udział żołnierze rosyjscy, którzy uzyskali wsparcie ze strony lokalnych „współpracowników” znających teren ziemi augustowskiej²¹. Oblawa augustowska trwała także później, w zasadzie do sierpnia 1945 r. Na przełomie lipca i sierpnia działania wojsk rosyjskich na obszarze objętym obławą wygasły, choć oficjalnego rozkazu o zakończeniu operacji rozpoczętej 12 lipca 1945 r. nie wydano²². Oblawa, zwana lipcową, miała na celu wyniszczenie przede wszystkim podziemia niepodległościowego, w tym zwłaszcza związanego z Armią Krajową (AK) i Armią Krajową Obywatelską (AKO), działającego na terenie Puszczy Augustowskiej i ziem ją okalających. Należy dodać, że wiosną 1945 r. podziemie niepodległościowe na ww. terenach miało bardzo silne struktury i wyróżniało się intensyfikacją działań. Dla przykładu Okręg Białostok AK wraz z Inspektoratem Grodno AK-AKO, funkcjonujący od lutego 1945 r. jako AKO, liczył w marcu 1945 r. około 30 tys. członków²³. Osoby zaginione i dalej zamordowane w wyniku wydarzeń obławy to w znaczącej większości młodzi mężczyźni. Część z nich była wykształcona, niektórzy ukończyli szkoły podchorążych. Bardzo wielu, ze względu na wiejską specyfikę terenu, pracowało w charakterze rolników, prowadzili dość spore gospodarstwa, 20-, a nawet 30-hektarowe²⁴.

Przyczyn decyzji o zorganizowaniu tak szeroko zakrojonej operacji szukać należy m.in. w specyfice ludności tych terenów, położeniu — pogranicza ziem polsko-białorusko-litewskich, geografii tych terenów utrudniającej rozbicie struktur niepodległościowych ukrywających się w terenie (jeziora, lasy, bagna). Ludność ziemi augustowskiej, suwalskiej, sejneńskiej, białostockiej (zwłaszcza z terenów nadbiebrzańskich), również w przeszłości, w okresie zaborowym, jak i II Rzeczypospolitej charakteryzowała się szczególnymi postawami patriotycznymi, odzwierciedlonymi

²⁰ Dotychczasowe ustalenia historyków regionu wskazują nawet na ponad 7000 osób zatrzymanych. Większość po przesłuchaniu wypuszczono. Dotychczasowe ustalenia historyków z Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Augustowie Danuty i Zbigniewa Kaszlejów wskazują na 513 ofiar obławy augustowskiej. Dotychczas nie ustalono jednak ostatecznej liczby ofiar. O rozbieżnościach w tym zakresie traktuje tekst Barbary Bojaryn-Kazberuk, *Ofiary Obławy Augustowskiej. Rozbieżności i pytania*, [w:] *Oblawa Augustowska i jej konsekwencje. Stan badań i postulaty badawcze*, red. Ł. Faszcza, P. Gontarczyk, Warszawa 2025, s. 187–216.

²¹ Zob. T. Radziwonowicz, B. Bojaryn-Kazberuk, *Oblawa augustowska 1945...*

²² T. Radziwonowicz, *Oblawa augustowska — ostatni rozdział. Działania wojsk sowieckich po 18 lipca 1945 r.*, s. 39 (maszynopis).

²³ Zob. K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO: VII 1944–VIII 1945*, Warszawa 1997, s. 453 i n.

²⁴ E. Rogalewska, *Status społeczny rodzin ofiar obławy augustowskiej w świetle relacji świadków*, „Rocznik Augustowsko-Suwański” 2018, t. 23, s. 71.

w aktywności podczas wojny lat 1914–1918 i następnie wojny polsko-bolszewickiej. Podczas wyborów po 1918 r. ludność niniejszych terenów wyróżniała się prawicowo-chrześcijańskimi i socjalistycznymi (propolsudczykowskimi) orientacjami politycznymi²⁵. Postawy niepodległościowe, patriotyczne mieszkańców tych ziem potwierdzone zostały następnie w czasie trwania II wojny światowej, m.in. w przynależności do struktur akowskich, popieraniu ich działań i szeroko rozumianym wsparciu podziemia niepodległościowego²⁶.

Obława augustowska była częścią szeroko zakrojonej akcji likwidacji podziemia niepodległościowego nie tylko polskiego, aktywnego na ziemi augustowskiej i terenach ościennych, lecz szerzej — litewskiego i łotewskiego, którego działalność odnotowano na obszarze północno-wschodniego pogranicza Polski, zachodnich ziem pogranicza litewsko-białoruskiego. Sowieci za pomocą metodycznie przygotowanej serii mniejszych i większych operacji, także przed lipcem 1945 r. i w miesiącach późniejszych, doprowadzili do kompleksowego zniszczenia ruchu oporu na tym terenie. Lipcowa obława osłabiła, ale nie zakończyła działalności podziemia na Augustowszczyźnie. Struktury lokalnych akowców zostały niebawem wzmocnione przez oddziały z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, które jesienią 1945 r. i wczesną wiosną 1946 r. przechodziły przez pojałtańską granicę. Jednak w połowie 1946 r. działalność podziemia osłabła, gdy wielu najbardziej aktywnych dowódców w obliczu zagrożenia aresztowaniem wyjechała na Ziemie Odzyskane. Rozkaz do przeprowadzenia operacji lipcowej wydano w Moskwie, co zostało potwierdzone stanowiskiem Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej i przekazane stronie polskiej w 1995 r.²⁷

Po tragicznych wydarzeniach lipca 1945 r. sytuacja społeczna rodzin ofiar była bardzo trudna. W domach, z których zabrano mężczyzn w wyniku przeprowadzonej operacji, często pozostawały matki z małymi dziećmi, których status cywilny przed długie lata nie mógł być z przyczyn formalnoprawnych uregulowany. Osamotnione kobiety obarczone wychowaniem dzieci i utrzymaniem rodziny żyły często w bardzo trudnych warunkach ekonomicznych. Przykładowo wdowie po zaginionym w obławie Stanisławie Hałubowiczu z Kopanicy, wychowującej pięcioro dzieci w wieku od 4 do 12 lat, za niepłacenie podatków odebrano 12 ha ziemi, a gdy spłonął jej dom, wraz z dziećmi musiała zamieszkać w opuszczonym budynku. Dorosła jej córka wspominała po latach, że

²⁵ Zob. M. Dajnowicz, *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005; też, *Poglądy i działalność polityczna elit (nie)provincialnych Narodowej Demokracji zachodniej części województwa białostockiego (1919–1939)*, Warszawa 2015, s. 29–42, 55–94; podobne uzasadnienie dla przyczyn operacji udowodnił Krzysztof Jasiewicz, *Siedemdziesiąta rocznica...*

²⁶ T. Strzembosz, *Konspiracja na ziemi augustowskiej pod okupacją radziecką (1939–1941)*, „Przegląd Historyczny” 1992, z. 4, s. 698–702.

²⁷ *Miotła Stalina. Polska północno-wschodnia i jej pogranicze w czasie obławy augustowskiej*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2019, s. 13–14.

jedyna pomoc z zewnątrz to zeszyty z Unry i sól. Czasem też coś dla dzieci od księdza z Caritasu. Żywił ich las: za to, co uzbierali, kupowało się jedzenie. Największy ciężar wyżywienia ponosiły z mamą dwie najstarsze dziewczynki: Irena i Celina. Problemem niezwykle trudnym, wręcz niewykonalnym było kupno obuwia do szkoły. Mama dziergała wierzchy szydełkiem, a spody robiło się ze starych opon²⁸.

Córka wspominała również o innej wdowie, że po zaginięciu ojca podczas obławy augustowskiej jej matka

przez następne lata cierpiała z dziećmi straszną nędzę. Poza trzymiesięczną Halinką zostało dwóch chłopców w wieku 5 i 6 lat. Dosłownie brakowało chleba. Najmowała się do ludzi do bielenia mieszkań. Chodziła do lasu na jagody, przemierzała z dziećmi całe kilometry lasu, potem jeszcze maszerowali do Sejna, sprzedawać zbiory i dopiero wtedy mieli za co kupić chleb²⁹.

Archiwum dokumentów dziennikarki Alicji Maciejowskiej³⁰ zawiera relacje dotyczące przebiegu tragicznych wydarzeń związanych z obławą augustowską. Dokumenty te były przez nią kompletowane i archiwizowane w związku ze wspomnianą działalnością w Obywatelskim Komitecie Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r. Relacje świadków zbierała Maciejowska osobiście, przemierzając teren Polski północno-wschodniej własnym samochodem osobowym marki Fiat 126p. Kolekcja archiwaliów zgromadzona przez dziennikarkę, udostępniona przez archiwum społeczne Ośrodka „Karta” i przekazana do Archiwum Instytutu Pileckiego, zawiera dokumenty z okresu najnowszej historii Polski, w tym głównie materiały źródłowe dotyczące ruchu opozycyjnego lat 80., w skład czego wszedł zbiór dokumentów dotyczących obławy augustowskiej, stanowiących swoiste archiwum pamięci o niniejszych wydarzeniach. Archiwum Alicji Maciejowskiej zawiera karty informacyjne z danymi personalnymi, a w treści zgromadzonych ankiet występują informacje na temat okoliczności zatrzymania, losów, w tym wojennych, osób zaginionych w obławie augustowskiej. Część materiałów, poza materiałem ankietowym (liczącym 300 jednostek), dotyczy również niniejszych wydarzeń, są

²⁸ A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 176; E. Rogalewska, *Status społeczny rodzin ofiar...*, s. 72.

²⁹ A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 417.

³⁰ Bardzo pomocny, porządkujący kolekcję dokumentów Alicji Maciejowskiej okazał się opracowany przez Instytut Pileckiego inwentarz z krótkim opisem treści i wskazaniem personaliów (imienia i nazwiska) osób występujących w danym dokumencie. Inwentarz wskazuje również na nadaną sygnaturę Archiwum Instytutu Pileckiego oraz sygnaturę wytwórcy. W niniejszym artykule przyjęto porządek odwołań do dokumentów zgodny z zasadami przyjętymi dla archiwaliów Instytutu Pileckiego. Z relacji Agnieszki Maciejowskiej, córki Alicji Maciejowskiej, wynika że dokumenty na temat ww. wydarzeń przekazywane były przez Alicję Maciejowską do Ośrodka „Karta” oraz tzw. druga kopia do Instytutu Pamięci Narodowej.

to jednak materiały (notatki) o charakterze rozproszonym, dokumentujące m.in. działalność Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r. i zaangażowanie osób z nim związanych. Na archiwum dokumentujące przebieg obławy augustowskiej składają się nie tylko nagrania z rozmów i ankiety z personaliami ofiar, lecz także notatki Maciejowskiej, wywiady z różnymi osobami mającymi informacje o obławie, wycinki prasowe, relacje ze spotkań, informacje dotyczące kontaktów, w tym współpracy z innymi osobami związanymi z ruchem „Solidarności”, zwłaszcza z terenu Suwalszczyzny. Na potrzeby niniejszego opracowania wykorzystano materiał archiwalny z niniejszej kolekcji z pominięciem nagrań dotyczących przede wszystkim realizowanych rozmów i reportaży o obławie. Pominięto przy analizie nagrania, ponieważ zostały one odzwierciedlone w treści materiału ankietowego oraz notatkach Alicji Maciejowskiej wykorzystanych na potrzeby niniejszego artykułu³¹.

Tekst traktuje o wydarzeniach związanych z obławą augustowską ukazanych z perspektywy zapisów świadków oraz innych przekazów pamięci o nich, zgromadzonych w przedmiotowej kolekcji archiwalnych dokumentów Alicji Maciejowskiej. W pewnym zakresie dokumenty te obrazują szerokie spektrum wydarzeń związanych z przebiegiem zatrzymań i aresztowań, przedstawionych także z perspektywy osób pośrednio zaangażowanych w niniejsze wydarzenia, osób bliskich ofiar, rodzin, sąsiadów, pojedynczych świadków tamtych czasów, traumatycznych wydarzeń z lipca 1945 r., mających miejsce na terenie ziemi augustowskiej i terenach sąsiednich. Część zbioru archiwalnego to wymieniane już notatki samej Alicji Maciejowskiej oraz osób związanych z ruchem obywatelskim, którego misją było ukazanie szerokiego spektrum informacji o obławie augustowskiej, w tym przede wszystkim o ofiarach tych wydarzeń. Zgromadzony w kolekcji materiał ankietowy zawiera dane personalne osób zapisane w kwestionariuszach, ułożone w porządku alfabetycznym, według nazwisk. W przedmiotowych kartach informacyjnych, liczących kilkadziesiąt stron każda, znajdują się opisane i przyporządkowane do poszczególnych nazwisk okoliczności zatrzymania z opisem ich losów wojennych, w tym aktywności społecznej, patriotycznej zaginionych w czasie obławy. W treści tych ankiet odnajdujemy także szczegółowy materiał opisujący okoliczności zatrzymania bliskich³². Każdy kwestionariusz ankiety zawiera informacje o zatrzymanej/ zatrzymanym, rodzinie, okolicznościach zatrzymania danej osoby. Materiałem uzupełniającym pozostaje również dokumentacja zdjęciowa dotycząca zaginionych. Przykładowo ankieta personalna Zygmunta Chilickiego ze Sztabina, pow. augustowski przedstawia syl-

³¹ Reportaże radiowe dotyczące wydarzeń z lipca 1945 r. zrealizowane przez Alicję Maciejowską powstały na bazie rozmów z rodzinami ofiar obławy augustowskiej.

³² Archiwum Instytutu Pileckiego, IP/Arch/8/2/1. Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska. Ankiety — nazwiska na literę A, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/1 do Archiwum Instytutu Pileckiego, IP/Arch/8/2/23., Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska. Ankiety — nazwiska na literę Ż, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/23.

wetkę rolnika urodzonego w 1908 r., żonatego, zatrzymanego przez uzbrojonych żołnierzy sowieckich w pobliskiej miejscowości podczas pobytu u krewnych 23 lipca 1945 r. Po aresztowaniu przetrzymywano go w stodole jednej z posesji w tej miejscowości, później zaś wywieziono w nieznanym kierunku. Zatrzymano wówczas wiele osób z tej liczącej około 500 mieszkańców miejscowości. W Sztabinie w wyniku niniejszej akcji zaginęło z kolei tego dnia pięciu mężczyzn. W tym samym czasie do podobnych zatrzymań doszło w pobliskich wsiach oddalanych od Sztabina o kilka kilometrów, takich jak Krasnoporki, Kamień, Fiodorowizna. Odpowiedzi na pytania do kwestionariusza udzielił brat zaginionego, drugą zaś ankietę w 1989 r. wypełniła i przesała do Maciejowskiej żona Zygmunta 78-letnia Helena Chilicka. W kwestionariuszach potwierdzono ściśle związki Zygmunta z Armią Krajową³³. Z kolei w ankiecie Kazimierzy Dobrowolskiej, urodzonej w 1919 r., mężatki, zamieszkałej we wsi Płaska, pow. augustowski, gospodyni domowej, żony gajowego, można przeczytać m.in. o przynależności męża do AK (Kazimierza, pseudonim „Fog”). Zatrzymali ją uzbrojeni sowieccy żołnierze w jej własnym domu w połowie lipca 1945 r., aresztowali w obecności dzieci i sąsiadki. Mąż w tym czasie ukrywał się w lesie. Przetrzymywana była wraz z innymi ujętymi w tym dniu we wsi Rygół, pow. augustowski, a stamtąd wywieziona w kierunku Gib, pow. sejneński³⁴. Składającym informacje do ankiety był jej mąż Kazimierz Dobrowolski, również aresztowany, ale przez Służbę Bezpieczeństwa w 1946 r. i przetrzymywany w więzieniu do 1949 r. W czasie oblawy aresztowano w miejscowości Płaska dziewięć osób. Podobne akcje w tym dniu miały miejsce w trzech pobliskich wsiach w okolicach Augustowa: Gorczycy, Strzelcowiznie, Rygolu³⁵.

W wielu przypadkach zatrzymywano większość mężczyzn z danej miejscowości. Przykładem może być wieś Balinka w pow. augustowskim, licząca trzydzieści gospodarstw, w której 15 lipca 1945 r. rano pozbawiono wolności prawie wszystkich mężczyzn. Z domu aresztowanego Zygmunta Gąsiorowskiego, lat 21, zabrano również wyposażenie domu oraz książki. Ujętych trzymano w stodole prawdopodobnie w pobliskiej wsi Krasnybór. W wyniku tej akcji zginęło 12 mężczyzn pochodzących z Balinki³⁶.

Zdarzały się przypadki wstępnego rozpoznania przez żołnierzy sowieckich terenu, gdzie planowano zatrzymanie, np. w przeddzień akcji w miejscowości Płaska. W kwestionariuszu informacyjnym dotyczącym robotnika leśnego Eugeniusza Hańczuka urodzonego w 1925 r. zawarto informację, że

³³ IP/Arch/8/2/3, k. 39–77, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Oblawa Augustowska. Ankiety nazwiska na literę C, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/3.

³⁴ IP/Arch/8/2/4, k. 71–798v, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Oblawa Augustowska, Oblawa Augustowska. Ankiety nazwiska na literę D, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/4.

³⁵ Tamże, k. 103.

³⁶ IP/Arch/8/2/6, k. 96, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Oblawa Augustowska, Oblawa Augustowska. Ankiety nazwiska na literę G., oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/6.

w sobotę przyszło dwóch sowieckich żołnierzy, pożartowali, pogadali i poszli. W niedzielę rano Eugeniusz wraz z bratem Konstantym byli w domu. Brat Janek kąpał się w jeziorze. Został stamtąd zabrany i popędzony do Głębokiego Brodu, gdzie trzymano go trzy dni. Eugeniusz z Konstantym zobaczyli przez okno zbliżającą się tyralierę żołnierzy. Nie zdążyli już uciec. Kazano im zabrać żywność na dwa-trzy dni, bo będą sprawdzać dokumenty. Pogonili ich do Paniewa i trzymano około dwóch tygodni³⁷.

Z Paniewa zostali przewiezieni do Augustowa. Siostra zatrzymanych dwa razy dostarczyła im żywność, widziała Konstantego z daleka, pamięta „jak do niej pomachał i zapłakał”³⁸.

Część materiału zgromadzonego przez Alicję Maciejowską stanowią maszynopisy wywiadów z bliskimi ofiar, zwłaszcza żonami zatrzymanych, córkami, a niekiedy sąsiadami. Materiał ten oddaje emocje bliskich na temat tych wydarzeń oraz odzwierciedla tzw. perspektywę pamięci o tych wydarzeniach. Można w nich odnaleźć drobiazgowo dane, zarówno pojedyncze fakty, jak i oblicze okoliczności danych wydarzeń, przedstawionych przez rozmówców i ujętych z licznymi szczegółowymi informacjami mimo bardzo odległego czasu od wydarzeń lipca 1945 r.³⁹

W zeszycie z notatkami Alicji Maciejowskiej znalazły się informacje o atmosferze dotyczącej czasu zbierania informacji o zatrzymanych. W świetle tych notatek świadkowie wydarzeń lipcowych przez lata, generalnie do połowy lat osiemdziesiątych XX w. bali się mówić o wydarzeniach związanych z ruchem opozycyjnym, w tym właśnie z traumatycznymi wydarzeniami z lipca 1945 r. Mimo upływu czasu, na co zwracała uwagę Maciejowska w notatkach z rozmów, wskazywano na szczególne daty zatrzymań osób z poszczególnych miejscowości ziemi augustowskiej, sejneńskiej, sokólskiej. Rękopiśmienne zapiski traktują o okolicznościach zbierania informacji po powołaniu Obywatelskiego Komitetu w 1987 r. i momentu tworzenia samego komitetu, odkrycia pochówków w Gibach, pow. sejneński i ekshumacji oraz jej wyniku w postaci ujawnienia dwunastu grobów żołnierzy niemieckich. Notatki dziennikarki zawierają też różnorodne zapiski z jej prywatnych kontaktów z członkami komitetu, rozmów z różnymi osobami prywatnymi i korespondencji z instytucjami, m.in. z Instytutem Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku. Interesujące wydają się rozważania na temat przyczyn wydarzeń obławy, gdzie za kluczowe uznaje się w zapiskach tzw. typowanie zatrzymanych jako najbliższych członków rodzin zesłańców do ZSRR z lat 1939–1941 oraz uczestników wojny polsko-bolsze-

³⁷ IP/Arch/8/2/7, k. 65–68, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska, Obława Augustowska. Ankiety nazwiska na literę H, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/6.

³⁸ Tamże, k. 69.

³⁹ Np. IP/Arch/8/2/24, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska, Obława Augustowska. Maszynopis wywiadu o Aleksandrze Warakomskim, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/24; IP/Arch/8/2/28, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska, Obława Augustowska. Maszynopis wywiadu o rodzinie Wysockich, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/28.

wickiej 1920 r., głównie młodych mężczyzn o orientacjach patriotycznych, niepodległościowych i antysowieckich⁴⁰.

W zbiorze archiwalnych dokumentów Maciejowskiej zachował się maszynopis wspomnień mieszkańca ziemi augustowskiej⁴¹ traktujący o okolicznościach aresztowań w lipcu 1945 r. i osobach zatrzymanych przez wojska sowieckie przy wsparciu polskich służb bezpieczeństwa. Aresztowanych przetrzymywano w różnych miejscach ziemi augustowskiej i ziem ościennych, m.in. na terenie Suwalszczyzny. Wymieniani z imienia i nazwiska więzieni byli w piwnicach domów prywatnych w Augustowie i okolicach, m.in. w piwnicach budynków majątku ziemskiego w Kolnicy pod Augustowem. We wspomnieniach tych podkreślano, że zatrzymanych podczas wielogodzinnych przesłuchań poddawano okrutnym niekiedy torturom⁴².

W dokumentach traktujących o Obywatelskim Komitecie znajdują się pisma członków tej organizacji, w tym osób związanych ze środowiskiem Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r. Zachowano w spuściźnie maszynopis wywiadu z Piotrem Bajerem, członkiem niniejszego ruchu obywatelskiego, publikowanego na łamach lokalnego periodyku „Krajobrazy”. W przedmiotowej rozmowie Bajer zwracał uwagę na brak wsparcia ówczesnych instytucji lokalnych i krajowych w dochodzeniu do odkrywania prawdy o obławie. Powołany komitet, społeczny, związany zwłaszcza z suwalskim środowiskiem „Solidarności”, wspierało, o czym wspomniano, środowisko warszawskich intelektualistów. Celem działalności Komitetu — podkreślał autor wywiadu — było poznanie okoliczności i przebiegu omawianych wydarzeń, ustalenie miejsc ujęcia ofiar, liczby, poszczególnych nazwisk oraz miejsca ich pochówku⁴³. W notatkach Alicji Maciejowskiej zamieszczono również listę ustalonych przez nią i zespół zaginionych w obławie augustowskiej, liczącą 456 nazwisk⁴⁴.

Maciejowska w opracowanym przez siebie maszynopisie przedstawiła szczegółowe informacje, które zawarła w postaci wniosków z przeprowadzonych rozmów

⁴⁰ IP/Arch/8/2/24, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska. Maszynopis wywiadu o Aleksandrze Warakomskim, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/24; IP/Arch/8/2/31, k. 1–131, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska, Zeszyt z notatkami Alicji Maciejowskiej, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/31.

⁴¹ IP/Arch/8/2/30, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska, Tadeusz Sobolewski, Życie w niewoli. Wspomnienia z lat 1939–1987, Augustów 1987, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/30.

⁴² Tamże, k. 74–78.

⁴³ IP/Arch/8/2/34, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska, „Nie mogliśmy milczeć”, s. 1–7 (maszynopis wywiadu z Piotrem Bajerem o powstaniu Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r.), oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/34.

⁴⁴ IP/Arch/8/2/35, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska, Lista zagonionych na Suwalszczyźnie w czasie Obławy Augustowskiej w 1945 r., s. 1–15, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/35.

z osobami skłonnymi udzielić wywiadu, decydującymi się po latach na opowiedzenie o traumatycznych wydarzeniach rozgrywających się w lipcu 1945 r.⁴⁵ Z jej notatek wybrzmiewa kontekst okoliczności zatrzymań: z jednej strony metodycznie przygotowanej akcji, z drugiej zaś nie do końca zrozumiałej co do powodów aresztowań konkretnych już osób. Podczas akcji lipcowej dochodziło do zatrzymań również osób przypadkowych, takich jak piętnastoletni chłopiec Romek Różański ze wsi Mikaszówka pod Augustowem czy siedemdziesięcioletni, schorowany mieszkaniec z miejscowości Bierżałowce w powiecie sejneńskim Jan Markiewicz, którego w wyniku aresztowania wyniesiono z domu wraz z łóżkiem, ponieważ nie mógł chodzić o własnych siłach⁴⁶.

Uprawdzano ojca za syna, brata za siostrę. Córkę za ojca albo po prostu wszystkich o nazwisku Myszczyński (wiadomo o sześciu, z tego o czterech rodzonych braci). Wzięto kilku Miszkiewiczów, wielu Lutów, Morozów, Wasilewskich, Karpów. Może donosiciele nie precyzowali, o kogo chodzi? Kiedy Rosjanie przychodzili z funkcjonariuszem UB, wtedy wiadomo było, że o tego konkretnego człowieka chodzi

— zawarła w maszynopisie Alicja Maciejowska⁴⁷.

Przyczyny zatrzymań miały być różnorodne, dotyczyły nie tylko struktur Armii Krajowej, współpracujących i sympatyzujących z niniejszymi strukturami, ale w wielu wypadkach osób z rodziny, otoczenia społecznego, mających domniemaną lub faktyczną wiedzę o działaniach podziemia niepodległościowego, szerokie lub zdawkowe informacje o konkretnych osobach ukrywających się w lasach. Pamiętający przebieg akcji komentowali, że „skoro winny się ukrył, to musieli zabrać niewinnych”⁴⁸. Wobec zatrzymanych używano naprzemiennie określeń partyzanci, akowcy, leśni. Na stawiane pytanie przeprowadzających wywiad, czy zatrzymani, zatrzymana należeli do Armii Krajowej, można było usłyszeć: „A broń Boże, do niczego nie należał, był niewinny”⁴⁹. Przynależność do Armii Krajowej czy współpraca ze strukturami akowskimi, lub szerzej niepodległościowymi, nawet po latach wzbudzała u rozmówców potrzebę szczególnego tłumaczenia i uzasadnienia, rozstrzygana niejednokrotnie w kategoriach winy lub jej braku za popełnione czyny, poglądy, postawy.

⁴⁵ Na temat traumy kobiet, które straciły mężów w obławie i po 40 latach opowiedziały swoje historie Alicji Maciejowskiej traktuje artykuł B. Bojaryn-Kazberuk, *Post-traumatic suffering of the families of the Augustów Roundup's victims based on the documentaries of Alicja Maciejowska*, „Prog Health Sci” 2018, Vol 8, No 1, s. 106–112.

⁴⁶ IP/Arch/8/2/36, Kolekcja Alicji Maciejowskiej: Obława Augustowska, Alicja Maciejowska, Obława. Suwalszczyzna 1945, s. 4, oryginał: Ośrodek Karta FOK/17/3/36.

⁴⁷ Tamże, s. 5.

⁴⁸ Tamże, s. 8.

⁴⁹ IP/Arch/8/2/36, Alicja Maciejowska, Obława. Suwalszczyzna 1945, s. 8.

Po wojnie, już od 1946 r., członkowie rodzin zatrzymanych podejmowali próby ustalenia miejsca pobytu zatrzymanych podczas oblawy lipcowej. Pisano w sprawie zaginionych do różnych instytucji, próbując pozyskać jakieś informacje na ten temat. Na przykład w Augustowie mieszkał listonosz Michał Olechnowicz, ojciec dwóch synów, którego młodszy syn został zatrzymany podczas operacji lipcowej 1945 r. Drugi syn, starszy, zmarł w domu po powrocie z więzienia w Grodnie. Przez wiele lat Olechnowicz szukał informacji o zaginionych, identyfikował nazwiska zatrzymanych i przekazywał ustalone szczegółowe informacje różnym instytucjom, reprezentując również pozostałe rodziny, które utraciły bliskich w niniejszej akcji 1945 r. Przez lata kierował liczną korespondencją w tej sprawie m.in. do Polskiego Czerwonego Krzyża, Radzieckiego Czerwonego Krzyża, polskich ambasad (m.in. w Moskwie), do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Część wysyłanych pism pozostawała bez odpowiedzi, niekiedy otrzymywał informację, że „poszukiwania trwają” lub — jak w przypadku Radzieckiego Czerwonego Krzyża — „że przeprowadzone poszukiwania na terenie Związku Radzieckiego wszystkimi dostępnymi środkami, niestety, dały wynik negatywny”⁵⁰. Z kolei do Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie w imieniu mieszkańców wsi Jaziewo, pow. augustowski, gdzie zatrzymano w lipcu 1945 r. wiele osób, w 1956 r. pisała siedemnastoletnia dziewczyna:

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Kierownictwa naszej Partii i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie, aby w miarę swoich możliwości wyjaśniła nam sprawę szesnastu aresztowanych z naszej wsi mężczyzn przez władze radzieckie w dniu 14 lipca 1945 r. Nadmieniamy, że po aresztowaniu ich na zebraniu gromadzkim i wywiezieniu w nieznanym kierunku wiadomość o nich jak kamień w głębinach oceanu zaginęła. Z gorącym biciem naszych serc prosimy delegację PRL, która prawdopodobnie uda się do Rządu ZSRR w Moskwie w sprawie repatriacji obywateli polskich do kraju, niech również znajdzie chwilę u władz radzieckich w celu zacerpnięcia konkretnych danych o naszych ojcach, mężach, synach⁵¹.

Pismo pozostało bez odpowiedzi. Tego rodzaju wysyłanych apeli do różnych instytucji było bardzo wiele, także w latach 60., a nawet w pierwszej połowie lat 70.

Archiwalia zgromadzone przez Alicję Maciejowską dostarczają szczegółowej wiedzy na temat oblawy augustowskiej i jej przebiegu. Są także świadectwem przełomu informacyjnego dokonanego w drugiej połowie lat 80. XX w. w zakresie

⁵⁰ Tamże, s. 13–14.

⁵¹ Tamże, s. 18

mówienia i dokumentowania o niniejszych wydarzeniach. Wartość naukowa i edukacyjna kolekcji Maciejowskiej jest bardzo wysoka ze względu na wyjątkowy charakter dokumentacyjny wypowiedzi świadków. W swoisty sposób ukazuje przebieg wydarzeń, które przetrwały, wręcz utrwaliły się w pamięci mieszkańców ziemi augustowskiej i terenów ościennych, a następnie zostały niejako odtworzone po 40 latach od przedstawianej akcji pacyfikacyjnej. Maciejowska, dziennikarka, dokumentalistka i działaczka opozycyjna, odegrała niezwykle ważną rolę w dokumentowaniu wydarzeń związanych z obławą augustowską z lipca 1945 roku, będącej jedną z najbardziej tragicznych i jednocześnie przemilczanych przez wiele lat akcji związanych z represjami ze strony wojsk sowieckich dokonywanymi wobec polskiego podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej. Jej działalność w Obywatelskim Komitecie Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r. zaowocowała stworzeniem bogatej i zarazem różnorodnej kolekcji dokumentów zawierających także obraz relacji o wydarzeniach. Dzięki jej zaangażowaniu i osób z nią związanych udało się zgromadzić szczegółowe informacje dotyczące przebiegu obławy, losów ofiar oraz trudnej sytuacji ich rodzin, które przez dekady zmagaly się z traumą powodowaną m.in. brakiem wiedzy o bliskich, zabitych w akcji pacyfikacyjnej w lipcu 1945 r. Zgromadzona przez Maciejowską kolekcja stanowi unikatowe źródło wiedzy naukowej i edukacyjnej, ukazując zarówno dramat jednostek, jak i skalę represji wobec mieszkańców ziemi augustowskiej i terenów sąsiednich. Dokumenty te, oparte głównie na relacjach świadków, pozwalają zrozumieć mechanizmy działania aparatu sowieckiej represji, który metodycznie niszczył polski ruch oporu również po zakończeniu II wojny światowej.

Bibliografia

Źródła

AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990, sygn. IPN BU 0236/257.

AIPN, Prokuratura Wojewódzka w Warszawie, sygn. II Ds.70/84.

AIPN, Społeczny Urząd Spraw wewnętrznych w Warszawie, sygn. IPN BU 0367/1, t. 41.

Archiwum Instytutu Pileckiego, IP/Arch/8/2, Kolekcja Alicji Maciejowskiej.

IAIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. IPN BU 0204/1737, k. 5.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, Ośrodek odosobnienia w Gołdapi 1981–1982, sygn. IPN Bi 47/13.

Opracowania

Bojaryn-Kazberuk B., *Oblawa Augustowska: stan wiedzy i badań: perspektywy: odpowiedź na tekst Krzysztofa Jasiewicza opublikowany w „Studiach z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2019, t. 54, z. 1, s. 223–232.

- Bojaryn-Kazberuk B., *Ofiary Obławy Augustowskiej. Rozbieżności i pytania*, [w:] *Obława Augustowska i jej konsekwencje. Stan badań i postulaty badawcze*, red. Ł. Faszczka, P. Gontarczyk, Warszawa 2025, s. 187–216.
- Bojaryn-Kazberuk B., *Post-traumatic suffering of the families of the Augustów Roundup's victims based on the documentaries of Alicja Maciejowska*, „Prog Health Sci” 2018, Vol 8, No 1, s. 106–112.
- Bojaryn-Kazberuk B., *Siedemdziesiąt lat poszukiwań*, [w:] *Nowe zniewolenie. Obława Augustowska. Lipiec 1945*, red. E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 23–38.
- Brzozowska J., *Charakterystyka akt operacyjnych o sygnaturze archiwalnej „II” wytworzonych przez Wydział III KW MO/WUSW w Suwałkach w latach 1975–1989*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2014, nr 4, s. 148.
- Dajnowicz M., *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005.
- Dajnowicz M., *Poglądy i działalność polityczna elit (nie)provincjonalnych Narodowej Demokracji zachodniej części województwa białostockiego (1919–1939)*, Warszawa 2015, s. 29–42, 55–94.
- Jasiewicz K., *Siedemdziesiąta rocznica Obławy Augustowskiej. W poszukiwaniu genezy ostatniej zbrodni sowieckiej na obywatelach polskich w lipcu 1945 roku*, „Studia Polityczne” 2015, nr 3, s. 41–53.
- Kaczorowska K., *Obława Augustowska*, Warszawa 2015.
- Maciejowska A., *Dziennik Internowanej*, [w:] *Kobiety internowane. Gołdap 1982*, red. E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 112, 16, 121, 125.
- Maciejowska A., *Przerwane życiorysy — Obława Augustowska, lipiec 1945 r.*, Białystok 2010, ss. 522.
- Markiewicz M., *Wyzwolenie czy okupacja*, [w:] *Nowe zniewolenie. Obława Augustowska. Lipiec 1945*, red. E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 7–22.
- Miotła Stalina. *Polska północno-wschodnia i jej pogranicze w czasie obławy augustowskiej*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2019, s. 13–14.
- Radziwonowicz T., Bojaryn-Kazberuk B., *Obława augustowska 1945. Okoliczności i ofiary w dokumentach archiwalnych*, Suwałki 2017.
- Radziwonowicz T., *Obława augustowska — ostatni rozdział. Działania wojsk sowieckich po 18 lipca 1945 r.*, s. 39 (maszynopis).
- Rogalewska E., *Status społeczny rodzin ofiar obławy augustowskiej w świetle relacji świadków*, „Rocznik Augustowsko-Suwański” 2018, t. 23, s. 71.
- Strzembosz T., *Konspiracja na ziemi augustowskiej pod okupacją radziecką (1939–1941)*, „Przegląd Historyczny” 1992, z. 4, s. 698–702.

T. XXIX (2026) Z. 1 (81)
ISSN 1509-1074
110.24425/rhpp.2026.158805

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

A hunting magazine profile:
The information bulletin
Z Zielonogórskiej Kniei

**Biuletyn informacyjny
„Z Zielonogórskiej Kniei”
jako przykład czasopisma
łowieckiego**

Instytut Mediów, Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ul. Uniwersytecka 17
PL 25-406 Kielce
e-mail: aleksandra.lubczynska@ujk.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0001-8834-6142>

**Aleksandra
LUBCZYŃSKA**

KEY WORDS:

Polish press in the 21st century, hobby and special
interests press, hunting magazines, content analysis

SŁOWA KLUCZOWE:

czasopisma łowieckie, współczesny rynek prasowy,
analiza zawartości

Streszczenie

Przedmiotem artykułu pozostaje czasopismo łowieckie „Z Zielonogórskiej Kniei”, jedno z najstarszych powojennych czasopism Polskiego Związku Łowieckiego. Wydawane jest od 1986 roku, obecnie przez Oddział PZŁ w Zielonej Górze. Celem artykułu jest charakterystyka tego tytułu: jego historii, cech formalnowydawniczych, zawartości oraz roli w swoim środowisku. Szczególny nacisk położony jest na zawartość przebadaną metodą ilościowo-jakościowej analizy zawartości prasy, z wyodrębnieniem problematyki według skonstruowanego w tym celu klucza kategoryzacyjnego. Badania wykazały, że najczęściej prezentowanymi na łamach biuletynu tematami są różne aspekty kultury i tradycji łowieckiej. Oprócz tego wiele miejsca poświęcono m.in. działaniom na rzecz ochrony środowiska oraz edukacji przyrodniczo-łowieckiej wśród najmłodszych.

Summary

This article presents a profile of the hunting magazine *Z Zielonogórskiej Kniei* [*From the Forests of Zielona Góra*], a highly respected regional bulletin published since 1986 under the auspices of the Polish Hunting Association (PZŁ), lately by the PZŁ Branch in Zielona Góra. The aim of the article is to produce a well-crafted account of the magazine's history, formal and editorial characteristics, content and its functioning in the hunting community. Conducted with the help of standard tools of quantitative and qualitative content analysis coupled with a register key designed to distinguish types of materials specific to the magazine, this study shows that various aspects of the hunting culture and tradition lead the way. However, a lot of attention is also given to environmental issues, nature conservation and young hunter education.

Wprowadzenie

Biuletyn „Z Zielonogórskiej Kniei” to jedno z najdłużej ukazujących się po wojnie pism łowieckich, obecnie wydawane przez Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Zielonej Górze. Historia Okręgu sięga lat 50. ubiegłego wieku, czyli okresu tworzenia się struktur władzy oraz organizacji zarządzania w nowo powstałym województwie zielonogórskim, a wraz z tym — struktur łowieckich. Jesienią 1950 roku odbył się bowiem pierwszy zjazd delegatów PZŁ w Zielonej Górze, na którym wybrano Wojewódzką Radę Łowiecką. Wkrótce działalność rozpoczęły koła łowieckie, zagospodarowując przydzielone im tereny; wyłoniono też komisje problemowe WRŁ. W połowie lat 60. na Ziemi Lubuskiej było już ok. 2000 myśliwych¹. W 1974 roku otrzymali oni swoją siedzibę, a uroczystości otwarcia Lubuskiego Domu Łowieckiego towarzyszyło wręczenie sztandaru ufundowanego dla Wojewódzkiej Rady Łowieckiej².

W wyniku transformacji ustrojowej od końca lat 80. trwała walka o jedność PZŁ i model polskiego łowiectwa, zakończona w 1995 roku uchwaleniem nowego prawa łowieckiego — przy dużym zaangażowaniu lubuskich myśliwych, którzy od podstaw urządzali gospodarkę łowiecką oraz rozwijali wiekowe tradycje kultury i etyki łowiectwa. Na wielu polach współpracowali z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Zielonej Górze i podległymi jej nadleśnictwami, m.in. w zakresie utrzymania równowagi ekosystemu. Odbudowali i ochraniali kilka gatunków zwierzyny, której groziło wyginięcie w regionie lubuskim. Racjonalnie opracowywane plany hodowli i pozyskiwania sprawiły, że lubuska knieja jest bogata w różnorodną zwierzynę. Nie mniej satysfakcji przynosiło kultywowanie tradycji łowieckich i propagowanie ich w przestrzeni społecznej, a także edukacja ekologiczno-łowiecka, skierowana przede wszystkim do dzieci i młodzieży³.

¹ B. Tatarzycki, *Koleżanki i Koledzy myśliwi*, „Z Zielonogórskiej Kniei” (dalej w przypisach: „ZZK”) 2006, nr 24, s. 1; B. Skibiński, *Jubileusz Polskiego Związku Łowieckiego i jego działalność w województwie lubuskim jako element regionalnej tożsamości*, „Ziemia Lubuska” 2016, [t. 2], s. 239.

² B. Skibiński, *Jubileusz Polskiego Związku Łowieckiego...*, s. 239–240.

³ B. Tatarzycki, *Koleżanki i Koledzy...*, s. 2.

W 1995 roku obchodzono 40-lecie zorganizowanego łowiectwa w województwie zielonogórskim. Jubileusz wpisał się w doroczne Dni Zielonej Góry, a akcentem budowania tożsamości tego regionu była wystawa *40 lat łowiectwa na Ziemi Lubuskiej*, zorganizowana w Muzeum Ziemi Lubuskiej i symbolicznie otwarta przez pierwszego prezesa WRŁ Gabriela Stępnia⁴. Po reformie administracyjnej w 1999 r., zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów PZŁ, postanowiono utrzymać dotychczasowy podział struktur terenowych Związku na 49 okręgów; dokonano jedynie zmiany nazw wszystkich wojewódzkich rad łowieckich na okręgowe rady łowieckie. W związku z tą zmianą Okręg Zielonogórski otrzymał także nowy sztandar⁵.

Na bogaty, powstający w ciągu niemal 60 lat, dorobek związku łowieckiego w Zielonej Górze składają się rozmaite działania na rzecz promocji idei myślistwa i ochrony przyrody. Lubuscy łowcy realizują bowiem zadania mające na celu z jednej strony utrzymanie dobrych stanów zwierzyny łownej, z drugiej — maksymalnego ograniczenia szkód w uprawach rolnych i w lasach. Troszczą się o ochronę środowiska naturalnego, walczą z kłusownictwem, kultywują obyczaje i polską tradycję łowiecką, starają się propagować w społeczeństwie pozytywny wizerunek łowiectwa⁶.

Wszystkie te przedsięwzięcia od blisko 40 lat systematycznie dokumentuje biuletyn „Z Zielonogórskiej Kniei”, stanowiący zasadniczy przedmiot tego opracowania. Nie ma on jeszcze swojej monografii, a chociażby ze względu na fakt, że jest jednym z najstarszych pism PZŁ, zasługuje na omówienie. Za cel artykułu uznano więc poznanie historii i zawartości biuletynu, a także próbę określenia roli, jaką odegrał i odgrywa w swoim środowisku. Analizą ilościową i jakościową objęto 22 numery wydane w latach 2015–2023, czyli te, które ukazały się pod redakcją obecnego redaktora naczelnego Marka Busza. Wybór był świadomy, ponieważ analiza ma na celu pokazanie obecnej kondycji pisma i tego, jaką funkcję pełni obecnie. Analiza została ograniczona do wybranych aspektów problemowych składających się na klucz kategorizacyjny. Wątki te wybrano ze względu na ich reprezentatywność oraz częstotliwość pojawiania się na łamach biuletynu. Analizie towarzyszyły dwa główne pytania badawcze: jaka tematyka podejmowana była najczęściej? oraz jak łowiectwo przenikało do świadomości społecznej za pośrednictwem czasopisma?

⁴ B. Skibiński, *Jubileusz Polskiego Związku Łowieckiego...*, s. 241.

⁵ W. Strzyżewski, J. Przybecki, *Sztandary kół łowieckich okręgu zielonogórskiego. Geneza, symbolika, ceremonia*, Zielona Góra 2020, s. 26.

⁶ J. Mielżyński, *Powstanie Okręgu Zielonogórskiego Polskiego Związku Łowieckiego*, „Studia Zielonogórskie” 2013, t. 19, s. 125.

„Z Zielonogórskiej Kniei” — historia; cechy formalnowydawnicze

Jak już wspomniano, biuletyn informacyjny „Z Zielonogórskiej Kniei” jest jednym z najdłużej ukazujących się, powojennych pism łowieckich, wydawanych przez Polski Związek Łowiecki. W tym miejscu warto dodać, że prasa łowiecka ma w Polsce bardzo długą tradycję⁷. Pierwsze tego typu pisma na ziemiach polskich pojawiły się w drugiej połowie XIX w.; jednym z najstarszych tytułów jest „Łowiec Polski”, wydawany od 1899 roku aż do dziś jako oficjalny organ prasowy PZŁ. W okresie przed II wojną światową wydawano 14 tytułów pism łowieckich; po wojnie, w różnych okresach, było ich ponad 70, obecnie zaś wychodzi 16 tytułów, w tym większość wydawana jest przez oddziały regionalne PZŁ⁸. Jedynym komercyjnym magazynem łowieckim ukazującym się obecnie jest „Brac Łowiecka” firmy Oikos w Warszawie.

Pomysł wydawania własnego pisma przez Zarząd Wojewódzki PZŁ w Zielonej Górze zrodził się na posiedzeniu Komisji Propagandy w maju 1985 roku. Opracowano jego założenia, formę graficzną okładki, znaleziono wydawcę. Niestety, Główny Urząd Publikacji Prasy i Widowisk nie wydał zgody na edycję biuletynu. W kolejnych miesiącach kilkakrotnie ponawiano prośbę o zgodę, mając pełne poparcie miejscowych władz PZPR i Urzędu Wojewódzkiego, ale wciąż bez powodzenia⁹. Zgodę uzyskano dopiero w roku następnym i w połowie 1986 roku mógł się ukazać pierwszy numer biuletynu, który zatytułowano „Z Zielonogórskiej Kniei”. Biuletyn przeznaczony był do użytku wewnętrznego zarządów kół łowieckich, władz administracyjno-politycznych województwa oraz władz zwierzchnich PZŁ. W kwartalniku planowano publikować wewnątrzwiązkowe informacje dotyczące hodowli i ochrony zwierzyny, gospodarki łowieckiej oraz przepisy prawne; biuletyn miał popularyzować najlepiej działające koła, wskazywać kierunki rozwoju lokalnego łowiectwa, a w świetle dotychczasowych doświadczeń propagować współpracę ze szkołami i mieszkańcami wsi. Poza tematyką łowiecką czasopismo postawiło sobie

⁷ Zob. m.in.: M. Rudziński, *Historia polskiej prasy łowieckiej*, „Łowiec Polski” 1961, nr 12, s. 4–5, nr 15, s. 2; K. Mielnikiewicz, *Galicyski „Łowiec” był pierwszy*, http://www.kulturalowiecka.pl/artykuly_prasowe/lowiec.pdf, [dostęp: 26.10.2024]; *Redaktorzy regionalnej prasy łowieckiej i członkowie Komisji Kultury NRL w Czempieniu*, http://www.kulturalowiecka.pl/wyklady/Wyklad_Czasopisma_lokalne.pdf, [dostęp: 26.10.2024]; L. Szewczyk, *Polskie czasopisma łowieckie przed rokiem 1945*, „ZZK” 2012, nr 32, s. 32–33; tenże, *Nowinki Myśliwskie i Gazeta Myśliwska odnalezione!*, „ZZK” 2012, nr 33, s. 42; tenże, *Polskie czasopisma łowieckie*, „Kultura Łowiecka” 2012, nr 64, s. 20–25; K. Mielnikiewicz, *Literatura i prasa łowiecka*, <http://www.kulturalowiecka.pl/literatura.html>, [dostęp: 26.10.2024].

⁸ Autorka wciąż gromadzi dane dotyczące segmentu czasopism łowieckich, więc liczby z czasem mogą się zmienić.

⁹ M. Busz, *[Od redaktora]*, „ZZK” 2020, nr 50, s. 3.

za cel ukazywanie walorów przyrodniczych regionu, podkreślanie wkładu myśliwych w działania na rzecz ochrony środowiska, by zachować dla przyszłych pokoleń bogactwo przyrodnicze Ziemi Lubuskiej. Biuletyn zamierzał także propagować etykę i tradycję łowiecką, oferując wzorce godne naśladowania, istotne w procesie kształcenia nowych adeptów sztuki myśliwskiej — w duchu poszanowania prawa oraz etyki łowieckiej¹⁰. Zamierzeniem redakcji było również to, by z czasem pismo dotarło do szerokiego grona czytelników — myśliwych z całego ówczesnego województwa zielonogórskiego¹¹.

Pierwszy numer, 12-stronicowy, w formacie A4, przygotowano na maszynie i powielono w Zakładzie Poligrafii Lubtouri w Zielonej Górze¹². Na okładce widniał wizerunek medalowych parostków rogacza, pozyskanego w Nadleśnictwie Krzystkowie. Numer wydano w liczbie 200 egzemplarzy, zawierał on m.in. artykuł o początkach łowiectwa w regionie, w tym o zakładaniu stowarzyszeń łowieckich. Dopiero w numerze drugim zamieszczono informację o wydawcy, czyli Zarządzie Wojewódzkim PZŁ w Zielonej Górze. Numer ten odbiegał nieco formą i treścią od pierwszego, ponieważ pojawiły się w nim ilustracje, a w zakresie treści — przeważały materiały informacyjne o działaniach podejmowanych w ramach wojewódzkich struktur PZŁ i kół łowieckich. Choć w zamierzeniu biuletyn miał być kwartalnikiem, to jednak ani kolejny, wydany dopiero w roku 1987, ani następne numery nie zdołały osiągnąć tej periodyczności i do dziś pismo ukazuje się nieregularnie.

Sześć pierwszych numerów, wydanych w latach 1986–1990, redagował komitet złożony z członków Komisji Propagandy WRŁ, a funkcję redaktora naczelnego pełnił Mirosław Kuleba. Nakład wynosił 400 egzemplarzy, a numeru szóstego — 800. Szata graficzna — scharakteryzowana powyżej — pozostawała bez zmian. Od numeru siódmego (1992) na czele zespołu redakcyjnego stanął Mieczysław Bohdan, wspomagany przez Mirosława Kulebę, Zdzisława Rudkiewicza i Grzegorza Morawskiego. Wtedy też zmianie uległa szata graficzna, pismo zyskało kolorową (zieloną) winietę i było drukowane w Zielonogórskich Zakładach Graficznych na zlecenie Wydawnictwa MAJUS. Wzrósł również nakład do 1050 egzemplarzy¹³. W numerze tym redakcja raz jeszcze zachęcała do podejmowania prób rozwiązywania — na łamach pisma — problemów nurtujących środowisko łowieckie, dzielenia się doświadczeniami, sukcesami, porażkami, tradycjami. Zachęcano do nadsyłania tekstów, które by obalały mity narosłe wokół łowiectwa, jak chociażby ten, że jest ono jedynie strzelaniem do zwierzyny i jej spożywaniem. Mobilizowano do dyskusji

¹⁰ A. Szeremet, *Koledzy*, „ZZK” 1986, nr 1, s. [2].

¹¹ M. Bohdan, *Szanowni Koledzy!*, „ZZK” 1994, nr 10, s. 3.

¹² W pewnym sensie poprzednikiem „Kniei” był „Lubuski Biuletyn Łowiecki”, którego jeden numer (za styczeń–marzec) ukazał się w 1963 roku. Był to organ Zielonogórskiego Zarządu Wojewódzkiego PZŁ. Por. M. Bohdan, *Uwagi małe do historii łowiectwa zielonogórskiego*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 38–39.

¹³ A. Brachmański, *By czas nie zatart i niepamięć*, „ZZK” 2016, nr 38, s. 28–29.

wokół myślistwa, jego kształtu, zadań i przyszłości. Uzdolnionych literacko i plastycznie łowców dopingowano do nadsyłania twórczości inspirowanej przyrodą i łowiectwem, a kolekcjonerów — do zamieszczania opisów swoich zbiorów¹⁴.

Nie od razu w biuletynie pojawiły się postulowane i zapowiadane przez redakcję treści. Do połowy lat 90. miał on charakter typowo informacyjny, zamieszczał teksty zawierające m.in. wystąpienia i decyzje władz Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, uchwały Naczelnej Rady Łowieckiej, kalendarium prac Zarządu Wojewódzkiego PZŁ i WRŁ, wyniki konkursów strzelniczych i na trofea myśliwskie, sprawozdania z działalności kół łowieckich i relacje z ich jubileuszy, niekiedy sylwetki znanych myśliwych. Z czasem zawartość biuletynu zaczęto poszerzać o artykuły charakteryzujące gatunki zwierząt występujących w lasach lubuskich i problematykę związaną z ich introdukcją, artykuły na temat zasad gospodarki łowieckiej, zasad polowania z psami, o broni myśliwskiej. Autorami tekstów byli myśliwi, członkowie władz wojewódzkich Związku i członkowie kół łowieckich, m.in. Mieczysław Bohdan, Józef Witczak, Zdzisław Rudkiewicz, Przemysław Niedźwiedziński i Ludwik Pasternak.

Biuletyn utrzymywał się z prenumeraty, z dochodów tych pokrywano koszty materiałów, składu i druku. Autorzy nie otrzymywali wynagrodzeń za artykuły, redakcja także pracowała społecznie¹⁵. Od numeru 11. z roku 1994 druk biuletynu powierzono Wydawnictwu MAJUS s.c. w Zielonej Górze. Znakiem rozpoznawczym pisma nadal była winieta z rekordowym parostkiem.

Choć starano się, by w każdym roku ukazał się choć jeden numer biuletynu, bywały też dłuższe okresy przerwy, jak np. pomiędzy 17. (1998) a 18. (2001) numerem. Na funkcjonowanie pisma w pewnym zakresie wpłynęły także zmiany podziału administracyjnego kraju. Likwidacja i łączenie województw spowodowały reorganizację struktur PZŁ: powstały okręgi PZŁ, które w zasadzie pokrywały się z dawnymi granicami województw. Od numeru 18. z 2001 roku wydawcą pisma był więc Zarząd Okręgowy PZŁ w Zielonej Górze; zmienił się także format: z A4 na B5, wprowadzono nowy układ stron i nową winietę. Nakład zmalał do 500 egzemplarzy. Od teraz przez kolejnych jedenaście numerów biuletyn redagował dwuosobowy zespół: Jerzy Przybecki i Zdzisław Rudkiewicz. Nowa redakcja jeszcze raz przypomniała, że celem pisma jest „pokazanie zielonogórskiego łowiectwa, przybliżenie społeczeństwu ogromu zadań i prac, jakie wykonują myśliwi na co dzień dla łowiska, przyrody”¹⁶. Zwiększyła się nieco objętość numerów, wzrosła też różnorodność publikowanych materiałów. Oprócz nadal przeważającej części informacyjnej z prac struktur PZŁ w regionie zamieszczano artykuły dotyczące historii łowiectwa, kynologii, strzelnictwa, trofeistyki, a także głosy w dyskusji nad zmianami w prawie łowieckim. Niezmiennie relacjonowano ważne wydarzenia z życia kół PZŁ. Na łamach biuletynu

¹⁴ Redakcja, *[Od redakcji]*, „ZZK” 1992, nr 7, s. 3.

¹⁵ M. Bohdan, *Szanowni Koledzy!...*, s. 3.

¹⁶ Redakcja, *Koleżanki i Koledzy Myśliwi!*, „ZZK” 2001, nr 22, s. 3.

swe teksty zamieszczali kolejni autorzy, m.in. Elżbieta Korel, Maciej Taborski, Stefan Joachimiak, Ryszard Łukjanowski, Oleg Sanocki, Michał Romanowicz, Krzysztof Kilian, Krzysztof Daszkiewicz. Na uwagę zasługiwały felietony Bogdana Wilczyńskiego pod wspólnym tytułem „Łacina myśliwska”, w których z humorem objaśniał nazwy zwierząt i różnych pojęć związanych z łowiectwem.

W połowie pierwszej dekady XXI w. nastąpiły kolejne zmiany, zarówno szaty graficznej biuletynu, jak i jego zawartości. Od numeru 21. z 2004 roku druk powierzono Drukarni Braci Dadyńskich w Zielonej Górze. Wraz z numerem 23. z grudnia 2005 roku pojawiła się kolorowa okładka, a numer 24., wydany we wrześniu 2006 roku i numery następne zawierały część stron w sepii, a część w pełnym kolorze. Z perspektywy 20 lat istnienia biuletynu redaktorzy pisali, że odegrał bardzo ważną rolę. Przede wszystkim rejestrował aktywność rozrastającego się liczebnie środowiska lubuskich myśliwych, dając możliwość wypowiedzi w różnych formach całej jego społeczności. Zamieszczono wiele ciekawych tekstów dotyczących szeroko pojmowanej tematyki łowieckiej¹⁷.

Od 2006 roku starano się, aby co roku ukazywały się co najmniej dwa numery. Wzrosła ponadto różnorodność tematyczna pisma. Choć nie zatraciło ono swojego pierwotnego, kronikarskiego charakteru — z obszernym kalendarium pracy Zarządu Okręgowego PZŁ i Okręgowej Rady Łowieckiej w Zielonej Górze oraz sprawozdaniami z prac kół łowieckich na czele — częściej zaczęły się pojawiać teksty na temat historii łowiectwa, kultury łowieckiej, relacje z wystaw łowieckich, obchodów Dnia św. Huberta, relacje ze spotkań z dziećmi i młodzieżą (tu o ochronie przyrody). Do bardzo ciekawych należały także artykuły o polskich przedwojennych czasopismach łowieckich¹⁸.

W 2010 roku redakcję biuletynu przejęła Komisja Tradycji, Etyki i Zwyczajów, działająca w strukturach Okręgowej Rady Łowieckiej. Redaktorem naczelnym został Andrzej Brachmański, a w skład komitetu redakcyjnego weszli ponadto: Janusz Konstańczak, Tomasz Kotlarz, Jan Mielżyński, Andrzej Skibiński, Dionizy Stępniewski, Leszek Szewczyk i Marcin Walkowiak (od grudnia 2012 r. oprócz Brachmańskiego: Jan Kowalczyk, Jan Mielżyński, Jerzy Przybecki i Zdzisław Rudkiewicz). W tym czasie znów zmieniła się szata graficzna: winieta i strona tytułowa, wzrosła liczba zdjęć w środku numerów, a także format — z powrotem na A4. Zwiększył też nakład, do 700 egzemplarzy. Jedyne wydane w 2010 roku numery (29.) drukowała drukarnia WOLDRUK w Wolsztynie, następne, od 2011 roku drukowano — już w pełnym kolorze — w drukarni CHROMA w Żarach.

W drugiej połowie 2015 roku nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego Komisji Kultury, Tradycji i Etyki Łowieckiej. Stanowisko to objął Marek Busz¹⁹.

¹⁷ M. Bohdan, *To już 20 lat*, „ZZK” 2006, nr 24, s. 34.

¹⁸ L. Szewczyk, *Polskie czasopisma łowieckie...*; tenże, *Nowinki Myśliwskie...*

¹⁹ A. Brachmański, *By czas nie zatarł...*, s. 30–31.

Zwyczajowo przewodniczący Komisji kierował także pracami redakcji wydawanego przez Okręg biuletynu, toteż numer 36., z października 2015 roku wyszedł już pod redakcją Marka Busza²⁰. W skład nowej redakcji weszli ponadto Andrzej Brachmański jako zastępca redaktora naczelnego, Jan Mielżyński jako sekretarz redakcji oraz Zdzisław Rudkiewicz, Bogdan Wilczyński, Mieczysław Bohdan i Lech Tylutki.

Nowy redaktor podkreślił, że celem biuletynu „O Nas i dla Nas” będzie dokumentowanie wszelkich działań podejmowanych przez koła łowieckie, w tym ich jubileuszy i uroczystości. Zaapelował również o to, żeby wszystkie koła aktywnie włączyły się w redagowanie pisma, ponieważ dotychczas informacje przysyłało jedynie kilka z nich²¹.

W 2016 roku pismo obchodziło jubileusz 30-lecia istnienia. Z tej okazji 5 sierpnia zorganizowano uroczystość w Izbie Przyrodniczo-Leśnej im. B. Kostkiewicza w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze-Ochli. Spotkali się wówczas redaktorzy, autorzy i władze okręgowe PZŁ. Historię biuletynu przedstawił Andrzej Brachmański, a zasłużeni dla łowiectwa i dla pisma otrzymali okolicznościowe medale i podziękowania²². W 2017 roku nakład osiągnął 1000 egzemplarzy, a przy okazji przedstawiania 40. numeru redaktor naczelny z satysfakcją odnotował, że znacznie wzrosło zainteresowanie biuletem, do redakcji zaś nadsyłanych jest coraz więcej artykułów i to od tych kół, które dotychczas czyniły to bardzo rzadko²³.

Obecnie w skład redakcji, oprócz redaktora naczelnego, wchodzi: Jan Mielżyński, Jacek Banaszek, Mieczysław Bohdan, Marzena Arendt-Wilczyńska, Iza Pawelec, Ilona Andrzejewska i Marek Pietraszkiewicz. Oni też w dużej mierze wypełniają łamy biuletynu. Ale wiele relacji z aktywności kół pochodzi od ich działaczy, oni także piszą artykuły problemowe. Cała redakcja, włącznie z redaktorem naczelnym, od początku pracuje społecznie. W 2020 roku, przy okazji ukazania się 50., jubileuszowego numeru, Marek Busz pisał, że biuletyn boryka się z problemami finansowymi, m.in. z powodu tego, że koła, pomimo deklaracji, nie kupują jego kolejnych numerów (biuletyn jest odpłatny). Obecny nakład to 500 egzemplarzy, a redakcja stara się, by w roku ukazywały się dwa numery²⁴.

²⁰ W 2018 roku, kiedy kończyły działalność Okręgowe Rady, funkcje te rozdzielono.

²¹ M. Busz, *Redaktora Naczelnego słowo na początek*, „ZZK” 2015, nr 36, s. 2.

²² M. Bohdan, *Uwagi małe do historii łowiectwa zielonogórskiego*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 38–39.

²³ M. Busz, *[Od redaktora]*, „ZZK” 2017, nr 40, s. 2.

²⁴ Autorka pragnie podziękować obecnemu redaktorowi „ZZK” Markowi Buszowi za udzielenie informacji na temat dzisiejszej sytuacji biuletynu.

Analiza zawartości

Jak już wspomniano, „Z Zielonogórskiej Kniei” to biuletyn, którego zadaniem z założenia jest informowanie o działalności lokalnych władz PZŁ oraz podległych im struktur, czyli kół łowieckich. W związku z tym na zawartość poszczególnych numerów (biuletyn nigdy nie był podzielony na działy czy rubryki) składają się m.in. sprawozdania z działalności Zarządu Okręgowego PZŁ w Zielonej Górze oraz kalendaria pracy Zarządu Okręgu. Znaczną część każdego z numerów wypełniają korespondencje z poszczególnych kół łowieckich, w tym sprawozdania z działalności za dany okres. W związku z tym, że teksty te są wielotematyczne, nie zostały objęte analizą. Pominięte zostały także relacje z jubileuszy kół, ponieważ przybierały one formę sprawozdań z działalności w ciągu lat. Podstawę analizy stanowiły więc artykuły na tematy dotyczące łowiectwa, myślistwa i gospodarki leśnej, zarówno w skali ogólnopolskiej, jak i lokalnej²⁵.

Tabela 1

Kategorie tematyczne tekstów w biuletynie „Z Zielonogórskiej Kniei” w latach 2015–2023

Temat	Liczba artykułów
Kultura łowiecka, tradycje łowieckie	240
Polowania	104
Gospodarka leśna i łowiecka	85
Edukacja przyrodniczo-łowiecka	71
Strzelnictwo	28
Kynologia	24
Prawo łowieckie	16

Źródło: opracowanie własne

Analiza 22 numerów biuletynu wykazała, że pod względem liczby zamieszczonych tekstów najczęściej podejmowanym tematem były różne aspekty kultury łowieckiej i tradycji łowieckich. Poświęcono im aż 240 tekstów. Składają się na nie relacje z uroczystości hubertowskich na rozpoczęcie (jesienią) i zakończenie (w lutym) okresu polowań, organizowanych na skalę wojewódzką, powiatową lub przez

²⁵ Przyporządkowanie artykułów do konkretnych kategorii tematycznych w niektórych przypadkach było trudne ze względu na istotę zamieszczanych w nich informacji. Trudność ta pojawiała się wtedy, gdy artykuł stanowił np. relację z polowania, ale towarzyszące mu imprezy miały charakter kulturalny i/lub edukacyjny. Wówczas o przyporządkowaniu do kategorii tematycznej decydował temat nadrzędny.

poszczególne koła łowieckie. Zwykle „hubertusy” połączone są z mszą świętą, mają na celu podkreślenie kultu patrona myśliwych, świętego Huberta, a także promocję łowiectwa i integrację myśliwych z innymi lokalnymi środowiskami²⁶.

Do kategorii „kultura łowiecka, tradycje łowieckie” należały także artykuły, których tematem była muzyka myśliwska, np. relacje z kursów i warsztatów sygnalistyki myśliwskiej, czy prezentacja osiągnięć lokalnych grup sygnalistów²⁷. W kalendarz imprez cyklicznych wpisał się np. Festiwal Kultury Leśnej i Łowieckiej im. Eugeniusza Kruszelnickiego na terenie gminy Zbąszynek, którego nieodłącznym elementem jest konkurs sygnalistów myśliwskich²⁸. Również co roku, w sierpniu w Bytnicy odbywa się w Festiwal Kultury Łowieckiej, podczas którego swoje muzyczne umiejętności prezentują sygnaliści²⁹. Zamieszczano ponadto relacje z jubileuszy zespołów muzycznych, w których repertuarze znajdują się sygnały i muzyka myśliwska. Przykładem takiego jubileuszu było XX-lecie Zespołu „Lubuskie Fanfary” z Zielonej Góry (2017), uczestnika wielu festiwali muzyki myśliwskiej i zdobywcy wielu nagród i wyróżnień w tym zakresie³⁰.

Biuletyn to także źródło informacji o wystawach tematycznych, organizowanych dla mieszkańców miasta i regionu, promujących przyrodę lubuskich lasów i łowiectwo. Jako przykład można wymienić ekspozycję „Zwierzęta naszych lasów” w fotografii lubuskiego myśliwego Stanisława Gąsiorowskiego, zaprezentowaną w Centrum Przyrodniczym przy Centrum Nauki Keplera w Zielonej Górze. Jej realizatorem był Zielonogórski Okręg PZŁ. W Centrum Przyrodniczym miała też miejsce wystawa „Fauna i flora zielonogórskiej kniei”, nad którą czuwała Komisja Kultury Tradycji i Etyki Łowieckiej. Jej celem była promocja dorobku lubuskich myśliwych. Organizatorzy pragnęli wykazać, że łowiectwo jest elementem ochrony środowiska przyrodniczego, ponadto charakteryzuje się walorami kulturalno-obyczaj-

²⁶ Np. B. Skibiński, *Pierwsza w historii Msza Hubertowska w Zielonej Górze*, „ZZK” 2015, nr 36, s. 35; M. Jaśkowski, *Powiatowe Obchody Św. Huberta Powiatu Świebodzińskiego w Zbąszynku*, „ZZK” 2016, nr 39, s. 26–27; R. Król, M. Busz, *28 października 2017 roku w Nowogrodzie Bobrzańskim w kościele pw. św. Bartłomieja odbyła się I Msza Hubertowska Sygnalistów Myśliwskich*, „ZZK” 2017, nr 42, s. 16–17; L. Szewczyk, M. Busz, *Hubertus Ogólnopolski 20 października 2018 w Pułtusk*, „ZZK” 2018, nr 46, s. 8.

²⁷ Np. A. Brachmański, *Msza na 55 rogów*, „ZZK” 2016, nr 38, s. 8–9; K. Kadlec, *O początkach artystycznej muzyki łowieckiej*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 40–41; K.M. Kadlec, *Lech Głowicki kompozytor pierwszej „Polskiej mszy myśliwskiej”*, „ZZK” 2019, nr 49, s. 42–43; J. Czerniak, *Maestro Krzysztof Marceli Kadlec*, „ZZK” 2023, nr 57, s. 40–41.

²⁸ Np. A. Rybicka, M. Jaśkowski, *Festiwal Kultury Leśnej i Łowieckiej im. Eugeniusza Kruszelnickiego*, „ZZK” 2017, nr 41, s. 4; J. Czerniak, *Festiwal Muzyki Myśliwskiej i Diczyny im. Eugeniusza Kruszelnickiego*, „ZZK” 2023, nr 56, s. 36–37.

²⁹ Np. M. Busz, J. Banaszek, *X Jubileuszowy Festiwal Kultury Łowieckiej w Bytnicy*, „ZZK” 2017, nr 41, s. 26; J. B., *XIII Festiwal Kultury Łowieckiej w Bytnicy*, „ZZK” 2021, nr 53, s. 14–15.

³⁰ Np. L. Szewczyk, *Muzyka myśliwska niematerialnym dziedzictwem kulturowym ludzkości UNESCO*, „ZZK” 2021, nr 53, s. 18–19; K. Polus, *Lubuskie Fanfary grają już 25 lat*, „ZZK” 2022, nr 55, s. 59; M. Pietraszkiewicz, *Festiwal Dolnych Łużyc*, „ZZK” 2023, nr 56, s. 38–39.

jowymi i pełni funkcje wychowawczo-edukacyjne. Dążeniem wystawy było ponadto wykazanie, że gospodarka łowiecka w żadnym stopniu nie prowadzi do zachwiania równowagi przyrodniczej i osobniczej w populacji zwierzyny, a wręcz przeciwnie — pomaga ją zachować³¹. Z kolei obchody 100-lecia Zjednoczonego Łowiectwa w Polsce uświetniły dwie wystawy zorganizowane w Żagańskim Pałacu Kultury: Pierwszej Krajowej Wystawie Trofeów Łowieckich towarzyszyła wystawa poświęcona historii łowiectwa w Polsce oraz literatury łowieckiej, stanowiącej część dziedzictwa kulturowego i narodowego Polaków³².

Do ważnych elementów kultury łowieckiej należały także relacjonowane w biuletynie bale na zakończenie sezonu, jednoczące środowisko i ludzi wokół wspólnych zainteresowań³³.

Lubuscy myśliwi, pośród wielu organizacji społecznych i zawodowych, związków, klubów i stowarzyszeń, idą co roku w Winobraniowym Korowodzie, odśpiewując „bachusiki”, czyli niewielkie figurki, przedstawiające mitologicznego boga winnej latorośli (od 2012 roku ufundowali i odsłanili już Hubertica, Sokolnicusa, Złotorofusa i Canishubertica). W opinii redakcji biuletynu winobranie to doskonała okazja do tego, by promować hobby, jakim jest myślistwo³⁴.

Łowiectwo to także głęboko zakorzeniona w tradycji kultura kulinarna. Kuchnia myśliwska pozostaje nieodłącznym elementem tradycji myśliwskiej, a degustacja potraw cieszy się dużym zainteresowaniem. Stąd popularyzacja dzierzyny i sposobów jej przyrządzania była tematem wielu artykułów, także w postaci gotowych przepisów, mających częstokroć swe źródła w okresie staropolskim³⁵.

Zamieszczając artykuły z szeroko pojętej kultury łowieckiej, biuletyn przyczyniał się do podtrzymywania tradycji i rytuałów, charakterystycznych dla środowiska myśliwych oraz do propagowania wartości, jakie one ze sobą niosą.

Drugim pod względem liczebności tekstów tematem były polowania (104 teksty). Artykuły te dotyczyły działań podejmowanych przez poszczególne koła myśliwskie, jak i inicjatyw o charakterze integracyjnym, organizowanych dla myśliwych

³¹ Np. S. Gąsiorowski, *Wernisaż wystawy „Zwierzęta naszych lasów” kol. Stanisława Gąsiorowskiego*, „ZZK” 2017, nr 42, s. 33; M. Jaśkowski, *Centrum Przyrodnicze — cd. ekspozycji „Fauna i flora zielonogórskiej kniei”*, „ZZK” 2017, nr 41, s. 16; M. Bohdan, *Hubertus świebodziński i dwie wystawy*, „ZZK” 2017, nr 42, s. 38–39.

³² Np. Z. Rudkiewicz, J. Przybecki, *Krajowa Wystawa Łowiecka w Pałacu Książęcym w Żaganiu*, „ZZK” 2023, nr 57, s. 13–14; L. Szewczyk, *Krajowa Wystawa Łowiecka w 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego*, „ZZK” 2023, nr 57, s. 5–7.

³³ Np. J. Przybecki, *Bal na zakończenie sezonu*, „ZZK” 2017, nr 40, s. 4.

³⁴ Np. A. Brachmański, *Sokolnik pilnuje konsulatu, a łowieckie fotografie zdobią młodzieżowy pub*, „ZZK” 2015, nr 36, s. 28–19; M. Busz, *Winobranie 2017*, „ZZK” 2017, nr 42, s. 4–5; H. Nadborski, *Zawody winobraniowe 2022*, „ZZK” 2022, nr 55, s. 14.

³⁵ Np. R. Majdecki, *Łowieckie kulinaria w Ochli*, „ZZK” 2018, nr 45, s. 16; JB, *Przepis łowczego na szynkę z dzika*, „ZZK” 2021, nr 52, s. 13.

z całego regionu oraz dla gości spoza niego. Warto wspomnieć o tych ostatnich i jako przykład wymienić odbywające się cyklicznie „Wielkie Łowy w Puszczy Żagańskiej”; w 2023 roku była to już dziewiąta edycja. Jest to dwudniowe święto myśliwych, którego scenariusz przewiduje w pierwszym dniu integracyjne polowania zbiorowe na terenie kilku obwodów łowieckich, a w dniu drugim — rozmaite wydarzenia, propagujące wśród społeczeństwa szeroko pojętą kulturotwórczą rolę łowiectwa. Łowy w 2023 roku wpisały się w obchody jubileuszu 100-lecia Zjednoczonego Łowiectwa w Polsce i towarzyszyła im Krajowa Wystawa Łowiecka. Wśród organizatorów Łowów znalazły się koła łowieckie, a partnerem strategicznym był Urząd Miasta Żagań. Wsparcie logistyczne zapewniają Żagański Pałac Książęcy, Polski Związek Łowiecki wraz z Lasami Państwowymi i Starostwo Powiatowe w Żaganiu. Partnerem medialnym jest biuletyn „Z Zielonogórskiej Kniei”. Cel wydarzenia to niezmiennie przybliżanie społeczeństwu idei łowiectwa oraz zagadnień związanych z kulturą, tradycją i uwarunkowaniami historycznymi w tym zakresie oraz promocja pozytywnego wizerunku polskiego myślistwa i myśliwego. Pierwszą część tekstów poświęconych łowom zazwyczaj więc wypełnia opis polowań, ze zwróceniem szczególnej uwagi na pokot, czyli odstrzeloną zwierzynę. Opisowi pokotu towarzyszy objaśnienie całej symboliki z nim związanej, której najważniejszym elementem jest oddanie czci pozyskanej zwierzynie poprzez ułożenie jej w specjalnym porządku oraz odegranie sygnałów łowieckich. Drugi dzień zwykle rozpoczyna się uroczystą mszą hubertowską, następnie uczestnicy łowów są świadkami wręczania odznaczeń łowieckich dla zasłużonych myśliwych, wystaw łowieckich, koncertów muzyki myśliwskiej, konkursów trofeów myśliwskich. Uczestnicy mają też do dyspozycji kiermasze z rękodziełem inspirowanym tematyką łowiecką. Istotnym aspektem łowów pozostaje edukacja łowiecka i przyrodniczo-leśna, skierowana do młodych i najmłodszych uczestników, realizowana przez myśliwych z Zielonogórskiego Okręgu PZŁ. Dzieci i młodzież uczestniczą w przygotowanych dla nich konkursach i warsztatach, których najważniejszym elementem jest zapoznanie się z bogactwem przyrodniczym kraju³⁶.

Do tej kategorii tematycznej należały też polowania wigilijne jako jedna z najstarszych tradycji polskiego łowiectwa, początek sezonu polowań na grubego zwierz³⁷. Artykuły o innych polowaniach, organizowanych na mniejszą skalę, zawierają

³⁶ Np. J. Przybecki, *O Wielkich Łowach w Puszczy Żagańskiej słów raz jeszcze kilka*, „ZZK” 2016, nr 37, s. 22–23; J. Górecka, J. Karwański, *VI Wielkie Łowy w Puszczy Żagańskiej*, „ZZK” 2019, nr 49, s. 28–31; J. Górecka-Karwańska, *VIII Wielkie Łowy w Puszczy Żagańskiej*, „ZZK” 2022, nr 55, s. 15–18; J. Górecka-Karwańska, *IX Wielkie Łowy w Puszczy Żagańskiej*, „ZZK” 2023, nr 57, s. 8–12.

³⁷ Np. L. Tyl, *Wigilijna tradycja*, „ZZK” 2018, nr 43, s. 6–7; R. Majdecki, *Bardzo stara tradycja — polowanie wigilijne*, „ZZK” 2018, nr 43, s. 8–9; tenże, *Polowanie wigilijne*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 17.

często opisy przygód poszczególnych uczestników³⁸. Zamieszczano także teksty o polowaniach Dian³⁹.

Ważne miejsce wśród tematów podejmowanych na łamach biuletynu zajmowały zagadnienia związane z gospodarką leśną i łowiecką, w tym charakterystyka różnych gatunków zwierzyny oraz problematyka związana z ich wsiedlaniem do lasów⁴⁰. Sprawom tym poświęcono w sumie 85 artykułów. Pisano np. o ciekawych zachowaniach dzików i wilków, ale także o zagrożeniach, jakie mogą stanowić — te pierwsze dla upraw, drugie — dla zwierząt domowych⁴¹. W tym ostatnim kontekście warto wspomnieć o kilku artykułach, których tematem była współpraca z Lubuską Izłą Rolniczą w zakresie opracowywania zasad szacowania szkód w rolnictwie, powodowanych przez zwierzynę leśną i kryteriów wypłacania odszkodowań rolnikom⁴². W ostatnich latach z kolei, w związku z rozprzestrzenianiem się choroby afrykańskiego pomoru świń (ASF), zamieszczano artykuły dotyczące zasad bioasekuracji w ramach walki z tą chorobą oraz metod jej zwalczania, m.in. poprzez obniżenie zagęszczenia populacji dzików⁴³. Spośród innych działań na rzecz lasu i zwierzyny relacjonowano m.in. akcje sadzenia drzew, zbiorów żołądzy i kasztanów czy ratowanie młodych zwierząt, które utraciły matki, czy akcje dokarmiania zwierzyny w okresie zimowym⁴⁴.

Duża grupa materiałów — 71 artykułów dotyczy spotkań z dziećmi i młodzieżą szkolną, co świadczy o tym, że w kontaktach z najmłodszymi pokładano duże na-

³⁸ Np. J. Szukał, *Mój „Jeleń” w tym sezonie*, „ZZK” 2016, nr 37, s. 18; J. Dekier, *Wymodlony byk*, „ZZK” 2016, nr 37, s. 38–39; J. Ostrowski, *Medalowy jeleń byk*, „ZZK” 2018, nr 44, s. 8; J. Mielżyński, *Trzy spotkania z mylkusem*, „ZZK” 2019, nr 50, s. 35; *Pokot rzecz święta*, „ZZK” 2023, nr 57, s. 36.

³⁹ Np. J. Górecka, *Zielonogórska Diana 2016*, „ZZK” 2016, nr 39, s. 25; J. Górecka, *Zielonogórskie Diany polowały w KŁ „Św. Eustachy” w Gościszewicach*, „ZZK” 2018, nr 44, s. 28; Ł. K., *Polowanie Dian Okręgu Zielonogórskiego w Kole Łowieckim „Słonka” Zielona Góra*, „ZZK” 2022, nr 55, s. 39.

⁴⁰ Np. T. Pisarczyk, *Rok gęgawy*, „ZZK” 2018, nr 44, s. 10–11; K. Roślik, *Introdukcja bażanta — kolejne zasiedlanie łowiska KŁ „Piaś” Sulechów*, „ZZK” 2018, nr 44, s. 31; Darek, *Reintrodukcja kuropatwy w KŁ „Daniel” w Szprotawie*, „ZZK” 2022, nr 55, s. 40; M. Bohdan, *Ryś na ziemi świebodzińskiej*, „ZZK” 2023, nr 56, s. 51.

⁴¹ Np. J. Przybecki, *Wilki też wykonują plan?*, „ZZK” 2016, nr 37, s. 37; J. Karwański, *Miejski zuchwała*, „ZZK” 2016, nr 37, s. 40–41; Z. Rudkiewicz, *Z cyklu ciekawe zachowania zwierząt*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 29; A. Przybylski, *Wilk i człowiek — tykające zagrożenie*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 32–34.

⁴² Np. (brj), *Z rolnikami rozmowa pierwsza*, „ZZK” 2016, nr 37, s. 7; S. Gąsiorowski, *Szkody w uprawach rolnych*, „ZZK” 2017, nr 40, s. 13; *Spotkanie mediacyjne LIR*, „ZZK” 2021, nr 53, s. 9; K.S. Grochalski, *Arbitraż w szkodach łowieckich — krok w dobrą stronę*, „ZZK” 2021, nr 54, s. 24–25.

⁴³ Np. J. Mejnartowicz, *Czy grozi nam pomór afrykański świń?*, „ZZK” 2018, nr 44, s. 39; J. Banaszek, *ASF — program bioasekuracji*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 24–25; M. Karkoszka, *Lubuska Grupa ASF. Przewodników z psami coraz więcej*, „ZZK” 2023, nr 56, s. 52.

⁴⁴ Np. J. Banaszek, *Posadziliśmy razem las*, „ZZK” 2021, nr 53, s. 13; B. Wilczyński, *Kasztanobranie*, „ZZK” 2021, nr 53, s. 35; tenże, *Od paśnika do paśnika*, „ZZK” 2021, nr 53, s. 34; Z. N., *Akcja żołądzy 2022 w KŁ „Jeleń” Czerwieńsk*, „ZZK” 2022, nr 55, s. 46.

dzieje, jeśli chodzi o edukację ekologiczną i łowiecko-leśną. Podczas spotkań, w zależności od ich charakteru, prowadzono prelekcje lub warsztaty, których celem było kształtowanie prawidłowych postaw wśród młodego pokolenia, ukierunkowanych na poszanowanie ojczystej przyrody i odpowiedzialności za środowisko, m.in. poprzez zachowanie czystości w lesie czy konieczność nadzorowania swojego psa podczas leśnych spacerów. Uczciwa i rzetelna edukacja łowiecka dawała ponadto możliwość propagowania gospodarki łowieckiej oraz kształtowania pozytywnego wizerunku myśliwego⁴⁵. Inne inicjatywy podejmowane przez myśliwych na rzecz dzieci to np. mikolajki czy spotkania z okazji Dnia Dziecka, będące też okazją do zaznajomienia uczestników z obyczajami myśliwskimi⁴⁶.

Jednym z ważniejszych tematów było również strzelnictwo (28 tekstów), omawiane najczęściej w kontekście bezpiecznego posługiwania się bronią myśliwską na polowaniach lub w kontekście zawodów strzelniczych, organizowanych dla łowców⁴⁷.

Artykuły z zakresu szeroko pojętej tematyki kynologicznej i okołokynologicznej (24 teksty) dotyczyły przeważnie udziału psów myśliwskich w wystawach, jak np. w cieszącej się długą już tradycją Zielonogórskiej Wystawie Psów Rasowych, w konkursach, w tym w Międzynarodowym Konkursie Pracy Posokowców i Tropowców, czy szkoleń organizowanych dla psów myśliwskich. Zamieszczano też charakterystyki ras psów myśliwskich oraz wspomnienia właścicieli psów⁴⁸.

W badanym okresie opublikowano 16 artykułów odnoszących się do prawa łowieckiego. Zawierały one komentarze do obowiązujących regulacji, dyskusje nad ich nowelizacją oraz informacje na temat zmian w prawie łowieckim⁴⁹.

⁴⁵ H. Mąka, *Polowanie — „barbarzyństwo” naszych czasów?*, „ZZK” 2017, nr 41, s. 28–19; R. Kałużny, *W trosce o nasz wizerunek*, „ZZK” 2019, nr 49, s. 45.

⁴⁶ Np. J.K., *Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał*, „ZZK” 2015, nr 36, s. 22; B.W., *Myśliwi wśród dzieci*, „ZZK” 2016, nr 37, s. 19; J. Banaszek, *Myśliwy — leśnik w przedszkolu*, „ZZK” 2016, nr 37, s. 27; J. Górecka, *Edukacyjny sukces dzieci w „Ożywić Pola”*, „ZZK” 2016, nr 38, s. 42–43; R. Kokoszka, *Dzień Dziecka w lubuskiej kniei*, „ZZK” 2019, nr 48, s. 8.

⁴⁷ Np. J. Banaszek, *XX Mistrzostwa Okręgu w Strzelaniach Myśliwskich, Zielona Góra – Krutla’19 maja 2019*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 17; N. Nadborski, *LII Mistrzostwa Polskiego Związku Łowieckiego w Strzelaniach Myśliwskich w Klasie Powszechnej*, „ZZK” 2019, nr 48, s. 13; M. Bohdan, *Nie igraj z bronią*, „ZZK” 2020, nr 50, s. 41.

⁴⁸ Np. A. Kloc, *Gończy polski*, „ZZK” 2018, nr 44, s. 12; J. Banaszek, *Międzynarodowa Wystawa Psów*, „ZZK” 2021, nr 54, s. 17; I. Andrzejewska, *Po raz piętnasty czworonogi prezentowały się w Bytnicy...*, „ZZK” 2023, nr 56, s. 23–25; G. Maciąg, I. Andrzejewska, *Międzynarodowy Dzień Psa i konsultacje tropowe (26.08.2023)*, „ZZK” 2023, nr 57, s. 38.

⁴⁹ Np. A. Opala, *Czy sądy łowieckie są potrzebne?*, „ZZK” 2016, nr 38, s. 26; P. Brzozowski, *Zmiany w prawie łowieckim od 1.04.2018*, „ZZK” 2018, nr 55, s. 18–19; *Minister środowiska zatwierdził Statut Polskiego Związku Łowieckiego*, „ZZK” 2019, nr 47, s. 6; *Kary za niewykonanie odstrzału sanitarnego*, „ZZK” 2021, nr 52, s. 33; M. Kościelniak-Marszał, *Istotne zmiany w prawie łowieckim*, „ZZK” 2022, nr 55, s. 11.

Uzupełniając powyższą analizę, można dodać, że wśród pozostałych, rzadziej podejmowanych tematów były m.in. plany łowieckie w odniesieniu do wieloletnich planów hodowlanych zwierzyny leśnej, zadania, jakie stoją przed łowiectwem w skali ogólnopolskiej i lokalnej, kreowanie korzystnego wizerunku polskiego łowiectwa, nawiązywanie pozytywnych relacji z organizacjami samorządowymi i odbudowywanie bliskich relacji pomiędzy władzami okręgowymi PZŁ a kołami łowieckimi.

Podsumowanie

Biuletyn „Z Zielonogórskiej Kniei” jest pismem regionalnym, toteż prezentuje na łamach przede wszystkim wszelkie przejawy aktywności lubuskich myśliwych, w tym kalendarium i sprawozdania z prac tutejszych struktur związkowych. Spełnia tym samym funkcję informacyjną, a także w zakresie komunikacji i integracji środowiska, jako platforma wymiany doświadczeń i opinii między myśliwymi oraz sympatykami łowiectwa. Promując wartości i tradycje łowieckie, takie jak zwyczaje i obyczaje związane z polowaniami, sygnalistykę, sylwetki znanych myśliwych i ich wspomnienia — sprzyja kształtowaniu tożsamości, budowaniu wspólnoty i wzmacnia poczucie przynależności do niej.

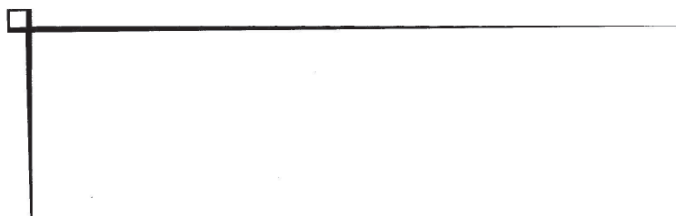
Z kolei funkcja edukacyjna biuletynu wynika z faktu, że przekazuje wiedzę m.in. na temat biologii zwierząt łownych, etyki i kultury łowieckiej, zasad gospodarki łowieckiej, przepisów prawnych dotyczących polowań i ochrony przyrody, a także bezpieczeństwa podczas polowań.

Tematyka pisma zdaje się dowodzić, że łowiectwo obejmuje wiele różnych zagadnień i kierunków działalności. Redakcji chodziło o to, by treści zamieszczane na łamach pisma były przydatne myśliwym, stażystom i sympatykom łowiectwa, żeby poprzez nie docierały do przedstawicieli różnych społeczności lokalnych w obwodach dzierżawionych przez koła łowieckie Zielonogórskiego Okręgu PZŁ.

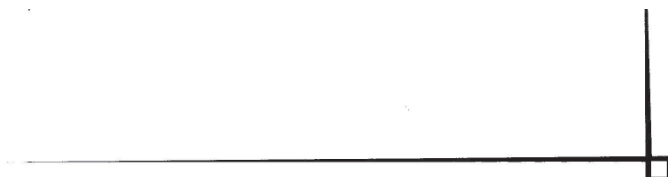
Wydaje się, że dominacja tematów z zakresu kultury łowieckiej wynika z chęci świadomego kształtowania wizerunku łowiectwa, podkreślenia, że współcześnie myśliwi dziedziczą dawne tradycje polskiego łowiectwa, aktywnie angażują się w działania z zakresu gospodarki łowieckiej, dbając o środowisko przyrodnicze i zwierzynę, po to, by je zachować dla przyszłych pokoleń. Zamieszczane na łamach biuletynu artykuły mają na celu walkę ze stereotypami dotyczącymi myśliwych i myślistwa, pokazywanie tego hobby nie tylko od strony polowań, ale także kultury oraz ochrony i hodowli zwierzyny. Redakcja stara się przybliżyć społeczeństwu autentyczną działalność myśliwych również poprzez podkreślanie ich obecności podczas prawie wszystkich lokalnych wydarzeń związanych z promocją regionu.

Bibliografia (wybór)

- Bohdan M., *Uwagi male do historii łowiectwa zielonogórskiego*, „Z Zielonogórskiej Kniei” 2019, nr 47.
- Brachmański A., *By czas nie zatarł i niepamięć*, „Z Zielonogórskiej Kniei” 2016, nr 38.
- Kałużny R., *W trosce o nasz wizerunek*, „Z Zielonogórskiej Kniei” 2019, nr 49.
- Kościelniak-Marszał M., *Istotne zmiany w prawie łowieckim*, „Z Zielonogórskiej Kniei” 2022, nr 55.
- Mąka H., *Polowanie — „barbarzyństwo” naszych czasów?*, „Z Zielonogórskiej Kniei” 2017, nr 41.
- Mielnikiewicz K., *Galicyski „Łowiec” był pierwszy*, http://www.kulturalowiecka.pl/artykuly_prasowe/lowiec.pdf.
- Mielnikiewicz K., *Literatura i prasa łowiecka*, <http://www.kulturalowiecka.pl/literatura.html>.
- Mielżyński J., *Powstanie Okręgu Zielonogórskiego Polskiego Związku Łowieckiego*, „Studia Zielonogórskie” 2013, t. 19.
- Rudziński M., *Historia polskiej prasy łowieckiej*, „Łowiec Polski” 1961, nr 12; nr 15.
- Redaktorzy regionalnej prasy łowieckiej i członkowie Komisji Kultury NRL w Cempiniu*, http://www.kulturalowiecka.pl/wyklady/Wyklad_Czasopisma_lokalne.pdf.
- Skibiński B., *Jubileusz Polskiego Związku Łowieckiego i jego działalność w województwie lubuskim jako element regionalnej tożsamości*, „Ziemia Lubuska” 2016, [t. 2].
- Strzyżewski W., Przybecki J., *Sztandary kół łowieckich okręgu zielonogórskiego. Geneza, symbolika, ceremoniał*, Zielona Góra 2020.
- Szewczyk L., *Muzyka myśliwska niematerialnym dziedzictwem kulturowym ludzkości UNESCO*, „Z Zielonogórskiej Kniei” 2021, nr 53.
- Szewczyk L., *Nowinki Myśliwskie i Gazeta Myśliwska odnalezione!*, „Z Zielonogórskiej Kniei” 2012, nr 33.
- Szewczyk L., *Polskie czasopisma łowieckie przed rokiem 1945*, „Z Zielonogórskiej Kniei” 2012, nr 32.
- Szewczyk L., *Polskie czasopisma łowieckie*, „Kultura Łowiecka” 2012, nr 64.



REVIEWS RECENZJE



10.24425/rhpp.2026.158806

Jolanta CHWASTYK-KOWALCZYK

<https://orcid.org/0000-0002-3463-64323>

Przełamywanie stereotypów...

Daniel Kiper, *Szkice o polskich dziennikarkach w Stanach Zjednoczonych przełomu XIX i XX wieku*, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2025, s. 196, ISBN 978-83-68595-10-9*Dismantling stereotypes...**A review of Daniel Kiper, Szkice o polskich dziennikarkach w Stanach Zjednoczonych przełomu XIX i XX wieku [Essays on Polish Journalists in the United States at the Turn of the 19th and 20th century], Lublin: Wydawnictwo KUL, 2025, 196 pp, ISBN: 978-83-68595-10-9*

Generalnie utarło się przekonanie, że do Ameryki Stanów Zjednoczonych w XIX i na początku XX wieku emigrowali z przyczyn ekonomicznych głównie mniej wykształceni ludzie z warstw upośledzonych społecznie. Temu stereotypowi przeczy najnowsza publikacja doktora Daniela Kipera z Lublina, który od lat bada dzieje prasy Polonii amerykańskiej na przełomie XIX i XX wieku. Najważniejsze do tej pory ustalenia zawarł w publikacji zatytułowanej „Zgoda” i spór: z dziejów polskiego pisma w Ameryce (1881–1907), Lublin: Wydawnictwo KUL, 2019¹, która obok opracowania Krzysztofa Wasilewskiego pt. „Bezdomnych gromady niemałe...”. *Dyskurs imigracyjny na łamach prasy amerykańskiej (1875–1924)*² znacznie poszerza i uzupełnia wiedzę na temat funkcjonowania nielicznej polskiej inteligencji na drugiej półkuli w omawianym okresie.

¹ Por.: J. Chwastyk-Kowalczyk, *Aktywność wydawnicza Polonii amerykańskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2020, z. 4 (60), s. 173–176.

² K. Wasilewski, „Bezdomnych gromady niemałe...”. *Dyskurs imigracyjny na łamach prasy amerykańskiej (1875–1924)*, Poznań 2017.

Do tej pory nie ukazała się kompleksowa monografia na temat segmentu periodyków polskojęzycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki adresowanych do kobiet, ze szczególnym uwzględnieniem biograficznych aspektów działalności redaktorek naczelnych tych wydawnictw. Autor przywołał we *Wprowadzeniu* bogatą polską i amerykańską literaturę poświęconą życiu i działalności polskich imigrantek w tym kraju na przełomie wieków XIX i XX. Wykazał konieczność zbadania mechanizmów kulturowych i społecznych wpływających na polskie odbiorczynie prasy dla kobiet oraz ich udział w zawodzie dziennikarskim.

Autor przeprowadził rzetelną, uzupełnianą przez lata kwerendę archiwalną i biblioteczną. Swoje opracowanie oparł na: dokumentach archiwalnych zgromadzonych w Polsce (Warszawa, Kraków, Zamość, Wrocław), w Ameryce (Chicago), wielu numerach czasopism edytowanych w USA (Baltimore, Buffalo, Chicago, Cleveland, Detroit, Filadelfia, Madison, Milwaukee, Nowy Jork, Omaha, Pittsburgh, Winona) oraz w Polsce (Lwów, Kraków, Warszawa), także na wielu opracowaniach zwartych autorów polskich i obcych. Mimo intensywnych poszukiwań okazało się, że istnieją tylko śladowe egodokumenty opisywanych redaktorek.

Całość składa się z *Wprowadzenia*, siedmiu rozdziałów: *Pionierki dziennikarstwa amerykańskiego*, *Dziennikarki na ścieżce profesjonalizmu zawodu*, *Początki i rozwój kobiecego dziennikarstwa w środowisku Polonii amerykańskiej*, *Kilka sylwetek, Polskie socjalistki w dziennikarskim środowisku*, *W stronę dziennikarstwa niezależnego — przypadek Anny Wyczółkowskiej i Heleny Staś*. Zwieńczona jest *Zakończeniem*, abstraktem, spisem ilustracji, bibliografią i indeksem osób.

Zaproponowany przez Autora podział materiału jest bardzo ciekawy. Dobrze się stało, że zanim przedstawił polskie dziennikarki i redagowane przez nie pisma lub do których pisały, najpierw ukazał ewolucję tego zawodu oraz działalności drukarskiej wśród Amerykanek od wieku XVII do początków XX stulecia. One bowiem: Elizabeth Glover, Elizabeth Timothy, Sarah Updike Goddard, Annie Smith Franklin, Anna Catherina Zenger, Penelope Russel, Sarah J. Hale, Mary Clarke Carr, Anne N. Royall, Jane G. Swisshelm, Victoria i Tennessee Claflin, Mary i Frances Willard, Mary Nolan, Rena Challender, Barbara Holman, Bertha Goudy utorowały drogę emigrantkom z różnych stron świata do tych profesji. Analiza zawartości kobiecych periodyków omawianego okresu odsłania zmieniające się sposoby spostrzegania roli kobiet w życiu publicznym. Do otwarcia zawodu dziennikarza dla kobiet w dużej mierze przyczyniło się powstanie *Yellow Journalism*, charakteryzującego się sensacyjnymi treściami, podawanymi czytelnikom z krzykliwymi nagłówkami. Kluczem do popularności okazała się kobieca emocjonalność przekazu opisana żywym, barwnym stylem. Wytworzyło to nowe nurty działalności dziennikarskiej: *Stut Girls* (podejmowanie ekstremalnych wyzwań, narażając się na niebezpieczeństwo, by ujawnić społeczne patologie, np. udając pacjentki szpitali psychiatrycznych), *Sob Sisters* (piszące reportaże o ludzkim cierpieniu, niesprawiedliwości i skandalach, miały poruszać ludzkie serca, skupia-

jąc się na indywidualnych dramatach), dziennikarstwo śledcze, dziennikarstwo poradnikowe.

Czytelnik poznaje działalność Marthy Louise Rayne, założycielki pierwszej prywatnej szkoły dziennikarskiej o profilu praktycznym w Detroit w 1886 roku, kształcącej wyłącznie kobiety. Szkołą zainteresowały się nie tylko Amerykanki, ale także wykształcone emigrantki z Europy, głównie z Wielkiej Brytanii, Niemiec i krajów skandynawskich.

Zasadniczą kwestią stało się także zróżnicowanie czytelniczek pod względem pochodzenia terytorialnego, różnic klasowych i pokoleniowych oraz pokazanie potrzeb wypracowania jednolitego, inkluzywnego modelu kobiecej tożsamości publicznej. Ważnymi kwestiami różnicującymi stosunek do rzeczywistości okazało się postrzeganie procesów asymilacyjnych, kwestie wychowania dzieci, edukacji na wyższym szczeblu, emancypacji, twórczości literackiej, będącej przedłużeniem praktyki dziennikarskiej. Na tych zagadnieniach skupiają się dwa pierwsze rozdziały.

Kolejne cztery, będące zasadniczym przedmiotem rozważań Autora, prezentują biografie zawodowe redaktorek, a także naświetlają, jak ich poglądy funkcjonowały w oparciu o dzieje organizacji polonijnych, wyznaczające ramy ich aktywności dziennikarskiej, przede wszystkim jeśli chodzi o podejmowaną na łamach pism problematykę. Lata pierwszej wojny światowej przemodelowały postawy światopoglądowe dziennikarek i ich ówczesnych czytelników, podporządkowując je służbie narodowej wspólnoty i aktywności pomocowej. Stąd nastąpiła zmiana tematyki materiałów prasowych, co również przyczyniło się do zmiany postrzegania roli kobiety dziennikarki.

Początki kobiecego dziennikarstwa w polskiej diasporze amerykańskiej kojarzone są z Teofilą Samolińską w latach 70. XIX wieku. Pisała teksty społeczno-polityczne, polemiczne felietony w prasie polonijnej. Z kolei Waleria Lipczyńska współpracowała z nowojorskim pismem o nazwie „Ogniwo” oraz „Gazetą Polską w Chicago”, zamieszczając tam teksty zaangażowane patriotycznie, o aktywności charytatywnej czy organizacyjnej. Inne, w osobach Ireny Nawrockiej, Tekli Zaborskiej, Anny Neumanowej, Stanisławy Romanowskiej, Aliny Zasławskiej, próbowały zaistnieć na łamach polonijnej prasy utworami literackimi. Kobiety od początku istnienia prasy polskiej w USA pracowały jako pomocnice pierwszych redaktorów pism polskich zakładających swoje wydawnictwa w chałupniczych warunkach. Jak ustalił Autor, obecność kobiet w redakcjach dzienników polonijnych można odnotować dopiero w pierwszych dekadach XX wieku, ale nadal sztuka dziennikarska i drukarska nie cieszyła się wielką popularnością wśród Polek. Wynikało to ze zhierarchizowanego modelu organizacyjnego redakcji, w którym pokutował wyraźny podział ról: o wszystkim decydował redaktor mężczyzna, a personel pomocniczy, w tym kobiety, pełnił funkcje administracyjne lub techniczne. Konserwatywna społeczność polonijna dopuszczała kobiety tylko do podrzędnych stanowisk, gdzie obowiązywała zaledwie jedna trzecia płacy mężczyzn. Brakuje danych na temat

zatrudnionych kobiet w redakcjach dwóch najważniejszych polonijnych pism kobiecych: żeńskiej „Zgody” i „Głosu Polek”.

Autor uznał, że ważnym okresem umożliwiającym emigrantkom usamodzielnienie się jako redaktorki były lata 1897–1902, kiedy założono Związek Polek w Ameryce i dokonano reform instytucjonalnych w dwóch ponadlokalnych organizacjach polonijnych: Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim oraz Związku Narodowym Polskim, które upodmiotowiły Polki. Wyszczególnił dokonania redaktorek naczelnych żeńskiej „Zgody”: zachowawczej Kazimierzy Wałukiewicz, konserwatywnej Izabeli Płochockiej-Pobóg i Władysławy Tylkowskiej, podejmującej kwestie kobiece Jadwigi Michalskiej, światłej Anny Wyczółkowskiej czy wykształconej na amerykańskich uczelniach antyklerykalnej Stanisławy Kobylańskiej oraz z „Głosu Polek” postępowych Marii Iwanowskiej i Stefanii Laudyn-Chrzanowskiej.

Socjalistki z kolei — Anna Reinstein, Helena Sawicka (po mężu Piotrowska), Helena Jasińska — zajmowały się głównie ideami społecznikowskimi, kwestie emancypacyjne pozostawiając na peryferiach swoich zainteresowań. Ta ostatnia propagowała na łamach „Dziennika Ludowego” o profilu socjalistycznym równoprawnienie kobiet. Zaangażowanie w ruch socjalistyczny przejawiały Stanisława Kucharska, Helena Jasińska i Rozalia Debska.

W ostatnim rozdziale Autor rozważa realizację postulatów ówczesnego feminizmu na łamach „Głosu Polek”. Wyraził przekonanie, że poglądy i aktywność redaktorek tego pisma miały niebagatelny wpływ na formy ruchu kobiecego propagowane wśród Polonii amerykańskiej. Obie łączyła determinacja w dążeniu do realizacji zawodowych celów w warunkach emigracyjnych oraz odwaga w podejmowaniu różnych aktywności społecznych.

Z rozważań Autora wynika, że

polonijne kobiece dziennikarstwo w USA tworzyła kilkunastoosobowa grupa wykształconych kobiet przybyłych z Europy, głównie z warstwy ziemiańsko-inteligenckiej oraz mieszczańskiej [...]. Były one również pionierkami podnoszenia kwestii praw wyborczych kobiet, która na przełomie XIX i XX wieku stawała się istotnym przedmiotem debat politycznych. Nie ulega wątpliwości, że dziennikarstwo było też jednym z obszarów, w których kobiety przesuwały tradycyjne granice norm płciowych, walcząc przede wszystkim o niezależność ekonomiczną, a w wielu przypadkach także o niezależność obyczajową (s. 158).

Należy odnotować rozbudowany aparat naukowy omawianej publikacji — przypisy, bibliografia, cytowania. Stanowi wartość samą w sobie. Zaprezentowany materiał ilustracyjny jest kompatybilny z główną narracją, a co najważniejsze — unikatowy i niezbędny, często dotąd nigdzie niepublikowany.

Analiza dokonana przez Daniela Kipera wnosi wiele uzupełnień i nowych treści do stanu wiedzy z zakresu medioznawstwa, prasoznawstwa, literaturoznawstwa, his-

torii, socjologii. Podjęta w publikacji problematyka jest interesująca. Autor przedstawił nam wielowątkowe opracowanie, analizujące udział polskich kobiet za oceanem w tworzeniu na przełomie XIX i XX wieku etnicznego dziennikarstwa feministycznego.

10.24425/rhpp.2026.158807

Jolanta CHWASTYK-KOWALCZYK

<https://orcid.org/0000-0002-3463-6432>

Pamięć umiera ostatnia

Jerzy Jarowiecki, *Eugeniusz Kolanko („Bard”)*, Zielona Góra – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP, 2025, ss. 255*Memory dies last**A review of Jerzy Jarowiecki, Eugeniusz Kolanko („Bard”), Zielona Góra – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP, 2025, 255 pp.*

Profesor Jerzy Jarowiecki, historyk prasy, bibliolog, literaturoznawca, penetrujący od wielu dekad czasopiśmienniczy rynek wydawniczy XIX i XX wieku, nie od dziś nas zaskakuje wigorem intelektualnym i pracowitością. To, że jest uczonym wielkiej miary, nie trzeba nikogo przekonywać, biogramy Profesora odnajdujemy w wielu publikacjach¹. Za najważniejszy jednak dział pracy uczonego należy uznać jego działania naukowo-badawcze. Skupiają się one na kilku lejtmotywach: literatura polska XIX i XX wieku, prasa lwowska, prasa konspiracyjna, prasa konspiracyjna Krakowa, literatura na łamach czasopism (1939–1945), czasopisma dla dzieci i mło-

¹ Przykładowo: *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie w 40. roku działalności*, oprac. F. Kiryk, Kraków 1986, s. 47–48. *Kto jest kim w bibliotekoznawstwie i informacji naukowej*, „Poradnik Bibliotekarza” 1986, nr 7/8, s. 27; *Who’s who in mass communication*, K.G. Saur, München – New York – London – Paris 1990, s. 72, poz. 0455; *Współcześni pisarze i badacze literatury. Słownik biograficzny*, t. 3, Warszawa 1994, s. 385–388; *Marquis Who’s Who in the World*, 13 wyd. Biographical, New York 1956; toż wyd. 14, 1966; *Men of Achievement*, 17 wyd. Cambridge 1966; *Dictionary of International Biography*, 25 wyd. Cambridge 1996; S. Frycie, *Współczesna nauka o literaturze dla dzieci i młodzieży i jej przedstawiciele*, Piotrków Trybunalski 1996, s. 113–117; *Literatura. Prasa. Biblioteka. Studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, pod red. J. Szockiego i K. Woźniakowskiego, Kraków 1997, s. 9–28.

dzieży. Ukoronowaniem Jego 95. urodzin jest publikacja na temat dokonań twórczych Eugeniusza Kolanki „Barda” — młodego poety, żołnierza polskiego ruchu oporu z Krakowa, rozstrzelanego na rogu ulic Botanicznej i Lubicz przez hitlerowców 27 maja 1944 roku.

Doskonałym wprowadzeniem do poruszonych zagadnień historii konspiracyjnego harcerstwa w najnowszej książce Profesora jest Jego artykuł pt. *Prasa Szarych Szeregów (Związku Harcerstwa Polskiego) w latach 1939–1945 (szkic przeglądowy)* opublikowany w „Roczniku Historii Prasy Polskiej” w 2015 roku², jak również wcześniejsze ustalenia³. Profesor Jarowiecki już w 1966 roku i w kolejnych latach opublikował wstępne dociekania na temat biografii i twórczości poety⁴.

Wieloletnia perspektywa badawcza, użyta metodologia, wreszcie erudycja uczonego pozwoliły wyodrębnić, przeanalizować i dokonać syntezy tomiku wierszy Eugeniusza Kolanki pt. *Zakonspirowany pejzaż: wiersze wybrane* (Wybór i wstęp J. Jarowiecki) wydanego w nakładzie 100 egz. przez Akademię Pedagogiczną w Krakowie w 1973 roku. Także przygotować do druku uzupełniony i przeredagowany zbiór wierszy poety.

Opracowany materiał obejmuje lata międzywojenne do 1944 roku, do śmierci poety.

Autor przeprowadził rzetelną, uzupełnianą przez lata kwerendę archiwalną i biblioteczną. Swoje opracowanie oparł na: dokumentach archiwalnych, numerach czasopism konspiracyjnych wydawanych w czasie okupacji hitlerowskiej, przeprowadzonych wywiadach z redaktorami tych czasopism, korespondencji między redaktorami pism podziemnych, z żyjącymi członkami rodziny i znajomymi poety, relacjach świadków ze środowisk krakowskiej konspiracji wojennej; także na samych tomikach opublikowanych wierszy Eugeniusza Kolanki oraz wielowątkowej dyskusji prasowej wywołanej przez Piotra Sieranta w 1966 roku w krakowskim „Dzienniku Polskim”, która spowodowała szersze zainteresowanie badaczy literaturą podziemną lat 1939–1944, w tym postacią Eugeniusza Kolanki. Wykorzystana bibliografia jest imponująca, stanowi wartość samą w sobie. Opracowanie dokonane przez Profesora Jerzego Jarowieckiego jest interdyscyplinarne.

Struktura kompozycji prezentowanego materiału pozostaje logiczna, zachowane są proporcje opracowania pomiędzy poszczególnymi częściami. Ich zawartość tema-

² J. Jarowiecki, *Prasa Szarych Szeregów (Związku Harcerstwa Polskiego) w latach 1939–1945 (szkic przeglądowy)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2015, t. 18, z. 4 (40), s. 37–56.

³ J. Jarowiecki, *Krakowskie pismo satyryczne „Na ucho” 1943–1944*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1966, z. 24, s. 73–111; tenże, *„My w słońcu wierszy nie piszemy” (Rzecz o Jerzym Szewczyku „Szarzyńskim”)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny, z. 56, Filologia Polska. Prace Historyczno-literackie WSP Kraków” 1975, t. 6, s. 269–292.

⁴ J. Jarowiecki, *Eugeniusz Kolanko — poeta konspiracji*, „Kwartalnik Rzeszowski” 1966, nr 2; tenże, *Eugeniusz Kolanko i jego związki z krakowską prasą konspiracyjną 1939–1944*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki” 1974, t. 4.

tyczna wpłynęła na układ i objętość poszczególnych części. Zaproponowany przez Autora podział materiału jest bardzo ciekawy.

Poza wstępem *Od autora* publikacja składa się z następujących części: *Początek sporu*; *Kim był Eugeniusz Kolanko*; *Kolanko w okupowanym Krakowie*; *W kręgu „Na ucho”, „Watry” i „Przeglądu Polskiego”*; *„Bard” jako współtwórca antologii poezji polskiej*; *Krwawe i zielone*; *Skazani na śmierć za „sporządzanie pism podburzających”*.

Na kolejne części opracowania składają się: wybór 91 wierszy Eugeniusza Kolanki podzielony na moduły zatytułowane *Polskę wymodlą karabiny*, *Fraszki — satyry — żarty ... Do 1939*, *Wojna — Okupacja — Konspiracja*, *Godzinami w piękno*.

Moduł pierwszy zatytułowany *Polskę wymodlą karabiny* zawiera wiersze o wymowie patriotycznej, drukowane w 1939 roku oraz w prasie konspiracyjnej w latach 1943–1944, a także zachowane w rękopisach. Moduł drugi pt. *Fraszki — satyry — żarty* pomieszcza wiersze satyryczne opublikowane przed 1939 r. i w latach wojny. Moduł trzeci — *Godzinami w piękno* wypełniają wiersze liryczne drukowane oraz znajdujące się w rękopisach. Tytuły części są pomysłem uczonego, który kolejne utwory zaopatrzył w krótkie informacje o miejscu druku, czasie powstania, natomiast utwory przedrukowane po raz pierwszy z rękopisów objaśniono danymi o miejscu przechowywania oraz opisem zachowanego rękopisu.

W *Nocie Autora* uczony wyjaśnia, że

Załączony zbiór wierszy Eugeniusza Kolanki jest kolejnym tego rodzaju obszernym wyborem utworów młodego poety, rozstrzelanego przez hitlerowców w maju 1944 roku. Dotychczas dorobek literacki autora *Konspiracji* ukazywał się drukiem w postaci pojedynczych wierszy bądź to na łamach polskiej prasy codziennej przed 1939 rokiem, na łamach prasy „gadzinowej” w latach 1942–1943, bądź też w konspiracyjnej prasie podziemnej w latach 1943–1944. Część dorobku poetyckiego ukazała się drukiem w konspiracyjnych tomikach wierszy oraz w antologii poezji lat 1939–1943, wydawanych nakładem konspiracyjnych pism Polski Podziemnej (s. 229).

Całość wieńczy *Nota Autora*, *Spis ilustracji*, *Indeks nazwisk*.

Badacz zaczął od sprostowania ustaleń różnych autorów dotyczących kwestii samego nazwiska poety, który w literaturze funkcjonował jako „Kolankowski” — publikujący akrostychy w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” w Krakowie od 1942 roku oraz w gadzinówkach — będących formą walki propagandowej polskiego konspiracyjnego podziemia, przemycającą hasła podtrzymujące w społeczeństwie nadzieje na przetrwanie, niosącą powiew optymizmu, mimo nasilającego się terroru.

Profesor nakreślił kontekst historyczny podwawelskiego grodu zajętego przez Niemców i wprowadzonej przez nich polityki wynaradawiania Polaków, zdławienia kultury polskiej — likwidacja polskiej oświaty, zagłada życia naukowego, wydawniczego, grabież i niszczenie dzieł sztuki. Służyło to ukazaniu specyficznych warunków

ków funkcjonowania podziemnego życia kulturalnego, a szczególnie literackiego Krakowa. Badacz przywołał pierwszych uczonych (Stanisław Sierotwiński, Władysław Bartoszewski, Jerzy Jarowiecki), którzy zajęli się penetracją podziemnego dorobku literackiego autorów piszących w tamtych czasach, drukujących w konspiracyjnych pismach („Watra”, „Na ucho”, „Czuwaj”, „Przegląd Polski”), w tym Eugeniusza Kolanki pseud. „Bard”.

W kolejnych częściach poznajemy życiorys poety urodzonego w 1919 roku, który pisał kalambury, fraszki, anegdoty, żarty poetyckie, epigramaty ze świetną pointą (s. 25), wrażliwy na humor, dowcip i groteskę (s. 31) — zaczątek postawy poetyckiej. Były publikowane przed wojną w „Kurierze Literacko-Naukowym” — dodatku do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Ich treści zawierały postawę patriotyczną i antygermański ton. Następnie ewolucję twórczości — nowa postawa poety — spowodowana traumą wybuchu wojny, która zastała go we Lwowie (s. 34) — tony sprzeciwu wobec rzeczywistości okupacyjnej — wiersze z lat 1942–1944. Kolejne dzieje poety obejmują: krótki epizod na Uniwersytecie Lwowskim na Wydziale Filologicznym pod okupacją sowiecką, powołanie do Armii Czerwonej w maju 1941 roku i szkolenie w Moskwie, niewolę niemiecką po bitwie pod Orszą, ucieczkę do Lwowa, pobyt w Lublinie (pisał pod pseud. „Basia”), gdzie włączył się w walkę konspiracyjną (częste zmiany miejsca pobytu), drukowanie wierszy, humoresek, akrostychów w gadzinówkach („Gazeta Lwowska”, „Dziennik Radomski”, „Nowy Kurier Polski”, „Fala”). Te działania badacz tłumaczy naiwnością młodego poety, ale również wallenrodyzmem politycznym (w czym pomagali mu redaktor Piotr Paliwoda-Matiolański i składacz Jan Wierzbicki). Potem nastąpiła ucieczka do Warszawy, a następnie odnotowany został pobyt w okupowanym Krakowie od stycznia–lutego 1943 roku.

Profesor Jerzy Jarowiecki syntetycznie nakreślił warunki powstawania i funkcjonowania prasy konspiracyjnej w Generalnym Gubernatorstwie już od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej, uzupełniając o najnowsze ustalenia ich liczbę: 158 tytułów pism o różnym charakterze (informacyjne, informacyjno-programowe, teoretyczno-programowe, specjalistyczne, w tym literackie).

W Krakowie Eugeniusz Kolanko swoimi utworami publikowanymi w konspiracyjnej prasie chciał nieść społeczeństwu słowa nadziei i pokrzepienia. Uczony pokazał wspólne cechy pokolenia twórców tamtego okresu, w ich konspiracyjnych poczynaniach literackich, w wydawaniu prasy podziemnej czy konspiracyjnych tomików wierszy. Należy się zgodzić z Jego stwierdzeniem, że

tendencje ówczesnej młodzieży świadczą aż nadto wyraźnie o powstawaniu i kształtowaniu się nowej młodej generacji, niezwykle aktywnej i ambitnej, a także twórczej, która z dużym poczuciem własnej odrębności odcinała się od przeszłości, od dziedzictwa zamkniętego wrześniem 1939 roku oraz od rozgrywek politycznych stronnictw (s. 57).

Poznajemy środowisko konspiracyjne, w którym funkcjonował i działał Eugeniusz Kolanko, i czasopisma przez nie wydawane („Bez Wędzidła”, „Watra” — czytelnik otrzymał genezę powstania, cechy formalnowydawnicze, członków redakcji, współpracowników, profil, analizę zawartości). Badacz ustalił, że związki Eugeniusza Kolanki z „Watrą” nastąpiły w lipcu lub sierpniu 1943 roku, „gdy do grupy młodzieży z Podgórza, z którą był w stałych kontaktach, dotarła »Watra«” (s. 75). Jego twórczość ceniono w kręgu redakcji i odbiorców pisma — w sumie ukazało się jego 30 wierszy, 8 utworów satyrycznych i 3 artykuły. Celem wierszy żartobliwych i satyrycznych Eugeniusza Kolanki w tym ponurym czasie wojny „było neutralizowanie strachu, podtrzymywanie na duchu nie tylko najbliższego kręgu przyjaciół. Jego fraszki, wiersze żartobliwe (rozpowszechniane) stały się formą samoobrony, narzędziem walki w nieustającej wojnie nerwów” (s. 83). Innym pismem, w którym „Bard” zaznaczył swoją obecność, był „Przegląd Polski”.

W Krakowie w czasie II wojny światowej brakowało pisma satyrycznego, które by mogło rozładować narastające przygnębienie, stąd inicjatywa Eugeniusza Kolanki edycji pierwszego numeru 7 listopada 1943 roku tygodnika satyryczno-humorystycznego „Na ucho”. Jak ustalił Profesor Jarowiecki: „Śmiech, satyra, pamflet były skuteczną bronią w walce z beznadziejnością, stały się również narzędziem sporów ideologicznych, a także polemik politycznych i literackich” (s. 91). W sumie Eugeniusz Kolanko opublikował w piśmie 37 utworów, spośród których 8 napisał wspólnie z „Wiktorem”, czyli Stanisławem Strzelichowskim. Poeta ściśle współpracował również z harcerskim pismem młodzieżowym „Czuwaj”, którego pierwszy numer ukazał się 15 listopada 1943 roku.

W dalszej części opracowania czytelnik poznaje, poza inicjatywami wydawniczymi w zakresie różnych czasopism, edycje książkowe. Niektóre zespoły redakcyjne podejmowały próby wydawania druków seryjnych w postaci zeszytów i tomików poezji, często traktowanych jako dodatki do redagowanych czasopism.

Do takich druków należy antologia poezji polskiej lat 1939–1944 pt. *Krwawe i zielone* oraz tomik wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego” pt. *Dysonanse*. Oba wydawnictwa ukazały się w postaci powielonej w grudniu 1943 roku: antologia *Krwawe i zielone* wydana została przez zespół redakcyjny „Watry”, a *Dysonanse* ogłoszono nakładem redakcji tygodnika satyrycznego „Na ucho”. Z obu wydawnictwami ściśle jest związane nazwisko i twórczość Eugeniusza Kolanki (s. 101–102).

Badacz ustalił, że Eugeniusz Kolanko jest również autorem pomysłu zebrania i ogłoszenia drukiem zbioru wierszy powstałych w Krakowie podczas okupacji. W interesujący, detektywistyczny wręcz sposób opisał sposoby zdobywania materiałów przez redakcje do tych przedsięwzięć wydawniczych oraz oddźwięków stronnictw politycznych, polonistów i innych czytelników po ich ukazaniu się.

Uczony wyraził przekonanie, że rok 1944 dla Eugeniusza Kolanki to czas, w którym w jego twórczości dominuje tematyka patriotyczna, poezja jest zaangażowana w codzienność młodych konspiratorów, ściśle związana z czynnym uczestnictwem w dywersji, w podziemnym froncie walki propagandowej. „Od upojenia formą wiersza, poszukiwań formalnych przechodzi do spraw codziennej walki. Na łamach »Watry«, w »Przeglądzie Polskim«, w »Na ucho« publikowane są jego wiersze patriotyczne, pełne skojarzeń i obrazów nierozłącznie związanych z generacją młodzięży walczącej i jej ideałami” (s. 111).

Opisał także funkcjonowanie „instytucji” „chrzestnych matek” konspiratorów i rolę „Kazi” (Anny Olszewskiej), ukochanej poety, narastającej walki ideowej wielopartyjnego podziemia, sankcji — wstrzymanie pomocy finansowo-technicznej przez Stronnictwo Polskich Demokratów redakcji „Watry”, natężenia działań okupanta demaskujących krąg podziemia, z którym związany był Eugeniusz Kolanko.

Na zakończenie poznajemy okoliczności aresztowania i śmierci naszego bohatera oraz kręgu jego przyjaciół konspiratorów w maju 1944 roku.

Odrębną część publikacji stanowią wiersze Eugeniusza Kolanki, które dzięki komentarzowi wprowadzającemu uczonego są bardziej zrozumiałe i stanowią doskonałą wizualizację generacji żyjącej wtedy „dniem dzisiejszym”, stale ocierającą się o śmierć, dla której „jutro” osiągalne mogło być po krwawej rozprawie z najeżdżącą. To poszerzona wersja edycji z lat 70. ubiegłego wieku w opracowaniu Profesora Jarowieckiego.

Całość czyta się znakomicie. Nie do przecenienia są rozbudowane przypisy dokumentujące i wyjaśniające, nienagannie uzupełniające tekst główny. Stanowią wartość samą w sobie. Dołączony materiał ilustracyjny jest kompatybilny z główną narracją, a co najważniejsze — unikatowy i niezbędny, często dotąd nigdzie niepublikowany.

Autor wykazał się znajomością i odwoływaniem do aktualnego stanu badań, wykorzystał najnowszą i różnorodną, a także wielod dziedzinową literaturę przedmiotu. Posłużył się także właściwymi metodami badawczymi. Poprawnie formułował wnioski. Erudycja Profesora znana jest w świecie naukowym.

Do tej pory nie ukazała się kompleksowa monografia na temat życia i dorobku Eugeniusza Kolanki „Barda”. Recenzowana publikacja niewątpliwie uzupełni oraz rozszerzy wiedzę na temat rozwoju życia kulturalnego i literatury, w tym działalności wydawniczej podczas okupacji hitlerowskiej w drugim centrum aktywności Polaków na tym polu — w Krakowie. Analiza dokonana przez Profesora Jerzego Jarowieckiego jest interdyscyplinarna. Wnosi wiele uzupełnień i nowych treści do stanu wiedzy z zakresu medioznawstwa, prasoznawstwa, literaturoznawstwa, historii, socjologii, politologii. Pozostaje ona jednostkowym, ale istotnym kompendium wiedzy, które zasili klasykę w naukach humanistycznych i społecznych. Podjęta w publikacji problematyka wydaje się niezwykle interesująca. Autor przedstawił nam uaktualnione, uzupełnione, wielowątkowe opracowanie, ważne i potrzebne, analizujące bogaty,

różnorodny dorobek twórczy Eugeniusza Kolanki wpisujący się w doświadczenie pokoleniowe młodzieży okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce.

Cenny jest wykaz wierszy Eugeniusza Kolanki oraz miejsca ich druku bądź odesłanie do zbiorów rękopiśmiennych zachowanych w rodzinie Eugeniusza Kolanki, w archiwum „Na ucho”, uratowanym przez Juliusza Jasieńskiego i przekazanym do Biblioteki Jagiellońskiej. Utwory te znajdują się także u osób prywatnych: Anny Olszewskiej, Haliny Bartyńskiej-Węgrzyk, Józefa Jagiełły, Piotra Paliwody-Matolańskiego — *Nota Autora*, s. 229 i nast. Profesor Jarowiecki dysponuje odpisami/kopiami blisko stu pięćdziesięciu wierszy oraz kilkunastoma rękopisami wierszy E. Kolanki.

Publikacja jest zsyntetyzowanym, wieloaspektowym i rzetelnym spojrzeniem na kształtowanie się życia kulturalnego, w tym literatury podczas okupacji hitlerowskiej w Krakowie. Publikacją powinni się zainteresować przedstawiciele nauk społecznych, humanistycznych oraz wszyscy, którzy poszukują nowych przestrzeni funkcjonowania młodego pokolenia Polaków w Generalnym Gubernatorstwie.

REPORTS SPRAWOZDANIA

10.24425/rhpp.2026.158808

Piotr PRUSINOWSKI
<https://orcid.org/0000-0001-7807-7663>

Interdyscyplinarna konferencja naukowa „Miasto starsze niż prasa (III)”, Zielona Góra, 15–17 października 2025 roku

*A report on the Interdisciplinary Conference
“A City Older than the Press (III)”
(15–17 October 2025, Zielona Góra)*

W dniach 15–17 października 2025 roku w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze miała miejsce ogólnopolska interdyscyplinarna konferencja naukowa „Miasto starsze niż prasa (III)”, zorganizowana przez WiMBP im. C. Norwida we współpracy z Katedrą Wiedzy o Mediach Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Komisją Prasoznawczą PAN — Oddział w Krakowie, Zakładem Dziennikarstwa i Nauk o Mediach Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich Zarząd Oddziału w Zielonej Górze i Stowarzyszeniem Przyjaciół Biblioteki Norwida.

Była to trzecia odsłona cyklicznego już sympozjum, którego głównym celem jest analiza stanu i kierunków badań nad współczesną prasą oraz prezentacja obszarów badawczych współczesnych medioznawców i regionalistów. Podobnie jak w przypadku poprzednich edycji, z których pierwsza odbyła się w dniach 2–4 października 2023 roku, a druga 11–13 września 2024 roku, tegoroczne obrady zmierzały do uzupełnienia, pogłębienia i oceny obecnego stanu badań nad prasą regionalną, nie tylko w kontekście Zielonej Góry i Ziem Zachodnich, lecz również w szerszym kontekście ogólnopolskim.

Oprócz referatów, wypełniających poszczególne sesje, za każdym razem zwieńczone ożywionymi dyskusjami, ważną rolę przypadła debatom, stwarzającym dodatkowe pole do wymiany myśli, refleksji i doświadczeń związanych z omawianą problematyką.

Łącznie w konferencji wzięło udział 210 osób, w tym 25 prelegentów i uczestników debat, a także przedstawiciele bibliotek południowej części województwa lubuskiego, uczniowie szkół średnich i studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego. Transmisję obrad obejrzało około 50 osób.

15 października 2025 roku

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał Dyrektor WiMBP im. Cypriana Norwida dr Andrzej Buck wraz z prof. dr hab. Grażyną Wroną z Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, przewodniczącą Komisji Prasoznawczej PAN, Oddział w Krakowie, redaktor naczelną „Rocznika Historii Prasy Polskiej”, oraz prof. dr hab. Jolantą Chwastyk-Kowalczyk z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, od maja 2025 roku przewodniczącą Rady Naukowej zielonogórskiej książki. Gościem inauguracji był Piotr Dopierała, dyrektor Oddziału Okręgowego NBP w Zielonej Górze, który przekazał Bibliotece dwie sztuki srebrnej monety kolekcjonerskiej, wyemitowanej z okazji upamiętnienia 80. rocznicy powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Polski.

Inauguracyjny wykład inspirujący, zatytułowany *Język w mediach, czyli polszczyzna byle jaka*, poprowadził dr hab. Maciej Malinowski, prof. Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu, redaktor naczelny półrocznika „Eruditio et Ars” i redaktor językowy „Rocznika Historii Prasy Polskiej”, autor książek, m.in. *Ożeż ty!, polszczyzno. Wątpliwości użytkowników języka, wyjaśnienia lingwistyczne*. W swoim wystąpieniu, wpisującym się w cykl konwersatoriów bibliotekoznawczych, poruszył wiele kwestii obrazujących niską jakość polszczyzny w mass mediach. Za główne przyczyny tego negatywnego zjawiska uznał nie najlepsze kompetencje językowe osób zatrudnionych w redakcjach prasowych, radiowych i telewizyjnych, a przede wszystkim w portalach internetowych, oraz brak chęci uzupełniania przez nich wiedzy oraz podnoszenia umiejętności warsztatowych, w tym tych związanych z poprawną polszczyzną. Jednocześnie szukał sposobów na zaradzenie tej patowej sytuacji.

Wykład dr. hab. Macieja Malinowskiego poprzedzał pierwszą sekcję sympozjum, moderowaną przez prof. dr hab. Małgorzatę Mikołajczak z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Referaty wypełniające ten oraz dwa kolejne panele reprezentowały wspólny blok tematyczny pod hasłem *Prasa, media, region — kierunki i inspiracje badawcze — stare pytania, nowe odpowiedzi*.

Jako pierwsza wystąpiła reprezentantka UKEN w Krakowie, dr Sabina Kwiecień. W prelekcji pt. *Galiczyjskie czasopisma naukowe do 1918 roku — wstęp do badań* poddała analizie zarówno tytuły publikowane na terenie Lwowa i Krakowa — głównych ośrodków akademickich monarchii habsburskiej — jak i mniej znane inicjatywy

provincialne. Szczególną uwagę poświęciła roli, jaką czasopisma te odegrały w kształtowaniu lokalnych środowisk naukowych, podkreślając zarazem ich znaczenie w procesie narodotwórczym. Rekonesans miał na celu zarysowanie kierunków dalszych, pogłębionych badań nad galicyjską prasą naukową, ze wskazaniem na potencjał digitalizacyjny, stan zachowania zbiorów oraz luki w dotychczasowym stanie badań.

Kolejny referat, *Między pytaniem a oskarżeniem. Interpelacje prasowe w Sejmie Ustawodawczym (1919–1922)*, zaprezentowała prof. dr hab. Grażyna Wrona. Podkreślając znaczenie interpelacji poselskich w warunkach rodzącej się demokracji parlamentarnej, autorka zwracała uwagę na fakt, że wystąpienia te pozwalały nie tylko na sygnalizowanie nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji państwowych, ale także na podejmowanie tematów istotnych dla społeczeństwa, w tym kwestii związanych z funkcjonowaniem prasy. Sejm stawał się zatem areną sporu także o miejsce publicystyki w nowo powstałym porządku prawnym, politycznym i społecznym. W tym kontekście interpelacje prasowe należy dziś postrzegać jako cenne źródło historyczne do badania relacji między władzą ustawodawczą a wykonawczą, ale także do analizy postrzegania prasy jako aktora politycznego, który zdaniem jednych stał na straży interesu publicznego, według innych zaś stanowił potencjalne zagrożenie dla porządku państwowego.

Dr Andrzej Buck zaproponował temat *Między „Pokoleniem” i „Nurtem” a „Nowym Wyrazem” (1946–1981)*. *Czasopisma literackie młodych po roku 1945*. Omawiając problematykę stosunkowo rzadko podejmowaną przez badaczy, autor przedstawił periodyzację opisywanych czasopism, ich funkcje i zmieniający się obieg społeczny. W kreowaniu świadomości pokoleniowych i w powstających programach literackich ważną rolę odegrały periodyki młodoliterackie, jak np. „Sztuka i Naród” (1942–1944), „Walka” (1945), „Inaczej” (1945), „Pokolenie” (1946–1947), „Nurt” (1947), „Po Prostu” (1949–1955), „Wyboje” (1956–1957), „Zebra” (1957–1958), „Orientacja” (1965–1971) czy „Nowy Wyraz” (1972–1981). W badaniach dr Buck zastosował metodę analizy jakościowej i obserwacji uczestniczącej.

W centrum zainteresowania dr. Piotra Prusinowskiego z WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze znalazły się *Dzieje Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze zapisane na kartach „Zeszytów Teatralnych” (1958–2025)*. Prelegent prześledził dzieje tytułowych zeszytów, które — spełniając funkcję programów teatralnych — oprócz podstawowych informacji na temat kolejnych premier zawierały liczne teksty o charakterze teatrologicznym, literaturoznawczym i historyczno-kulturowym, biogramy i wywiady z twórcami, zdjęcia z prób, projekty scenografii i kostiumów. Redagowane m.in. przez Zdzisława Giżejewskiego, Jerzego Ziomka, Marka Waruszyńskiego, Andrzeja Bucka i Annę Tokarską czy Wojciecha Śmigielskiego, często przygotowywane we współpracy z wybitnymi grafikami, przypominały charakterem nowoczesne czasopisma branżowe. Dostarczając kolejnym pokoleniom widzów cennych informacji na temat artystycznych poczynąń Lubuskiego Teatru, z czasem stały się kopalnią wiedzy dla badaczy i historyków zielonogórskiej sceny.

Tematem referatu prof. dr hab. Jolanty Chwastyk-Kowalczyk był *Londyński „Pamiętnik Literacki” — organ Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie — po 2018 roku*. Autorka, która w swoim naukowym dorobku ma prasoznawczą monografię poświęconą temu periodykowi¹, uaktualniła omawianą przez siebie problematykę o jakościową analizę zawartości numerów, które ukazały się na przestrzeni ostatnich siedmiu lat. Podkreśliła zarówno informacyjną, jak i kulturotwórczą funkcję czasopisma, które silniej niż dotąd otworzyło się na młodych debiutantów i nową falę emigracji, a obecnie pozostaje jedynym tytułem o profilu literacko-kulturalnym w języku polskim, jaki ukazuje się nieprzerwanie poza granicami kraju. W trakcie prelekcji prof. Chwastyk-Kowalczyk wyrażała nadzieję, że mimo braku stałego źródła finansowania czasopismo będzie się w stanie utrzymać na rynku. Stanowi ono bowiem szeroką platformę dla twórców rozszerzających granice kultury polskiej.

Prof. Chwastyk-Kowalczyk moderowała kolejną sesję w ramach tego samego bloku tematycznego. Panel rozpoczęło wystąpienie reprezentantki Uniwersytetu Warszawskiego, dr hab. Katarzyny Gajlewicz-Korab, prof. UW. Prezentacja, której współautorką była Dagmara Sidyk-Furman, nosiła tytuł *Między rejestrem a rzeczywistością: własność prasy w Polsce a wyzwania identyfikacji beneficjentów rzeczywistych*, a dotyczyła wyników badań przeprowadzonych w ramach projektu „Euromedia Ownership Monitor — EurOMo 2025”. Skupiając się na rynku wydawnictw prasowych w Polsce, autorki poddały analizie strukturę własności i przejrzystości podmiotów medialnych, w tym dzienników i tygodników. W efekcie opracowały rekomendacje obejmujące wzbogacenie rejestru KRS o dane o beneficjentach rzeczywistych, ograniczenie udziału spółek zakładanych w rajach podatkowych, wymóg publikacji struktur właścicielskich online oraz wsparcie narzędzi do łatwego przeszukiwania i monitoringu sektora prasowego.

Z tematem *Koncerny Burda Media Polska i Bauer Media Polska na polskim rynku mediów — dywersyfikacja produktów i usług* wystąpiła dr hab. Olga Dąbrowska-Cendrowska, prof. UJK, dyrektor Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zgodnie z tytułem uczyniła przedmiotem swoich badań dwa koncerny z niemieckim kapitałem, traktowane jako ważne składowe polskiego systemu medialnego. Poddała analizie porównawczej ich działalność w obrębie podejmowanych inwestycji, szeroko rozumianej promocji medialnej (zwłaszcza prasowej i internetowej) oraz kanałów dystrybucji treści. Uwzględniając znaczące zmiany, jakie pandemia Covid-19 wywołała na rynku prasowym, prelegentka skupiła się na wydarzeniach w latach 2020–2025.

Dr Bożena Jaskowska z Instytutu Nauk o Informacji UKEN w Krakowie przedstawiła referat pt. *Cyfrowe narzędzia CAQDAS* (Computer-Assisted Qualitative Data

¹ J. Chwastyk-Kowalczyk, *Londyński „Pamiętnik Literacki” — organ Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie — w latach 1976–2018*, Kielce 2019.

Analysis Software) w analizie zawartości prasy: studium przypadku z użyciem MAXQDA. Celem było pokazanie, w jaki sposób tytułowe narzędzia do komputerowo wspomaganey analizy danych jakościowych (CAQDAS) wspierają proces systematycznego kodowania i interpretacji tego rodzaju danych w badaniach prasoznawczych. Funkcje te zostały omówione na przykładzie profesjonalnego oprogramowania MAXQDA. Prelegentka przybliżyła słuchaczom kwestię ograniczeń i wyzwań związanych z cyfrową analizą materiałów prasowych.

Następnie organizatorzy zaprosili wszystkich uczestników konferencji do udziału w debacie pod hasłem *Co mówią, a czego nie mówią nasze źródła? O ograniczeniach i potencjale badań nad mediami*. Ożywiona dyskusja, moderowana przez prof. Grażynę Wroneń, stanowiła okazję do wspólnego namysłu nad zaznaczonymi w tytule kwestiami.

16 października 2025 roku

W drugi dzień konferencji wprowadzały „rozmowy inspiracji”, które dr Kaja Rostkowska z Uniwersytetu Zielonogórskiego przeprowadziła z prof. dr. hab. Jerzym Bralczykiem. Spotkanie pod hasłem *Wiem, co mówię, czyli o dobrej komunikacji* przyciągnęło do Biblioteki Norwida rzeszę osób zainteresowanych spotkaniem ze słynnym językoznawcą, w tym wielu młodych ludzi.

Trzecia sesja, moderowana przez prof. Olę Dąbrowską-Cendrowską, przyniosła kontynuację wątków tematycznych, które dominowały w dniu poprzednim, związanych z prasą i mediami w kontekście regionu. Dr hab. Aleksandra Lubczyńska, prof. UJK wystąpiła z tematem *„Pamiętnik Koła Kielczan” (1925–1938) a idea regionalizmu*. Przykładem realizacji tej idei, która tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zakładała uaktywnienie lokalnego potencjału intelektualnego w służbie dla kraju, był właśnie ów periodyk, wydawany przez założone w 1925 roku Koło Kielczan. Obok ściśle pamiątkarskiego, „Pamiętnik” miał także charakter historyograficzny, a zamieszczane na jego łamach materiały wspomnieniowe (m.in. wspomnienia kolejnych pokoleń kieleckich uczniów) stanowiły przyczynki do dziejów oświaty i wychowania w regionie na przełomie wieków.

Rozgłośni Polskiego Radia w Łodzi w świetle jednodniówek „Fala Łódzka” z lat 1935–1939 poświęciła referat dr hab. Izabela Krasieńska, prof. UJK. Analizując ich warstwę formalną i wydawniczą oraz zawartość treściową, autorka wskazała na istotną wartość źródłową tych wydawnictw, które nie tylko upamiętniają pierwszych pięć kolejnych rocznic funkcjonowania rozgłośni, ale także informują o popularyzacji radia oraz postępach w zakresie radiofonizacji Łodzi i województwa łódzkiego.

Filmowi „Simona Kossak” w kontekście feministycznej narratologii i posthumanizmu przyjrzała się Agata Chrobot, reprezentantka Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu

Jana Kochanowskiego w Kielcach. Obraz w reżyserii Adriana Panka potraktowała jako przykład produkcji wykorzystującej posthumanistyczną perspektywę oraz bio-narracje, które wykraczają poza antropocentryczny sposób przedstawiania kontaktów człowieka z przyrodą. W odniesieniu do koncepcji Donny Haraway i Rosi Braidotti omówiła relacje tytułowej bohaterki ze zwierzętami i Puszcą Białowieską jako formy międzygatunkowego współistnienia opartego na bliskości, empatii i współdzielonej przestrzeni życia.

Prasa niemiecka w Zielonej Górze — ślady dawnego miasta to hasło przewodnie kolejnego bloku tematycznego. Sesję moderowała dr Anitta Maksymowicz z Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Wprowadzeniem do problematyki tej części obrad był pokaz stuletniego filmu dokumentalnego o niegdysiejszym Grünbergu, poprzedzony prelekcją Beaty Grelewicz, dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, oraz red. Tomasza Czyżniewskiego, autora licznych publikacji dotyczących historii miasta.

Autorem pierwszego wystąpienia, zgodnie z tytułem poświęconego *Monografii Hugona Schmidta i jej źródłom*, był dr hab. Marek Biszczyński, prof. UZ. Autor książki *Grünberg in Schlesien. Językowy obraz dziejów miasta w monografii Hugona Schmidta i jego źródłach. Część I*, omówił dawne rękopiśmienne materiały, jakimi się posługiwał Schmidt — słynny kronikarz miasta Grünberg: akta odnalezione stosunkowo niedawno w konkatedrze (których treści referent był pierwszym badaczem), kronikę Reichego z XVIII wieku czy dokumenty magistratu miasta. Wypełnił one II tom cyklu, planowany na 2025 rok, dodatkowo opatrzonej aneksem zawierającym zbiór analiz zielonogórskich inskrypcji epitafijnych, transkrybowanych, analizowanych i tłumaczonych dotąd na język polski błędnie.

Wybrane przedwojenne zielonogórskie czasopisma regionalne znajdujące się w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze znalazły się w centrum zainteresowań badawczych I zastępcy dyrektora tej instytucji, dr. Przemysława Bartkowiaka. Prelegent zaprezentował wybrane niemieckojęzyczne tytuły prasowe, które w tamtym czasie nie tylko służyły przekazywaniu informacji z życia miasta i regionu, ale niejako stanowiły okno na świat. Podkreślał przy tym, że ujęcie specyfiki Zielonej Góry, jak i całej Ziemi Lubuskiej wymaga odwołania się do złożonej, bo również polsko-niemieckiej historii. Instytucjami szczególnie predysponowanymi dla zachowywania tego cennego, wyjątkowego dziedzictwa są m.in. biblioteki, w tym publiczne.

Prawdopodobnie najstarszym periodykiem wydawanym na terenie obecnego województwa lubuskiego był „*Sorauer Wochenblatt/Tageblatt*” — *czasopismo Żar i Dolnych Łużyc (1817–1944)*, czyli „Tygodnik Żarski”; nad tym tytułem pochylił się dr Paweł Karp z WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze. Przypomniał postać drukarza Johanna Daniela Rauerta, który około 1811 roku zapoczątkował działalność wydawniczą w Żarach (ówczesnym Sorau), inaugurując czasopismo „*Niederlausitzischer Anzeiger*” („Kurier Dolnołużycki”), sześć lat później prze-

kształcone w „Sorauer Wochenblatt” (od 1898 „Sorauer Tageblatt”, a od 1935 — w okresie nazistowskim — do tytułu dodano dopisek „Beobachter”). Szybko znalazło ono czytelników i uznanie, stając się aż do zakończenia swego istnienia w 1944 roku nie tylko najważniejszym tytułem prasowym w Żarach i Dolnych Łużycach, ale też wzorcem dla podobnych przedsięwzięć wydawniczych regionu.

Najstarszy zielonogórski tytuł prasowy stał się tematem dwóch kolejnych wystąpień. Dr hab. Jarosław Kuczer, prof. UZ, wygłosił referat pt. *Zagadnienia prawne, ustrojowe i administracyjne w dyskursie rodzącej się niemieckiej prasy lokalnej w XIX w. Przypadek „Grünberger Wochenblatt” (1825–1871)*. Reprezentant Biblioteki Norwida oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego prześledził okres, który stanowił fazę początkową w rozwoju pisma oraz określony był przez czas jego założenia z inicjatywy drukarza Augusta Kriega do śmierci trzeciego wydawcy i redaktora, Wilhelma Levysohna, który zwłaszcza w okresie Wiosny Ludów czynił starania o podniesienie znaczenia tygodnika jako medium opiniotwórczego. Z każdą dekadą omawiane problemy nabierały bardziej dojrzałego kształtu, zarówno informacyjnego, jak i analitycznego, co wskazywało prawdopodobnie na faktyczny, stały wzrost zainteresowania mieszkańców miasta tematami prawnymi, ustrojowymi i administracyjnymi, ale i prowokowało rozwój świadomości protoobywatelskiej.

Czerwieńsk na kartach „Grünberger Wochenblatt” od połowy XIX do połowy XX wieku był tematem wystąpienia dr. Przemysława Góralczyka, dyrektora Zespołu Szkół w Czerwieńsku. Referent podkreślał ogromne znaczenie zielonogórskiego tygodnika w życiu mieszkańców dynamicznie rozwijającego się miasta, znanego niegdyś pod nazwą Rothenburg an der Oder. W omawianym okresie — szczególnie w latach 1848–1850 — czasopismo było dla nich ważnym źródłem informacji. Zamieszczane tam treści miały wówczas istotny wpływ nie tylko na czytelników z samego Czerwieńska, ale także z całego regionu, w pewien sposób wręcz kreując otaczającą ich rzeczywistość.

W trakcie obrad podkreślony został fakt digitalizacji wszystkich numerów „Grünberger Wochenblatt”. Udostępnione w zbiorach Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej, pozostają dostępne zarówno dla badaczy, jak i wszystkich zainteresowanych historią regionu. Sukcesywnie digitalizowane są także kolejne egzemplarze „Sorauer Wochenblatt/Tageblatt”.

Zwieńczeniem drugiego dnia konferencji była debata pod hasłem *Przedwojenna niemiecka prasa lokalna: dziedzictwo czy balast?*, moderowana przez dr. Przemysława Bartkowiaka. Nad odpowiedzią na postawione w tytule pytanie zastanawiali się: dr Marek Biszczanik, prof. UZ, dr hab. Jarosław Kuczer, prof. UZ, dr Paweł Karp, dr Przemysław Góralczyk, Tomasz Czyżniewski, dr Anitta Maksymowicz i Beata Grelewicz, wspólnie dochodząc do wniosku, że ten fragment dziejów lubuskiego czasopiśmiennictwa zasługuje na pamięć jako niezwykle ważna część historycznej, kulturowej i społecznej spuścizny regionu.

17 października 2025 roku

Profil tematyczny ostatniej już sesji to *Prasa studencka — alternatywa dla kultury narodowej?* Obrady, moderowane przez prof. dr hab. Magdalenę Steciąg, dyrektorkę Instytutu Filologii Polskiej UZ, zaczęły się rozmową prof. dr hab. Jolanty Chwastyk-Kowalczyk i dr. Andrzeja Bucka wokół publikacji prof. dr. hab. Jerzego Jarowieckiego pt. *Eugeniusz Kolanko „Bard”. Poeta i konspirator*. W trybie online w spotkaniu wziął udział sam autor — wybitny prasoznawca, literaturoznawca i bibliolog, przez wiele lat związany z Uniwersytetem Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (dzisiejszym UKEN), były redaktor naczelny „Rocznika Historii Prasy Polskiej”. Wedle słów dr. Bucka opracowanie przełamuje „geograficzny schemat”, podług którego badacze poezji doby wojny i okupacji koncentrowali się najczęściej na warszawskim środowisku literackim skupionym wokół dwumiesięcznika „Sztuka i Naród”: „dokonując precyzyjnej, naukowej kwerendy, pokazuje barda ziemi krakowskiej czasów apokalipsy, Eugeniusza Kolanko. Uzupełnia też wieloletnią refleksję badacza nad krakowską poezją konspiracyjną”.

Dr Andrzej Buck podjął również temat *Zielonogórska prasa studencka (1975–1980). Modele, struktura i funkcje*. Omówił zasady funkcjonowania owej prasy w latach 70. i na początku 80., jej typologię oraz miejsce w strukturze prasy kulturalnej i literackiej w Polsce. Przypominając, że początki studenckiego ruchu dziennikarskiego w Zielonej Górze datują się od roku 1959, zwrócił uwagę na fakt, że aż do połowy lat 70. były to zaledwie próby. Historia najnowsza studenckiego dziennikarstwa w środowisku lubuskim wiąże się z Seminarium Dziennikarskim w Łagowie Lubuskim (kwiecień 1975), gdzie postanowiono reaktywować zielonogórski Klub Dziennikarzy Studenckich. Wtedy to zrodziła się myśl o wydawaniu kolumn studenckich w istniejącej prasie regionalnej oraz redagowaniu biuletynu środowiskowego. Szczególną rolę odegrała w tym względzie powtarzalna jednodniówka studencka „Faktor”, której pierwszy numer ukazał się 13 maja 1975 roku w czasie Tygodnia Kultury Studenckiej „Bachanalia 75”.

Z referatem zatytułowanym *Konwergencja mediów lokalnych w praktyce: casus Akademickiego Radia Index* wystąpiły przedstawicielki Uniwersytetu Zielonogórskiego: dr Kaja Rostkowska i Weronika Łuczak. Na przykładzie wymienionego w tytule medium, operującego równolegle w przestrzeni radiowej, internetowej i wideo, prelegentki omówiły praktyki konwergencji treści (cross-media), adaptacji do nowych formatów dystrybucji (media społecznościowe, streaming, podcasty), a także rolę młodych twórców w redefiniowaniu lokalnej sfery medialnej. Realizując ideę konwergencji jako procesu scalania różnych form przekazu (technologicznego, redakcyjnego, instytucjonalnego), ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu regionalnego i środowisk akademickich, media takie jak Radio Index funkcjonują w ścisłym związku ze swoją wspólnotą — są zarówno jej lustrem, jak i aktywnym uczestnikiem życia społecznego.

Prezes zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich, dr Robert Rudiak, zaprezentował referat dotyczący *Literatury, nauki i sztuki na łamach zielonogórskich pism studenckich (1959–2020)*. W omawianym okresie, obejmującym ponad 60 lat istnienia akademickiej Zielonej Góry, w państwowych szkołach wyższych pojawiło się łącznie 20 czasopism studenckich, wśród których referent wymienił m.in. jednodniówkę „Faktor”/„DeFaktor” (1975–1989, 1992) oraz miesięczniki „Uniwersytet Zielonogórski” (2001–2020) i „UZetka” (2002–2017). Podkreślił, że wielu początkujących niegdyś dziennikarzy, pisarzy, artystów czy fotoreporterów, którzy debiutowali na łamach studenckiej prasy, zyskało później możliwość zaistnienia w mediach lub kontynuowania kariery literackiej, artystycznej czy naukowej. Całe ich grupy stały się środowiskową awangardą, intelektualną i artystyczną bohemą czy też miejską lub regionalną elitą.

Obrady zwieńczyła debata na temat dziedzictwa badań nad prasą studencką Andrzeja K. Waśkiewicza, moderowana przez dr. Andrzeja Bucka. W dyskusji wzięli udział: dr Kaja Rostkowska, dr Przemysław Bartkowiak, prof. dr hab. Magdalena Steciąg, dr Robert Rudiak, dr hab. Maciej Malinowski, Agnieszka Urbaniak z Działu Informacji Regionalnej i Bibliograficznej WiMBP oraz Marek Herejczak, specjalista od dokumentacji życia akademickiego i działalności zielonogórskich szkół wyższych.

Podsumowania tegorocznej konferencji dokonali prof. dr hab. Grażyna Wrona, prof. dr hab. Jolanta Chwastyk Kowalczyk oraz dr Andrzej Buck, którzy podziękowali autorom wszystkich wystąpień, zwracając uwagę na różnorodność podjętych wątków tematycznych i sposobów ich ujęcia oraz zachęcając do publikacji referatów w pokonferencyjnej monografii, przygotowywanej we współpracy z Wydawnictwem Naukowym i Edukacyjnym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Prof. Wrona i prof. Chwastyk-Kowalczyk doceniły skuteczność Biblioteki w zakresie pozyskiwania środków i realizacji wydarzeń na wysokim poziomie merytorycznym i organizacyjnym.

Przy okazji sympozjum miało miejsce również posiedzenie Rady Naukowej WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze. W jej składzie znajdują się obecnie: prof. dr hab. Jolanta Chwastyk Kowalczyk — przewodnicząca, dr Halina Bernat, dr hab. Małgorzata Czerwińska, prof. UZ, ks. dr hab. Andrzej Draguła, prof. US, dr Grzegorz Figiel, dr Katarzyna Grabias-Banaszewska, prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak, prof. dr hab. inż. Justyna Patalas-Maliszewska, dr Piotr Prusinowski — sekretarz, dr hab. Radosław Szyber, prof. UZ oraz dr Joanna Wawryk. W spotkaniu, dotyczącym przede wszystkim najbliższych planów Biblioteki w zakresie działalności naukowej, wzięli udział również dr Andrzej Buck — dyrektor WiMBP, dr Przemysław Bartkowiak — I zastępca dyrektora i Żaneta Cierach — II zastępca dyrektora.

Konferencji towarzyszyły interesujące wydarzenia, spośród których szczególnie znaczenie miał wernisaż wystawy *200. rocznica powstania najstarszego zielonogór-*

skiego czasopisma (1825–1944) „*Grünberger Wochenblatt*”, upamiętniającej bogate dzieje periodyku, który ukazywał się nieprzerwanie przez niemal 120 lat. Projekt został dofinansowany ze środków pomocowych Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) w ramach Programu Współpracy INTERREG VI A Brandenburgia-Polska 2021–2027 oraz Funduszu Małych Projektów Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. Uczestnicy sympozjum zyskali także możliwość zwiedzenia Muzeum Ilustracji Książkowej, piwnicy winiarskiej Domu Stanów Ziemskich oraz Parku Książęcego w Zatoniu.

Konferencja była również transmitowana online. Nagrania sesji, które odbyły się w poszczególnych dniach, są udostępnione w serwisie YouTube:

15.10.2025 https://www.youtube.com/watch?v=uafwITelk_E

16.10.2025 https://www.youtube.com/watch?v=f_SZ4nikJig

17.10.2025 <https://www.youtube.com/watch?v=9vAaWTzz5k8>

Rada Programowa:

- dr Andrzej Buck (kierownik konferencji, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze; Komisja Prasoznawcza PAN, Oddział w Krakowie);
- dr Przemysław Bartkowiak (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze);
- prof. dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach);
- dr hab. Małgorzata Czerwińska, prof. UZ (Uniwersytet Zielonogórski);
- dr hab. Olga Dąbrowska-Cendrowska, prof. UJK (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach);
- dr hab. Katarzyna Gajlewicz-Korab, prof. UW (Uniwersytet Warszawski);
- dr Paweł Karp (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze);
- prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak (Uniwersytet Zielonogórski);
- prof. dr hab. Magdalena Steciąg (Uniwersytet Zielonogórski);
- prof. dr hab. Grażyna Wrona (opiekun naukowy konferencji – Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; Komisja Prasoznawcza PAN, Oddział w Krakowie);
- dr Piotr Prusinowski (sekretarz – Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze).

10.24425/rhpp.2026.158809

Anna PIECZKA-WĘGORKIEWICZ
<https://orcid.org/0000-0002-5136-7975>

Sprawozdanie z XVI Ogólnopolskiej Konferencji Metodologicznej Medioznawców „Sztuczna inteligencja w mediach, polityce i kulturze — społeczny wymiar rewolucji AI”, Warszawa 27–28.11.2025 r.

A report on the 16th National Methodological Conference of Media Experts “Artificial Intelligence in media, politics and culture”, Warsaw, 27–28 November 2025

W dniach 27–28 listopada 2025 r. na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się XVI Ogólnopolska Konferencja Metodologiczna Medioznawców (dalej: OKMM), poświęcona społecznym, kulturowym i politycznym konsekwencjom rozwoju sztucznej inteligencji. Obrady zorganizowano w budynku Wydziału Lingwistyki Stosowanej UW przy ul. Dobrej 55.

Pierwszy dzień konferencji (27 listopada) poświęcony był XV Warsztatom Metodologicznym, zatytułowanym *AI w warsztacie naukowca*. W spotkaniu wzięło udział niemal 50 osób, co stanowiło rekord frekwencji w historii warsztatów metodologicznych, organizowanych w ramach OKMM. W roli prowadzących wystąpili dr Iwona Leonowicz-Bukała oraz dr Mikołaj Birek, reprezentujący Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

Warsztaty rozpoczęły się wprowadzeniem teoretycznym do problematyki sztucznej inteligencji, ze szczególnym uwzględnieniem jej roli w pracy badacza medioznawcy. Poruszano kwestie związane m.in. z cyberbezpieczeństwem i nieszczelnością dużych modeli językowych (LLMs), zjawiskiem sykofancji, wykorzystaniem agentów AI oraz generowaniem materiałów wizualnych. Część metodologiczna koncentrowała się na praktycznych aspektach wykorzystania narzędzi sztucznej inteligencji w bada-

niach naukowych. Podkreślono przydatność LLM-ów w badaniach o charakterze jakościowym, jak również zaprezentowano i omówiono przykładowe narzędzia (m.in. Julius.ai, ResearchRabbit, SciSpace). Warsztatom towarzyszyły ćwiczenia praktyczne, umożliwiające uczestnikom samodzielne przetestowanie prezentowanych rozwiązań. Otwartość prowadzących na pytania i dyskusję sprzyjała aktywnemu udziałowi uczestników zarówno w trakcie zajęć, jak i po ich zakończeniu.

Drugi dzień konferencji (28 listopada) poświęcony został obradom plenarnym. Konferencję otworzyli dr hab. Michał Głowacki, prof. UW (Prodziekan ds. Badań Naukowych i Współpracy Międzynarodowej WDIiB UW), oraz dr hab. Tomasz Gackowski, prof. UW, kierownik Laboratorium Badań Medioznawczych WDIiB UW, podkreślając znaczenie międzyuczelnianej refleksji nad możliwościami badania mediów w zmieniającym się środowisku medialnym i informacyjnym.

Obrady rozpoczęły się wykładem plenarnym Pawła Sobkowicza (Narodowe Centrum Badań Jądrowych), zatytułowanym *Wykorzystanie koncepcji cyfrowych bliźniaków w badaniach społecznych: szanse i zagrożenia*. W wystąpieniu zaprezentowano potencjał modelowania złożonych procesów społecznych z wykorzystaniem zaawansowanych technologii cyfrowych. Prelegent zwrócił uwagę m.in. na ograniczoną przystawalność wielu modeli do sytuacji rzeczywistych oraz na istotną rolę czynników afektywnych (emocji) w badaniach nad dynamiką zmian opinii.

Następnie obrady toczyły się w ośmiu panelach tematycznych. Panel pierwszy, moderowany przez Agnieszkę Walecką-Rynduch, poświęcony został emocjom w polityce w dobie sztucznej inteligencji i składał się z siedmiu wystąpień. W tej części konferencji wystąpili m.in. Agnieszka Hess, prezentująca referat dotyczący wydarzeń zaburzających jako elementu ujawniania pejoratywnych nastrojów społecznych wobec Ukraińców w mediach społecznościowych, Aleksandra Seklecka, omawiająca możliwości zastosowania analizy dyskursu w badaniach emocji w polityce, Małgorzata Durmaj i Anna Kulma, analizujące partycypację polityczną z wykorzystaniem rzeczywistości wirtualnej, oraz Karol Zajdowski, który przedstawił zagadnienie mikrotargetingu w wyborach w Polsce w latach 2023 i 2025. Zarówno te, jak i pozostałe referaty wygłoszone w ramach panelu koncentrowały się na analizie emocji, afektów oraz mechanizmów polaryzacji politycznej, również w kontekście narzędzi algorytmicznych.

Równolegle obradował panel drugi, poświęcony aspektom etycznym, prawnym oraz praktyce zawodowej w działalności dziennikarza i pracownika mediów, moderowany przez Zbigniewa Widerę. Wystąpienia w ramach panelu koncentrowały się na problemie odpowiedzialności, regulacji prawnych oraz instytucjonalnych uwarunkowań wdrażania narzędzi opartych na AI. Pierwsza głos zabrała Joanna Hołda z referatem *Dziennikarz i sztuczna inteligencja — na styku etyki i prawa*, zwracając uwagę na problem odpowiedzialności za słowo oraz konieczność doprecyzowania przepisów prawnych regulujących wykorzystanie AI w mediach. Następnie Tomasz Aleksandrowicz przedstawił prezentację dotyczącą sposobów, w jakie polskie spółki

medialne wykorzystują sztuczną inteligencję, podkreślając ewolucyjny charakter tych wdrożeń, polegający na stopniowym i ostrożnym wprowadzaniu nowych funkcji opartych na AI. Krzysztof Chmielewski poruszył problematykę prawnoautorską w odniesieniu do gier cyfrowych, podejmując refleksję nad statusem twórcy oraz rolą, jaką w tym kontekście odgrywa sztuczna inteligencja. Maria Nowina Konopka zaprezentowała perspektywy rozwoju sztucznej inteligencji w polskiej medycynie do roku 2035, zwracając uwagę na przyjmowane w dokumentach strategicznych optymistyczne założenia programowe. Panel zakończyło wystąpienie Aleksandra Reja, poświęcone studium audytu dużych modeli językowych (LLM) w ujęciu procesowym. Całość wystąpień w tym panelu unaoczniała potrzebę wypracowania spójnych ram etycznych i prawnych dla wykorzystania sztucznej inteligencji, a także znaczenie instytucjonalnych mechanizmów nadzoru i odpowiedzialności w kontekście rosnącej obecności AI w praktyce zawodowej mediów.

Po przerwie kawowej równocześnie obradowały panel trzeci, poświęcony relacjom między narracją, emocjami i wspólnotą w kontekście wykorzystania sztucznej inteligencji, oraz panel czwarty, dotyczący zastosowań AI w sztuce i kulturze. Panel trzeci, moderowany przez Agnieszkę Hess, obejmował pięć wystąpień koncentrujących się na sposobach, w jakie algorytmy i narzędzia oparte na AI wpływają na kształtowanie narracji, interpretację przekazów medialnych oraz dynamikę emocji w sferze publicznej. Maja Wolny przedstawiła referat dotyczący różnic w narracjach o Ukrainie i Rosji generowanych przez duże modele językowe, zwracając uwagę na fakt, że LLM-y nie tylko streszczają informacje, lecz także współtworzą określone obrazy rzeczywistości. Krzysztof Flasiński zaprezentował metodologiczne aspekty badania przekazów medialnych dotyczących zmian klimatycznych, a Bartłomiej Łódzki omówił wpływ funkcji Google AI Overview na wzorce konsumpcji informacji, wskazując na spadek liczby kliknięć w linki oraz potencjalny wzrost znaczenia dziennikarstwa jakościowego. Ostatnie wystąpienia, przygotowane przez Konrada Kiljana we współpracy z Ewelina Gajewską oraz przez Roksanę Gloc, dotyczyły odpowiednio obliczeniowej analizy różnic w natężeniu emocjonalnym wypowiedzi parlamentarnych na temat agresji w Rosji oraz zagadnienia tworzenia i funkcjonowania sieci badawczych w epoce AI. Referaty zaprezentowane w ramach panelu trzeciego ukazywały potencjał sztucznej inteligencji jako narzędzia analitycznego, jednocześnie zwracając uwagę na jej rolę w procesach współtworzenia narracji, emocji i znaczeń, istotnych z perspektywy badań nad mediami i komunikacją społeczną.

Panel czwarty poświęcony był wykorzystaniu sztucznej inteligencji w obszarze sztuki i kultury. Uwagę zwracały wystąpienia Martyny Groth (*THEAITRE: kiedy SI wygenerowała dramat...*), Weroniki Jaworskiej (*Przyszłość sztuki w metawersum*) oraz Mikołaja Birka (*Algorytm w ruchu. Animacja AI czy wideo AI?*), w których podejmowano zagadnienia autorstwa, kreatywności oraz nowych form ekspresji artystycznej w kontekście rozwoju technologii generatywnych.

Po przerwie obiadowej obrady zostały wznowione w ramach równoległych paneli poświęconych kwestiom edukacyjnym, instytucjonalnym i sektorowym (panel piąty) oraz doświadczeniom i percepcji użytkowników narzędzi opartych na sztucznej inteligencji (panel szósty). Panel piąty koncentrował się na problematyce wykorzystania AI w edukacji oraz w praktykach instytucjonalnych, a także na metodologicznych aspektach badań nad tymi zagadnieniami. Adam Szynol poruszył temat wpływu sztucznej inteligencji na dydaktykę seminaryjną, a Mariola Antczak i Monika Wachowicz odniosły się do zagadnień wspomagania nauczycieli w zakresie wykorzystania AI przez wojewódzkie biblioteki pedagogiczne, akcentując metodologiczne wyzwania badań w tym obszarze. Iwona Leonowicz-Bukała wraz z Dominikiem Stojakiem omówili możliwości wykorzystania generatywnej sztucznej inteligencji w badaniach zawartości treści, z kolei Zbigniew Widera zaprezentował referat dotyczący zastosowania AI w zarządzaniu zasobami jednostek samorządu terytorialnego.

Panel szósty, skoncentrowany na perspektywie użytkowników sztucznej inteligencji, dotyczył doświadczeń, percepcji oraz relacyjnych aspektów interakcji człowieka z technologią. Wystąpienie Anny Chudzik podejmowało zagadnienie humoru w kontekście generatywnej AI. Weronika Wlazły, w imieniu własnym oraz Agaty Bonenberg i Mo Zhou, przedstawiła wyniki badania wzrokowego rowerzystów z wykorzystaniem eye trackingu w miejskim korytarzu ekologicznym nad Wartą w Poznaniu, wskazując, że rozwiązania urbanistyczne mogą pełnić funkcję wspierającą dobrostan użytkowników. Aleksandra Skrzypiec zaprezentowała referat skoncentrowany na relacyjnych aspektach komunikacji między człowiekiem a AI, zwracając uwagę na potencjalne zagrożenia w tym obszarze, a Paulina Motylińska i Anna Pieczka-Węgorkiewicz omówiły wyniki badań dotyczących poczucia bezpieczeństwa informacyjnego studentów w dobie AI, wskazując, że kontakt z treściami generowanymi przez duże modele językowe może prowadzić do jego obniżenia. Referaty wygłoszone w ramach panelu szóstego unaocznily znaczenie perspektywy użytkownika w badaniach nad sztuczną inteligencją, podkreślając społeczne i komunikacyjne konsekwencje coraz powszechniejszego wykorzystywania narzędzi opartych na AI.

Ostatnią część obrad stanowiły sesje poświęcone sztucznej inteligencji, algorytmom i dezinformacji (panel siódmy) oraz metodom i infrastrukturze badań medioznawczych (panel ósmy). Panel siódmy, moderowany przez Karolinę Brylską, koncentrował się na zagadnieniach związanych z funkcjonowaniem algorytmów platform społecznościowych oraz wykorzystaniem narzędzi opartych na sztucznej inteligencji w procesach dezinformacyjnych. Anna Miotk omówiła problem wpływu algorytmów platform cyfrowych na dystrybucję i widoczność treści, natomiast Miłkołaj Rogalewicz zaprezentował referat dotyczący wykorzystania generatywnej AI w kampaniach dezinformacyjnych.

Panel ósmy poświęcony był metodologicznym i infrastrukturalnym wyzwaniom współczesnych badań medioznawczych w kontekście rozwoju AI. Agnieszka Smaga

zwróciła uwagę na trudności, jakie dla badań komparatystycznych stwarza multimodalna sztuczna inteligencja, natomiast Adam Balcerzak przedstawił zagadnienia związane z budowaniem odpornej infrastruktury badawczej na przykładzie rozwiązania Proxmox HA. Ostatnie wystąpienie, wygłoszone przez Krzysztofa Nadratowskiego, dotyczyło potencjału oraz etycznych wyzwań związanych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji w komunikacji organizacji pozarządowych.

Konferencję zakończyła dyskusja podsumowująca, w której akcentowano potrzebę dalszych badań nad metodologicznymi, etycznymi oraz społecznymi konsekwencjami wykorzystania sztucznej inteligencji w badaniach nad mediami. XVI Ogólnopolska Konferencja Metodologiczna Medioznawców potwierdziła, że refleksja nad AI stanowi obecnie jeden z kluczowych obszarów współczesnego medioznawstwa, wymagający zarówno rozwoju nowych narzędzi badawczych, jak i krytycznego namysłu nad ich ograniczeniami oraz konsekwencjami społecznymi.

Nasi Autorzy Our Authors

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk — prof. dr hab.; medioznawczymi, prasoznawczyni; Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Małgorzata Dajnowicz — prof. dr hab.; historyczka; Wydział Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Katedra Historii Kultury, Pracownia Historii Kobiet; Instytut Studiów Kobiety; Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego w Warszawie.

Jadwiga Goniewicz-Potocka — dr; literaturoznawczyni; Zakład Literatury XIX Wieku Uniwersytetu Łódzkiego.

Aleksandra Lubczyńska — dr hab., prof. UJK; bibliolożka, prasoznawczyni, historyczka; Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Tomasz Mielczarek — prof. dr hab.; prasoznawca, medioznawca; Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Anna Pieczka-Węgorkiewicz — mgr; historyczka; Katedra Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Piotr Prusinowski — dr; literaturoznawca; filmoznawca; Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze.

Marek Wegner — mgr; historyk; badacz niezależny.

Spis treści

Artykuły

Tomasz
MIELCZAREK
5 *Z dziejów badań czytelnictwa prasy w Polsce*

Jadwiga
GONIEWICZ-
-POTOCKA
23 *Emancypacja w ruchu. Warszawska prasa
(1902–1908) wobec tańca Isadory Duncan*

Marek
WEGNER
49 *Wybrane aspekty bitwy nad rzeką Yalu
w oparciu o źródła rosyjskie i brytyjskie oraz
prasę warszawską*

Małgorzata
DAJNOWICZ
67 *Oblicze pamięci o obławie augustowskiej
(z archiwum Alicji Maciejowskiej)*

Aleksandra
LUBCZYŃSKA
85 *Biuletyn informacyjny „Z Zielonogórskiej
Kniei” jako przykład czasopisma łowiec-
kiego*

Recenzje

Jolanta
CHWASTYK-
-KOWALCZYK
105 *Przelamywanie stereotypów..., recenzja
książki: Daniel Kiper, Szkice o polskich
dziennikarkach w Stanach Zjednoczonych
przełomu XIX i XX wieku, Lublin: Wydaw-
nictwo KUL, 2025, s. 196, ISBN: 978-83-
68595-10-9*

- Jolanta
CHWASTYK-
-KOWALCZYK
111 *Pamięć umiera ostatnia, recenzja publikacji
Jerzego Jarowieckiego pt. Eugeniusz Ko-
lanko („Bard”), Zielona Góra – Warszawa:
Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP,
2025, ss. 255*

Sprawozdania

- Piotr
PRUSINOWSKI
121 *Interdyscyplinarna konferencja naukowa
„Miasto starsze niż prasa (III)”, Zielona
Góra, 15–17 października 2025 roku*

- Anna
PIECZKA-
-WĘGORKIEWICZ
131 *Sprawozdanie z XVI Ogólnopolskiej
Konferencji Metodologicznej Medioznaw-
ców „Sztuczna inteligencja w mediach,
polityce i kulturze — społeczny wymiar
rewolucji AI”, Warszawa 27–28.11.2025*

Nasi Autorzy

Contents

Articles

- Tomasz
MIELCZAREK
5 Readership research in Poland: A History

- Jadwiga
GONIEWICZ-
-POTOCKA
23 Emancipation in motion. Warsaw press
(1902–1908) on Isadora Duncan's dance

- Marek
WEGNER
49 Retelling the Battle of the Yalu River
(1904): A reassessment of Russian and
British sources and reports in the Warsaw
press

- Małgorzata
DAJNOWICZ
67 Remembrance of the Augustów Roundup
(July 1945): Alicja Maciejowska's archive

- Aleksandra
LUBCZYŃSKA
85 A hunting magazine profile: The information
bulletin *Ż Zielonogórskiej Kniei*

Reviews

- Jolanta
CHWASTYK-
-KOWALCZYK
105 Dismantling stereotypes... A review of
Daniel Kiper, *Szkice o polskich dziennikar-
kach w Stanach Zjednoczonych przełomu
XIX i XX wieku [Essays on Polish Jour-
nalists in the United States at the Turn of the
19th and 20th century]*, Lublin:
Wydawnictwo KUL, 2025, 196 pp,
ISBN: 978-83-68595-10-9

- Jolanta
CHWASTYK-
-KOWALCZYK
111
- Memory dies last. A review of Jerzy Jarowiecki, *Eugeniusz Kolanko („Bard”)*, Zielona Góra – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP, 2025, 255 pp.

Reports

- Piotr
PRUSINOWSKI
121
- A report on the Interdisciplinary Conference “A City Older than the Press (III)” (15–17 October 2025, Zielona Góra)
- Anna
PIECZKA-
-WĘGORKIEWICZ
131
- A report on the 16th National Methodological Conference of Media Experts “Artificial Intelligence in media, politics and culture”, Warsaw, 27–28 November 2025

Our authors